

Europa

DLA AKTYWNYCH

ZOSTAŃ EKSPERTEM ERASMUSA+

Dołącz do fachowców oceniających wnioski w programie

POLSKA KADRA W KOMPLECIE

EuroSkills 2023. Ostatnia prosta przed zawodami w Gdańsku

Nie boję się wyzwań

– Skoro odważyłam się sama pojechać na drugi koniec Europy, poradzę sobie w każdej sytuacji – mówi Marta Surnik, gwiazda „Pytania na śniadanie”



MIT = 0.124

VI KONGRES EDUKACJI

7 września 2023 r.

Polsat Plus Arena Gdańsk
Europejski Rok Umiejętności

Skills are the Future

to motto tegorocznej edycji Kongresu,
podkreślające synergię pomiędzy programem Erasmus+
i standardami edukacyjnymi WorldSkills

Szczegółowy program wydarzenia oraz formularz rejestracyjny:

kongres.frse.org.pl



Dofinansowane przez
Unię Europejską



Krzysztof Szwałek
redaktor naczelny

Pewni siebie

Polskie uczelnie angażują się w międzynarodową współpracę bez jakichkolwiek kompleksów. Jesteśmy równorzędnym partnerem, a nie młodszym bratem – to jedna z ważniejszych deklaracji, jakie padły podczas I konferencji Uniwersytetów Europejskich (s. 71) w Warszawie. W jej trakcie przedstawiciele polskich szkół wyższych udowodniali, że choć w światowych rankingach daleko im jeszcze do najlepszych, to w codziennej współpracy z zagranicznymi partnerami mogą wieść prym i proponować nowatorskie rozwiązania.

Skąd bierze się ta pewność siebie? Po pierwsze, z rosnącego potencjału polskiego szkolnictwa wyższego, wzmacnianego udziałem w kolejnych edycjach programu Erasmus+. Po drugie, ze świadomości – również z roku na rok większej – że problemy podobne do naszych na zachodzie Europy też istnieją, choć być może są lepiej pudrowane.

Dwie dekady temu podejście do europejskiej współpracy było zupełnie inne. Mówią o tym bohaterowie tekstu *Pionierzy* (s. 50). W ich czasach wyjazd był tylko nagrodą dla najlepszych, wpływ Erasmusa na jakość nauczania raczej symboliczny, a o równowadze sił można było tylko pomarzyć. My jeździliśmy po naukę, do nas mało kto zaglądał. Dziś rektorzy bez ogródek przyznają: ofert udziału w różnych projektach jest tak wiele, że wybieramy tylko te najbardziej interesujące

i najlepiej finansowane, a studentów przyjeżdżających do naszego kraju jest więcej niż tych, którzy wyjeżdżają.

Myli się jednak ten, kto sądzi, że międzynarodowa współpraca akademicka osiąga właśnie apogeum i niewiele więcej można zrobić. Po pierwsze – przed Europą stoi decyzja, co dalej z Uniwersytetami Europejskimi. Czy pozostaną konsorcjami niezależnych podmiotów, czy może znajdą dla siebie jednolity model organizacyjny? Czy pozostaną przy projektach badawczych – czy może jednak uda im się pokonać bariery administracyjne i uruchomić wspólne kierunki studiów?

Po drugie – na horyzoncie mogą pojawić się zupełnie nowe inicjatywy, które dziś trudno nam sobie jeszcze wyobrazić. Pojęcie o nich dają wyniki panelu obywatelskiego poświęconego Erasmusowi (s. 18–19), zorganizowanego przez Komisję Europejską. Jego uczestnicy zaproponowali między innymi, by na krótkie, zagraniczne studia mogli wyjeżdżać również pracownicy, a wykłady dla wszystkich stypendystów były prowadzone nie w językach narodowych, a po angielsku. Może za 20 lat będzie to normą?

Specjaliści od motywacji lubią mówić, że na dobrą przyszłość pracuje się już dziś. Jeśli więc chcemy za następne dwie dekady odtrącić kolejne sukcesy, to warto zacząć od sumiennego zrealizowania budżetu Erasmus+ na ten rok. Do dyspozycji w całej Europie jest ponad 4,3 mld euro (s. 6). Wykorzystajmy te pieniądze bez kompleksów! ■

10

WYDARZENIA

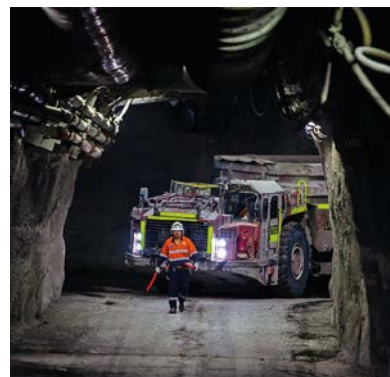
W drodze po medale na EuroSkills 2023

Powstaje 120 branżowych centrów umiejętności

Europejczycy chcą zmieniać Erasmusa

Encyklopedia Youth Wiki: niepokojące trendy wśród młodych ludzi

Wykorzystaj doświadczenie! Szukamy ekspertów do oceny wniosków



FOT. MCKKPL

24

INSPIRACJE

Miesięczna podróż po Europie za tysiąc złotych? To możliwe!

Na pomoc uczniom z mizofonią

Kultura w dworcowej poczekalni

Jak uchodźcy z Ukrainy uczyli się Polski

W Gdańsku powstała pilotażowa klasa eTwinning

Tanecznym krokiem seniorzy pokonują nieśmiałość

Rehabilitacja przed komputerem

Spacer po Bydgoszczy

– przewodnik dla studentów



FOT. JOANNA RAFALSKA

42

LUDZIE

Wirtualna rzeczywistość, czyli architekci w Wietnamie

Na wolontariacie zakochała się w Laponii. I w Finii!

Marta Surnik: Każde wyzwanie przyjmuję z uśmiechem

Na Erasmusie byli dwie dekady temu. Jak zmieniło się ich życie?

Taniec brzucha jest jak medytacja



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

60

PORADY

Przepis
na międzynarodową
współpracę

Zdobądź Znak Jakości

Jak organizować wydarzenia dla niepełnosprawnych



76

INFORMACJA MŁODZIEŻOWA

ERYICA pomaga młodym

Strony i aplikacje
dla aktywnych

68

KRONIKA

Głos młodych liderów

Sztafety w Katowicach



Razem po europejski dyplom

Tacy pedagodzy to skarb!

Eurodesk świętuje 20-lecie!

Jak się poruszać po europejskim rynku pracy?

6

PERYSKOP

Co? Gdzie? Kiedy?

FELIETONY

17 Ewa Murawska

49 Marcin Hościłowicz

57 Adam Balcer

73 Barbara Zamożniewicz

77 Wawrzyniec Pater

Europa dla Aktywnych

Kwartalnik beneficjentów programów edukacyjnych
Nr 2 (49)/2023, PL ISSN 2082-2375,
www.europadlaaktywnych.pl

Wydawca: Wydawnictwo FRSE
www.frse.org.pl/wydawnictwo
© Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2023
Al. Jerozolimskie 142a, 02-305 Warszawa
Kontakt z redakcją: 572 674 603, wydawnictwo@frse.org.pl



Wydawnictwo
FRSE

Redaktor naczelny: Krzysztof Szwałek
Redaktor prowadząca: Dorota Kruszewska
Sekretariat: Jowita Flankowska
Korekta: Agnieszka Pawłowicz, Maryla Błońska

Projekt graficzny: Mariusz Skarbek
Korekta barwna zdjęć/montaż: Jacek Nadratowski
Drukarnia: Drukarnia Braci Grodzickich
Na okładce: Marta Surnik (fot. archiwum prywatne)

Przedruk, kopiowanie i wykorzystanie tekstów (lub ich fragmentów) w innych mediach wymaga zgody autora. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną. Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej oraz MEiN. Publikacja bezpłatna.

Narodowa Agencja Programu Erasmus+
i Europejskiego Korpusu Solidarności
Edukacja, Szkolenia, Młodzież

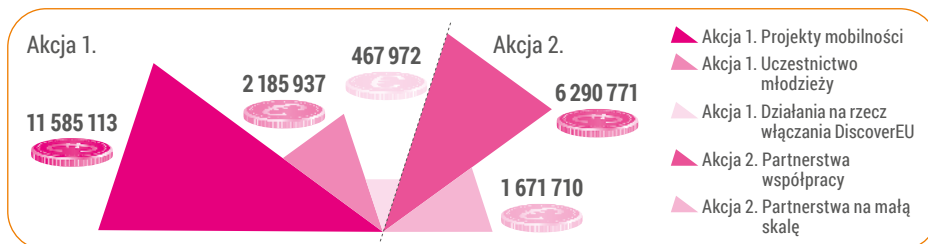
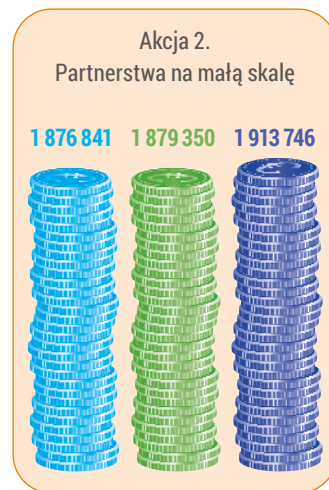
Dofinansowane przez
Unię Europejską



ERASMUS+ 2023 Z WIĘKSZYM BUDŻETEM

4,43 MLD EUR – tyle wynosi budżet Erasmusa+ na 2023 r. Jego zwiększenie – w porównaniu z rokiem 2022 – ma zapewnić jeszcze lepszą realizację priorytetów programu. Wspierane w jego ramach projekty mają służyć włączeniu społecznemu, promowaniu aktywnego obywatelstwa i uczestnictwa w życiu demokratycznym oraz zielonej i cyfrowej transformacji.

WYSOKOŚĆ PRZEZNACZONEGO DLA POLSKI BUDŻETU PROGRAMU ERASMUS+ NA 2023 R. (W EURO)



SEKTORY ERASMUS+



Szkolnictwo wyższe



Edukacja szkolna



Kształcenie i szkolenia zawodowe



Edukacja dorosłych



Młodzież



Sport

NABORY W ERASMUSIE+ I EKS

22 marca 2023 r. zakończyły się nabory w Akcji 2. (Partnerstwa współpracy i Partnerstwa na małą skalę) programu Erasmus+, do 4 maja 2023 r. można było zaś wnioskować o dofinansowanie Projektów Solidarności z programu Europejski Korpus Solidarności (EKS).

W sumie wpłynęło prawie **1500** wniosków.

Erasmus+ Edukacja szkolna – **438** wniosków
 Erasmus+ Szkolnictwo wyższe – **121** wniosków
 Erasmus+ Kształcenie i szkolenia zawodowe – **227** wniosków
 Erasmus+ Edukacja dorosłych – **299** wniosków
 Erasmus+ Młodzież – **285** wniosków
 EKS Projekty Solidarności – **93** wnioski





Wyniki naborów zostaną opublikowane na stronach: erasmusplus.org.pl/dokumenty oraz eks.org.pl/komunikaty-na.





Sprawdź harmonogram najbliższego naboru na str. 79.


MOBILNOŚCI KADRY SPORTOWEJ – PODSUMOWANIE NABORU


23 lutego 2023 r. zakończył się pierwszy w historii Erasmusa+ nabór wniosków w Akcji 1. Mobilności kadry sportowej. O dofinansowanie mogły wnioskować kluby i organizacje działające w obszarze sportu powszechnego.

 **50** Łączna liczba złożonych (poprawnie) projektów
 **27** Liczba projektów zaakceptowanych do dofinansowania

-  ▶ Polski budżet na mobilności kadry sportowej na rok 2023: **577 348** EUR
- ▶ Kwota, o którą wnioskowali beneficjenci (50 podmiotów): **801 119** EUR
- ▶ Kwota przyznana beneficjentom (27 podmiotów): **398 556** EUR
- ▶ Pozostała kwota do dyspozycji w ramach II rundy naboru (październik 2023 r.): **178 792** EUR
- ▶ Średnia kwota dofinansowania w I naborze: **14 785** EUR
- ▶ Najmniejszy grant: **4 914** EUR
- ▶ Największy grant: **22 780** EUR

 **247** Liczba uczestników (personel sportowy, wolontariusze) wszystkich mobilności:

 **233** osoby wyjadą na obserwację pracy i przyglądanie się działalności dydaktycznej (*job shadowing*)

 **14** osób – na praktyki trenerskie i szkoleniowe (*coaching or training assignments*)


 Czas trwania wszystkich mobilności: **478** dni


 Beneficjenci wyjadą do **22** krajów:

 Hiszpania **10** projektów

 Niemcy **4** projekty

 Dania, Portugalia, Słowenia **3** projekty

 Finlandia, Norwegia, Szwecja, Włochy **2** projekty

 Austria, Belgia, Chorwacja, Francja, Grecja, Holandia, Litwa, Malta, Rumunia, Serbia, Słowacja, Turcja, Węgry **1** projekt

Kolejny termin składania wniosków o dofinansowanie mobilności kadry sportowej – 4 października 2023 r.

–Is

KONKURS DLA INNOWATORÓW

Komisja Europejska ogłosiła kolejną edycję skierowaną do nauczycieli konkursu EITA (European Innovative Teaching Award). Celem tej inicjatywy jest wyróżnienie innowacyjnych praktyk dydaktycznych, opracowanych w ramach programu Erasmus+ oraz uhonorowanie realizujących je pedagogów i placówek oświatowych. Temat przewodni tegorocznej edycji to „Edukacja i innowacja”. Wyboru najlepszych projektów (spośród tych, które rozpoczęły się pomiędzy 2018 a 2022 rokiem i zostały już zakończone oraz rozliczone) dokona Narodowa Agencja Programu Erasmus+ i EKS. Rozstrzygnięcie konkursu planowane jest na drugą połowę 2023 r. Wyniki opublikowane zostaną m.in. na stronie programu Erasmus+ oraz na portalu FRSE.

–mr



Więcej informacji: www.erasmusplus.org.pl/eita.

Perspektywy

ERASMUS+ W RANKINGU „PERSPEKTYW”

Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE) ma swój wkład w tworzenie Rankingu Szkół Wyższych „Perspektywy”! W tym roku przy sporządzaniu zestawienia najlepszych polskich uczelni uwzględniono dwa wskaźniki zaproponowane przez FRSE i Centrum Innowacji Erasmus+ InnHUB: mobilność pracowników naukowych w ramach programu Erasmus+ oraz stopień zaangażowania uczelni w projekty Partnerstw strategicznych Erasmus+. Jako że umiędzynarodowienie uczelni jest istotnym elementem zestawienia, pod uwagę brane są też takie czynniki, jak np.: liczba studentów z zagranicy czy liczba programów kształcenia realizowanych w językach obcych. Ranking Szkół Wyższych „Perspektywy” od 2000 r. dostarcza kandydatom na studia informacji przydatnych przy wybieraniu uczelni i kierunku kształcenia.

–mj

RÓŻNORODNOŚĆ JĘZYKOWA EUROPY

Uczniowie szkół podstawowych zaczynają naukę języków obcych w coraz młodszym wieku (6–8 lat) – to jeden z wniosków zawartych w piątym wydaniu raportu sieci Eurydice *Key Data on Teaching Languages at School in Europe 2023 Edition* (Kluczowe dane o nauczaniu języków w szkołach w Europie 2023). Z badania, którego celem jest śledzenie zmian w nauczaniu i uczeniu się języków w szkołach w Europie, wynika m.in.:

- ▶ w prawie wszystkich krajach europejskich najczęściej nauczaniem językiem obcym jest angielski – uczy się go 98,3% uczniów;
- ▶ nauka drugiego języka obcego rozpoczyna się w większości krajów w ostatnich latach szkoły podstawowej lub w szkole średniej;
- ▶ w latach 2013–2020 odsetek uczniów poznających co najmniej dwa języki obce w szkołach średnich praktycznie się nie zmienił;
- ▶ w 2020 r. jako drugi język obcy najczęściej wybierano francuski i niemiecki.

–bpz



Więcej w raporcie na stronie: eurydice.org.pl/aktualnosci/kluczowe-dane-o-nauczaniu-jezykow-w-szkołach-w-europie-2023.

EDUKACJA W ŚWIECIE ZMIAN

Jak edukatorzy osób dorosłych radzą sobie z takimi wyzwaniem, jak pandemia czy wojna na Ukrainie? Jaką rolę w szybko zmieniającej się rzeczywistości ma odegrać edukacja dorosłych? Odpowiedzi na te pytania można znaleźć w najnowszej publikacji z tekstami z platformy EPAL *Edukacja w świecie zmian*. To zbiór 30 artykułów (wybranych spośród wszystkich zamieszczonych na tej platformie w 2022 r.), odnoszących się do pięciu strategii radzenia sobie z sytuacjami kryzysowymi. W publikacji zostały też dodane kody QR odsyłające do dodatkowych zasobów dostępnych na EPAL, takich jak nagrania podcastów czy artykuły pozwalające na zgłębienie tematu. Zachęcamy do lektury!

–km



Publikacja w formie elektronicznej znajduje się na stronie: www.frse.org.pl/czytelnia/edukacja-w-swiecie-zmian.

MISTRZOWIE EDUKACJI ONLINE

18 najbardziej kreatywnych projektów wspierających realizację podstawy programowej, opartych na innowacyjnym wykorzystaniu technologii informacyjno-komunikacyjnych (TiK) i międzynarodowej współpracy, nagrodzono w 19. edycji konkursu *Nasz projekt eTwinning 2023*. Gala wręczenia nagród odbyła się 6 czerwca 2023 r. w Gdańsku. Patronat nad konkursem objął minister edukacji i nauki.

Wyróżnione projekty prezentują ogromną różnorodność pod względem tematycznym. Uczniowie tworzyli m.in. gry, komiks, księgę roślin i wirtualny hotel, podróżowali dookoła świata wraz z bohaterem książki Juliusza Verne'a oraz szukali sposobów na zahamowanie zmian klimatycznych.

–mr



Szczegółowy opis najlepszych inicjatyw znajduje się w książce *Zwycięskie projekty w konkursie eTwinning 2023*, dostępnej również w wersji online:

www.frse.org.pl/czytelnia/zwycieskie-projekty-w-konkursie-etwinning-2023.

Relację z ceremonii można obejrzeć na stronie: etwinning.pl/konkursy/konkursy-polskie.

ODZNAKI ETWINNING

Prawie 4,5 tysiąca europejskich placówek oświatowych – w tym 78 polskich szkół i przedszkoli – otrzymało Odznakę Szkoła eTwinning. Nagrodzone instytucje aktywnie wdrażają metody pedagogiczne eTwinning, promują ten program i są wzorem do naśladowania dla innych placówek. To wyróżnienie jest symbolem uznania dla ogromnego zaangażowania całego zespołu eTwinning działającego w danej szkole.

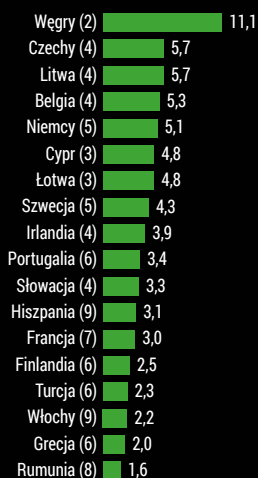


Listę nagrodzonych szkół i przedszkoli można znaleźć na stronie: etwinning.pl/aktualnosci/odznaki-szkoly-etwinning-2023-2024.

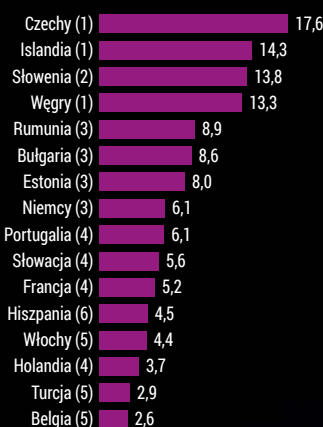
GDZIE NAS CENIĄ NAJBARDZIEJ?

Polskie podmioty aktywnie uczestniczą w Partnerstwach współpracy i Partnerstwach na małą skalę, finansowanych przez Narodowe Agencje Programu Erasmus+ z innych krajów Europy. Odsetek polskich organizacji i instytucji w łącznej liczbie zagranicznych partnerów w Akcji 2. w 2022 r. różnił się w zależności od państwa i sektora programu. Wśród państw, gdzie jest najwyższy, są Słowacja, Węgry, Czechy, Litwa i Estonia. W sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe Węgrzy częściej od Polaków jako partnerów wybierają tylko Słowaków. Na Słowacji też zajmujemy drugie miejsce – w sektorze Edukacja szkolna – ustępując jedynie Czechom i Turkom. A skoro mowa o Czechach – tam nasze podmioty liderują w gronie partnerów w sektorze Szkolnictwo wyższe, wspólnie z instytucjami belgijskimi i włoskimi. Z kolei w Edukacji dorosłych polskie organizacje są na pierwszym miejscu na Litwie. Udział wynoszący 10% daje tam naszym podmiotom pozycję lidera *ex aequo* z partnerami włoskimi i hiszpańskimi. W sektorze Młodzież najbardziej nas cenią Macedończycy.

Kształcenie i szkolenia zawodowe



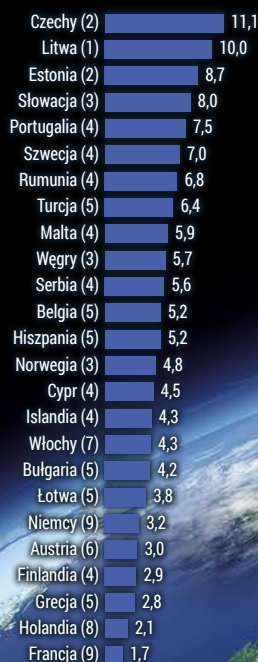
Szkolnictwo wyższe



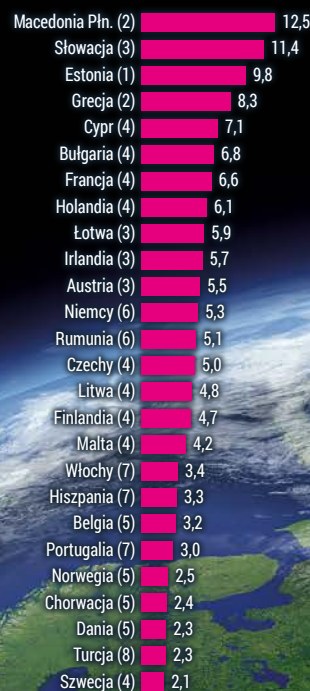
Odsetek wśród partnerów zagranicznych w danym kraju w 2022 r.

W nawiasie pozycja polskich podmiotów w danym kraju pod względem udziału %

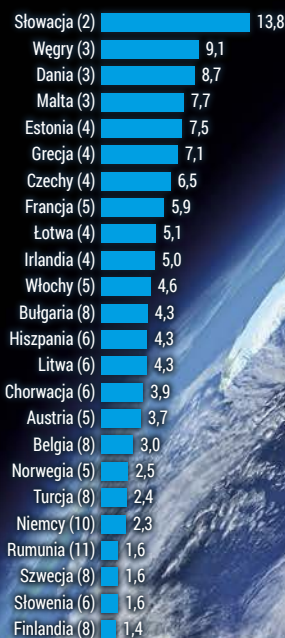
Edukacja dorosłych



Młodzież



Edukacja szkolna



FOT. SHUTTERSTOCK/OPR. BOGDAN SOTT

ISLANDIA
14,3%

CZECHY
17,6%
11,1%

SŁOWENIA
13,8%

WĘGRY
11,1%
13,3%

SŁOWACJA
13,8%
11,4%

MACEDONIA PLN.
12,5%



W drodze po medale

Przytulali się do drzew, chodzili boso po lesie i uczyli się radzić sobie ze stresem. Zawodnicy, którzy we wrześniu będą reprezentować nasz kraj na EuroSkills 2023, przygotowywali się do tych międzynarodowych igrzysk umiejętności na zgrupowaniach w Kościelisku i Waplewie

Anita Czupryn – korespondentka FRSE



rozpoczynamy przygotowania, które mają przybliżyć wam ideę i organizację zawodów EuroSkills 2023 w Gdańsku. Niech płynie do was dobra energia, zachowajcie ją i odpocznijcie od codzienności – tymi słowami Paweł Salamon, team lider opiekujący się polską kadrą na EuroSkills 2023, powitał naszych zawodników 21 kwietnia w Kościelisku (woj. małopolskie). Przyjechało tam prawie 40 uczniów szkół branżowych i techników, studentów oraz pracowników (w wieku do 25 lat), którzy są mistrzami w swoim fachu. Podczas zgrupowania brali udział m.in. w zajęciach pod hasłem „Jak osiągnąć doskonałość”, podczas których musieli opowiedzieć o swojej konkurencji za pomocą gestów, ćwiczyli uważność oraz spotkali się (online) z medalistką igrzysk olimpijskich Oktawią Nowacką. O mentalne przygotowanie zawodników do mistrzostw przez trzy dni dbali: Anna Stecyna-Zielińska – coach, specjalistka od komunikacji, motywacji



Na zgrupowaniu w Kościelisku zawodnicy mieli okazję się poznać i razem spędzić trzy dni

i pracy zespołowej, Przemysław Pieczyński – trener mentalny i psycholog oraz Łukasz Smogorowski – trener oddychania. Pomagali oni zawodnikom budować siłę psychiczną i fizyczną oraz podpowiadali, jak radzić sobie ze stresem. – Zawodnicy mają dobrze rozwinięte umiejętności zawodowe związane z konkurencją, w której będą startować, a na tym zgrupowaniu skupiamy się na treningu mentalnym – wyjaśniała Izabela Laskowska, dyrektor Biura Kształcenia Zawodowego i Sportu Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE) oraz delegatka techniczna WorldSkills Poland. Zawodnicy ćwiczyli więc techniki relaksacyjne, oddechow e i medytacyjne, aby we wrześnieu być w jak najlepszej formie.

Leśna terapia, oddech i komunikacja

W sobotę, 22 kwietnia, już przed godz. 7 rano wszyscy stawili się w lesie, gdzie chodzili na bosaka i przytulali się do drzew. Jak wyjaśniał trener Łukasz Smogorowski, ta „leśna terapia” poprawia samopoczucie i pomaga w zmniejszeniu stresu. Następnie zaprosił zawodników na trening oddychania, podczas którego prezentował różne techniki kontrolowania oddechu w celu poprawy zdrowia i wytrzymałości organizmu oraz redukcji napięcia.

Tego dnia odbyły się też zajęcia warsztatowe, podczas których Paweł Salamon podkreślał, jak istotna jest dobra komu-

nikacja zawodników z ekspertami przygotowującymi ich do startu w igrzyskach branżowych. Uczestnicy zgrupowania opowiadali o podpisanych kontraktach, w których zobowiązali się do pracy nad sobą i swoim rozwojem.

– Z moją ekspertką Laurą Holeczek pracuję już od ubiegłego roku. Podczas treningów ćwiczę strzyżenie brzytwą i nożyczkami oraz stylizację fryzur na modelkach. Naszym wspólnym hasłem jest *Never give up* (z ang. Nigdy się nie poddawaj) – mówiła Emilia Wilde, startująca w konkurencji fryzjerstwo. – Natomiast motto moje i mojej ekspertki brzmi: *We can do it* (z ang. Możemy to zrobić!) – wyznał Dawid Miotk, reprezentant Polski w konkurencji obsługa gości hotelowych. – Codziennie pracuję nad swoimi umiejętnościami i będę walczył o medal, najlepiej złoty – podkreślił.

Później Emilia, Dawid i pozostali zawodnicy ćwiczili wystąpienia publiczne, by następnie przedstawić wszystkim siebie i swoją konkurencję w formie *freestyle'u*. To był prawdziwy test kreatywności. – Hej, jestem Maks, moje miasto Warszawa, moda to dla mnie świat, bo szyję dla was ten blask. Yo! – rapował z uśmiechem Maksymilian Młynarski startujący w konkurencji technologia mody. A zaraz po nim improwizował Igor Kołodziej: – Cześć, jestem Igor, wasz przyszły idol, moje miasto Kraków, daję wam dawkę rapu, a przedsiębiorczość to jest mój *skill* chłopaku, yo!

Kreatywnością zawodnicy musieli się też wykazać w ostatnim dniu zgrupowania, kiedy to pod okiem Anny Stecyny-Zielińskiej zgłębiali *sketchnoting*, czyli metodę notowania polegającą na łączeniu rysunków, tekstów, strzałek, linii itp. Za pomocą mazaków i kredek tworzyli słowa kluczowe i grafiki, aby łatwiej zrozumieć i zapamiętać informacje. – Ten sposób notowania jest szczególnie przydatny podczas nauki – wyjaśniała trenerka.

Za granicą podglądali konkurencję

Niektórzy z zawodników – zanim przyjechali na zgrupowanie w Kościelisku – byli już na zagranicznych stażach, podczas których mieli okazję obserwować, jak w ich branży radzi sobie konkurencja. Z takich wyjazdów wrócili z nowymi doświadczeniami, pomysłami, a nieraz i z poczuciem ulgi. – Jeśli chodzi o poziom umiejętności, to niczym nie różnimy się od naszych konkurentów,

Uczestnicy zgrupowania przed godziną 7 rano wychodzili do lasu, by przytulać się do drzew. Taka „terapia” poprawia samopoczucie i pomaga w zmniejszeniu stresu





Zawodnicy zgłębiali m.in. tajniki *sketchnotingu*, czyli metody notowania polegającej na łączeniu rysunków, tekstów i strzałek, aby łatwiej zapamiętać informacje



których poznaliśmy na Węgrzech. Nie znaczy to jednak, że możemy przestać trenować – podkreśla Artur Tsybran, który wraz z Różą Olszewską – w ramach przygotowań do startu w konkurencji architektura krajobrazu – szkolił się na przełomie marca i kwietnia w Budapeszcie. – Pracowaliśmy m.in. nad organizacją czasu, która jest tak ważna podczas zawodów – tłumaczy Róża Olszewska. – Uczyliśmy się też wykonywać palisady oraz układać kostkę granitową, a także planować oczko wodne – dodaje Artur.

– Ja również biorę udział w stażach z zawodnikami z zagranicy oraz nieustannie trenuję pod okiem ekspertki, bo moim celem jest zdobycie medalu – wyznaje Janusz Perucki startujący w konkurencji gotowanie. W kwietniu – w ramach zdobywania nowych doświadczeń – razem z reprezentantką Szwajcarii przygotowywał kolację dla 12 osób. – Zrobiliśmy sałatkę z gruszką, kiszoną kapustą i pszczykiem, na drugie danie pieczonego buraka z jajkiem gotowanym w 63 stopniach, a do tego twaróg z olejem orzechowym i karmelizowanym orzechem. Następnie podaliśmy kurczaka, pieróg z kruchego ciasta



Droga do doskonałości

29 maja w Tarnowie odbyła się konferencja dotycząca rozwoju szkolnictwa zawodowego.

Jeden z paneli – o nazwie „Droga do doskonałości – WorldSkills jako szansa na rozwój dla młodych zawodowców” – poświęcony był konkursom EuroSkills i WorldSkills. Wzięły w nim udział trzy medalistki zeszłorocznych eliminacji krajowych SkillsPoland: Dorota Cieślicka, Gabriela Lis oraz Adrianna Kuta. Zawodniczki opowiedziały o swoich doświadczeniach związanych z konkursem. Dorota Cieślicka, która będzie reprezentować nasz kraj na wrześniowych zawodach EuroSkills 2023 w konkurencji budownictwo cyfrowe (BIM) mówiła także o kulisach przygotowań do tych międzynarodowych igrzysk, udziale w zgrupowaniach oraz towarzyszących temu emocjach.



–gw

pieczony z truflą i ziemniakiem oraz sos z kaczki i krem z cebuli – wymienia Janusz.

Natomiast Alan Kaczkowski, startujący w konkurencji spawalnictwo, dodaje, że przygotowując się do igrzysk, skupia się na ćwiczeniu tego, co uważa za swoją słabą stronę, czyli precyzji manualnej. – To klucz do sukcesu w mojej branży – wyjaśnia. Maksymilian Młynarski i Filip Borzym, występujący w konkurencji technologia mody, koncentrują się zaś nie tylko na doskonaleniu swoich zawodowych kompetencji. – Interesuje nas również umiejętność autoprezentacji oraz sprawnego posługiwania się językiem angielskim, ponieważ uważamy, że są one kluczowe w tym konkursie – tłumaczy Maksymilian. – Jesteśmy ambitni i dążymy do zdobycia najwyższej nagrody – zapowiada Filip.

Wszyscy zawodnicy wiedzą, że przed nimi jeszcze dużo pracy, ale są pełni pozytywnej energii, zaangażowania i gotowości do działania. – Bardzo nam pomogły treningi mentalne w Kościelisku, bo dzięki nim wiemy, jak budować silną psychikę, która jest przecież niezbędna w trakcie takich zawodów, gdzie mierzymy się z konkurentami z całej Europy – mówi Łukasz Kobyłecki, reprezentant Polski w konkurencji serwis restauracyjny.

W ostatni weekend maja w Waplewie (woj. warmińsko-mazurskie) odbyło się kolejne zgrupowanie polskiej kadry. Tym razem zawodnicy spotkali się ze swoimi ekspertami i pod ich okiem przygotowywali się do startu w EuroSkills 2023. Kolejne, ostatecznie już zgrupowanie naszych reprezentantów zaplanowane zostało tuż przed wrześniową olimpiadą. Odbędzie się ono w Juracie. ■



EuroSkills to największe na Starym Kontynencie zawody umiejętności branżowych.

W Polsce odbędą się po raz pierwszy – w dniach 5–9 września w Gdańsku. Wezmą w nich udział uczniowie, studenci oraz osoby pracujące (w wieku 18–25 lat). Ponad 600 zawodników z 32 krajów zmierzy się w 43 konkurencjach skupionych w sześciu obszarach: technologia informatyczna i komunikacyjna, produkcja i inżynieria, technologia budownictwa, transport i logistyka, usługi społeczne i osobiste, sztuka i moda. Polskę będzie reprezentować 43 zawodników, którzy wystartują w 37 konkurencjach. Zmagania będzie obserwować 100 tys. widzów z całej Europy.

FOT. SZYMON LASZEWSKI (4)

Kadry dla gospodarki

W całym kraju powstają branżowe centra umiejętności. Do końca 2024 r. zaczną działać 120 takich placówek, a ich budowa pochłonie ponad 1,4 mld zł

FOT. MICK PL

Monika Rosmanowska – korespondentka FRSE

P

od koniec marca został rozstrzygnięty pierwszy nabór w konkursie „Utworzenie i wsparcie funkcjonowania 120 branżowych centrów umiejętności (BCU), realizujących koncepcję centrów doskonałości zawodowej (CoVEs) w ramach Krajowego Planu Odbudowy”. W sumie wpłynęło 90 wniosków, a pozytywną decyzję o dofinansowaniu otrzymało 60 aplikujących. Każdy z nich utworzy BCU w innej branży (w jednym BCU mogą być skupione nawet trzy branże). Konkurs – na zlecenie Ministerstwa Edukacji i Nauki – ogłosiła Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji. Celem przedsięwzięcia jest dostosowanie kadr do wymogów nowoczesnej gospodarki.

Wśród laureatów są m.in.: miasto Siedlce (woj. mazowieckie), które chce rozwijać interoperacyjność systemu kolei, Miedziane Centrum Kształcenia Kadr w Lubinie (woj. dolnośląskie) szkolące w dziedzinach: górnictwo podziemne, przeróbka rud metali i surowców mineralnych, a także Izba Rzemieślnicza oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Tarnowie (woj. małopolskie), która będzie doskonalić specjalistów w gastronomii i kelnerstwie.

Kolejowe Siedlce

Siedlce mają ambicję stać się kolejowym zagłębiem, w którym kształcą się najlepsze kadry w ważnych dla rynku transportowego zawodach. W miejscowym



Branżowe centra umiejętności to szansa na nowoczesne pracownie i zacieśnienie współpracy szkół z pracodawcami



Utworzenie branżowego centrum umiejętności to dla Miedziowego Centrum Kształcenia Kadr w Lubinie szansa na rozwój w kierunku górnictwa 4.0

Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych (ZSP) nr 6 uczą się przyszli technicy transportu kolejowego, technicy elektroenergetycy transportu szynowego, technicy pojazdów kolejowych i mechanicy pojazdów kolejowych. Dodatkowe kompetencje i umiejętności w tych zawodach będą mogli rozwijać w BCU. – Powstanie branżowego centrum umiejętności to gwarancja dalszego rozwoju kształcenia kolejowego w naszym mieście – cieszy się Monika Kowalczyk, dyrektor ZSP nr 6. – Zapotrzebowanie rynku na specjalistów jest duże, podobnie jak przekazywane z pokolenia na pokolenie zainteresowanie młodych ludzi tymi zawodami. Od lat współpracujemy z PKP Intercity i Związkiem Pracodawców Kolejowych, którzy gwarantują naszym absolwentom zatrudnienie – dodaje.

Szkoła oferuje praktyczne kształcenie w potrzebnych na rynku zawodach, a spółki kolejowe – w tym PKP Intercity – jasną ścieżkę zawodowego awansu. Spółka ta – jako partner projektu (wspólnie ze Związkiem Pracodawców Kolejowych) – zadba o podniesienie kwalifikacji uczniów i nauczycieli, przygotowując programy szkoleń oraz zapewniając trenerów. – W perspektywie dwóch lat zamierzamy przeszkolić 460 osób, w tym 320 dorosłych, 92 uczniów i studentów, a także 48 nauczycieli. Dorośli będą mogli się przekwalifikować lub zdobyć nowe umiejętności dające możliwość pracy na kolei. Uczniom i studentom chcemy zaprezentować nowe perspektywy zawodowe, a nauczycielom przedmiotów zawodowych przekazać wiedzę opartą na najnowszych rozwiązaniach technologicznych – zapowiada Marek Chraniuk, prezes zarządu PKP Intercity i wiceprezes Związku Pracodawców Kolejowych.

Na rynku pracy jest duże zapotrzebowanie na specjalistów w dziedzinie transportu kolejowego



FOT. SHUTTERSTOCK

FOT. MCKK.PL



Siedlecki samorząd już stawia na terenie szkoły budynek na potrzeby BCU. Ma on być gotowy w najbliższych miesiącach. Wewnątrz znajdą się nowoczesnie wyposażone warsztaty. – Utworzenie branżowego centrum umiejętności w dziedzinie interoperacyjności systemu kolei to szansa na stworzenie dostosowanej do potrzeb rynku pracy oferty edukacyjnej, co bezpośrednio przełoży się na społeczny i gospodarczy rozwój naszego miasta – podkreśla Andrzej Sitnik, prezydent Siedlec. I dodaje, że na powstaniu BCU zyskają nie tylko uczniowie, studenci, nauczyciele i pracownicy, ale też pracodawcy, którzy otrzymają gotowych do podjęcia pracy absolwentów.

Nowoczesna kopalnia

Lubin stoi górnictwem i przeróbką metali, w tym głównie miedzi, a działające w tej branży firmy potrzebują wyspecjalizowanych kadr. Ich pozyskiwaniem i doskonaleniem od 30 lat zajmuje się Miedziowe Centrum Kształcenia Kadr (MCKK) w Lubinie. – Utworzenie BCU to dla nas szansa na rozwój w kierunku górnictwa 4.0 i zbudowanie pracowni nowych technologii, pozwalających na większą automatyzację procesu przemysłowego. Ściśle współpracujemy z rynkiem, wielu naszych wykładowców i nauczycieli to byli lub obecni pracownicy KGHM i innych firm. Tworząc BCU, odpowiadamy na potrzeby tych przedsiębiorstw – przekonuje Iwona Optołowicz, kierownik Działu Szkół dla Dorosłych MCKK.

Na terenie poligonu szkoleniowego MCKK – gdzie mieści się symulowane wyrobisko górnicze i pracownia obróbki ręcznej – powstanie nowoczesny budynek BCU. Znajdzie się w nim m.in. pracownia górnictwa 4.0, sala automatyki oraz symulatory do spawania. To tu będą się kształcić uczniowie Zespołu Szkół MCKK, ale też innych szkół z Lubina, Głogowa czy Bolesławca oraz nauczyciele i dorośli słuchacze kursów branżowych. MCKK projekt tworzenia BCU realizuje wspólnie z Górnictwą Izbą Przemysłowo-Handlową, Związkiem Pracodawców Polska Miedź oraz KGHM Polska Miedź. Budowa branżowego centrum umiejętności w Lubinie ma się zakończyć pod koniec tego roku, a pierwsze szkolenia ruszą już na początku 2024 r.

Gastronomia nowej generacji

Pandemia COVID-19 mocno osłabiła branżę gastronomiczną, która dziś potrzebuje wsparcia, także w zakresie nowoczesnych kwalifikacji i umiejętności pracowników. – Mówimy o nowych technologiach oraz o szkoleniach i wymianie doświadczeń na europejskim poziomie. Tego wymaga dziś od nas stale zmieniający się rynek pracy – zwraca uwagę Barbara Blacha, dyrektor Izby Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Tarnowie, organu prowadzącego Niepubliczne Centrum Kształcenia Zawodowego (CKZ). Na branżowe centrum umiejętności placówka ta chce zaadaptować istniejące pomieszczenie o powierzchni 70 mkw. To tu powstanie nowoczesna sala wykładowo-praktyczna, gdzie nauczyciele będą prezentować najnowsze osiągnięcia w dziedzinie gastronomii i kelnerstwa oraz przekazywać wiedzę. CKZ chce także doposażyć istniejącą pracownię gastronomiczną.

Z oferty BCU w Tarnowie skorzystają uczniowie, studenci, doktoranci, nauczyciele kształcący w zawodach gastronomicznych oraz dorośli. Co ważne, centrum ma mieć zasięg ogólnopolski. BCU powstaje przy współpracy ze Stowarzyszeniem Polska Akademia Sztuki Kulinarnej, Podkarpacką Akademią Przedsiębiorczości i Podkarpacką Akademią Umiejętności. Izba Rzemieślnicza podpisała też listy intencyjne z partnerami z Włoch i Francji. – Zadaniem, które postawiliśmy przed sobą w tym projekcie, jest transfer wiedzy pomiędzy szkołami, uczelniami wyższymi i pracodawcami, aby jak najlepiej dostosować umiejętności obecnych pracowników i przyszłej kadry sektora gastronomii do potrzeb rynku pracy – mówi Katarzyna Podraza, dyrektor Podkarpackiej Akademii Przedsiębiorczości. – Chcemy budować partnerstwa z instytucjami edukacyjnymi i przedsiębiorstwami, co pozwoli wypracować nowe metody i narzędzia służące rozwijaniu umiejętności branżowych. Będziemy też wdrażać w programach edukacyjnych innowacje technologiczne w zakresie zielonej gospodarki i cyfryzacji oraz innowacje społeczne związane ze zmieniającym się modelem funkcjonowania społecznego, uwzględniające wprowadzanie na rynek pracy osób z niepełnosprawnościami – zapowiada.

Ze szkoleniami i warsztatami BCU w Tarnowie planuje ruszyć od 2024 r.

Drugi nabór wniosków w konkursie na tworzenie BCU zakończył się w kwietniu, a jego rozstrzygnięcie nastąpi w trzecim kwartale 2023 r. Planowany jest też trzeci nabór. ■

Z oferty BCU w Tarnowie skorzystają uczniowie, studenci, doktoranci, nauczyciele kształcący w zawodach gastronomicznych oraz dorośli



FOT. SHUTTERSTOCK



Szczegółowe informacje o konkursie i wyniki naboru wniosków dostępne są na stronie: www.frse.org.pl/kpo-bcu.



prof. Ewa Murawska

Motywacja

Jak działa motywacja? Proszę, oto historia prawdziwa: dziewczyna w ostatniej klasie liceum muzycznego dochodzi do wniosku, że „to jednak nie to” i decyduje się zdawać na germanistykę. Mimo że ma wielki talent, pasję i znakomity słuch. Któregoś dnia przyjeżdża jednak do jej szkoły wykładowca z muzycznej uczelni z innego końca Polski. Uczennica słucha jego słów, jego koncertu i... coś się w niej zmienia.

„Jednak spróbuję” – myśli. Kontaktuje się z tym wykładowcą, umawia na konsultacje, przejeżdża dosłownie pół kraju raz, drugi i trzeci. Słucha uwag i pilnie ćwiczy. Bo czuje, że na tę muzyczną uczelnię naprawdę chce się dostać.

Nadchodzi czerwiec, egzaminy wstępne i... zostaje odrzucona. Rozmawia z wykładowcą o tym, co trzeba zmienić, jeśli chce dalej próbować. A chce, bo ma motywację. Zobowiązuje się, że będzie co miesiąc przejeżdżała przez pół kraju, że będzie nocować kątem u znajomych, byle dalej uczestniczyć w konsultacjach. I tak przez cały rok akademicki melduje się u pedagoga.

Rok później na egzaminach wstępnych gra zdecydowanie lepiej niż na poprzednich, ale... znowu nie widzi swojego nazwiska na liście przyjętych. Tego samego dnia na muzycznej uczelni w innym mieście odbywają się egzaminy na ten sam kierunek, więc jedzie tam – i tam się dostaje. Ostatniego dnia sierpnia dzwonią jednak do niej z jej wymarzonej uczelni: zostaje przyjęta z listy rezerwowej! Radość, euforia, przeprowadzka na drugi koniec Polski, chwytnie się każdej pracy dorywczej, by opłacić życie i wynajem

pokoju. Dziewczyna pilnie się uczy i robi postępy. Progres jest tak duży, że licencjat kończy z wyróżnieniem, a na trzecim roku wyjeżdża, dzięki programowi Erasmus+, na pół roku studiów do Wiednia. I podejmuje kolejną decyzję: chce skończyć obie uczelnie – tę w Polsce i tę w Austrii. Mijają dwa lata, kończy studia w Polsce, robi licencjat w Wiedniu, po czym dostaje się tam na studia magisterskie. W międzyczasie pracuje dorywczo, gra na różnych eventach, odkłada i kiedy wreszcie wszystko zaczyna iść w lepszym kierunku, pojawia się pandemia. Zamknięta w domu traci możliwość dorabiania. Przychodzą ciężkie miesiące i pytania, czy nadal warto... Kiedy życie wraca do normalności, zakłada kwartet smyczkowy, gra w orkiestrach, zaczyna być rozpoznawalna. TVN Style kręci program o Polakach za granicą, w którym się pojawia, a potem kolejny program pt. *Jestem z Polski* – już tylko o niej. Obecnie nasza bohaterka jest na ostatnim roku studiów, myśli o doktoracie i perspektywach, jakie ma przed sobą.

To, jak nam się układa życie, to splot okoliczności i przypadków. Jednak ich wpływ na nasze losy to, moim zdaniem, tylko 10%, a 90% to wynik naszej reakcji na to, co nam się przydarza. Zawsze mamy wybór. Ale czy zawsze mamy motywację, aby realizować marzenia? ■

prof. dr hab. Ewa Murawska – wykładowca Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu, prezes Fundacji Event Culture, dyrektor Polsko-Norweskiego Centrum Kultury w Poznaniu. Tytuł profesora zwyczajnego odebrała od prezydenta RP w maju 2019 r., przed ukończeniem 40 r.ż.

Europejczycy chcą zmieniać Erasmusa

Na wszystkich uczelniach powinny być dostępne studia w języku angielskim, a z mobilności mogłyby korzystać także osoby pracujące – to tylko dwie z 21 rekomendacji wypracowanych przez uczestników panelu o przyszłości programu Erasmus+

Michał Radkowski – korespondent FRSE



marcu i kwietniu 150 obywateli Unii Europejskiej (UE) z 27 krajów członkowskich – w tym 11 Polaków – dyskutowało o tym, jak powinien się zmieniać program Erasmus+. Uczestnicy zostali wybrani losowo. – Zadzwonili do mnie, zadali kilka pytań dotyczących UE i zaproponowali wyjazd do Brukseli – opowiada Łukasz Dąbrowski, 40-latek z Warszawy, senior brand manager w dużej korporacji. – Od razu byłem na tak, choć o Erasmusie+ wcześniej nie słyszałem. Natomiast możliwość zobaczenia instytucji unijnych od środka wydała mi się bardzo atrakcyjna – dodaje.

Komisja Europejska chce, by mieszkańcy UE w większym stopniu decydowali o swojej przyszłości. Stąd pomysł na cykl paneli obywatelskich dotyczący mobilności edukacyjnych. Dwie sesje odbyły się w Brukseli, trzecia – online. Uczestnicy różnili się wiekiem i poziomem wykształcenia. Nie musieli znać angielskiego, bo na miejscu zapewniono im tłumaczenie symultaniczne.

Dla młodszych i starszych

Panelistów podzielono na mniejsze grupy, w których dyskutowali nad wybranymi zagadnieniami. Mieli wypracować rekomendacje dla Komisji Europejskiej. – W mojej grupie było dwoje Polaków, trzech Czechów, dwie Szwedki, trzech Francuzów i jeden Luksemburczyk – wylicza Joanna Stachurska-Nycz, 38-letnia pedagożka i nauczycielka angielskiego z Warszawy. Podczas dyskusji zaproponowała, aby na indywidualne edukacyjne mobilności mogli wyjeżdżać nie tylko studenci i kadra dydaktyczna, ale również seniorzy. – Nie ukrywam, że pomyślałam o sobie, bo za 20 lat będę seniorką i chciałabym móc wyruszyć za granicę, by dalej się rozwijać. Dla emerytów, którzy mają więcej czasu, to doskonały moment w życiu, by poznawać ludzi, wymieniać się doświadczeniami i uczyć języków. Powinni wyjeżdżać na kursy gotowania czy też warsztaty aktorskie. Uczestników mobilności z różnych krajów można by



Komisja Europejska chce, by mieszkańcy UE w większym stopniu decydowali o swojej przyszłości



Joanna Stachurska-Nycz (z prawej) zaproponowała, aby na indywidualne edukacyjne mobilności mogli wyjeżdżać również seniorzy i dzieci

dobierać w grupy na podstawie podobnych zainteresowań – dodaje. Polka pomyślała też o najmłodszych: – Zaproponowałam krótsze, kilkudniowe, indywidualne wyjazdy dla dzieci ze szkół podstawowych, by już w tym wieku łąpały kontakt z rówieśnikami z innych krajów, poznawały inne kultury i osłuchiwały się z językiem obcym – tłumaczy.

Studia tylko po angielsku

Z kolei Łukasz Dąbrowski – obradujący w grupie złożonej z Polaków, Włochów, Holendrów i Cypryjczyków – zaproponował, by każda uczelnia przyjmująca erasmusowców zapewniła im możliwość studiowania po angielsku. – To powinien być standard – podkreśla. – Ja w 2005 roku, wyjeżdżając na międzynarodową wymianę, wybrałem amerykańską uczelnię, a nie europejską, ponieważ na naszym kontynencie w niewielu miejscach mogłem studiować po angielsku – tłumaczy. I również, tak jak i Joanna Stachurska-Nycz, postuluje rozszerzenie grupy, która ma możliwość korzystania z indywidualnych edukacyjnych mobilności. – Jestem dorosły, pracuję pięć dni w tygodniu, więc nie mogę zapisać się na studia i wyjechać na pół roku za granicę. A chciałbym pojechać na przykład na kurs. Teraz musiałbym szukać jakiejś organizacji, która realizuje projekt z Erasmusa, a to już jest dla mnie przeszkodą – przekonuje. Mówi też o likwidacji barier administracyjnych – kolejnym postulacie, który znalazł się wśród 21 wypracowanych rekomendacji. – To bliski mi

wątek, bo gdybym np. pojechał na kilka miesięcy kształcić się we Francji, a jednocześnie dalej chciał pracować w obecnej firmie, to byłby kłopot dla mojego szefa. Bo jak on ma rozliczać moją zdalną pracę wykonywaną w innym kraju? W Unii mamy 27 krajów i 27 różnych kodeksów pracy, systemów podatkowych i zabezpieczeń społecznych. To generuje problemy. Skoro przedsiębiorca nie wie, jak rozwiązać te administracyjne bariery, musi radzić się prawników i księgowych, a to dla niego dodatkowy koszt, który może go zniechęcać do wyrażenia zgody na taki wyjazd. Zasugerowaliśmy więc, by spytać przedsiębiorców we wszystkich państwach członkowskich, jakie widzą ograniczenia, a później punkt po punkcie próbować je przewyciężyć – mówi Łukasz.

Uczestnicy wspominali też, że warto by było zorganizować szeroką kampanię informacyjną dotyczącą mobilności edukacyjnych i pokazać możliwości programu Erasmus+.

Teraz 21 rekomendacji – wypracowanych podczas paneli obywatelskich – przeanalizuje Komisja Europejska, a pod koniec roku przedstawi Radzie Europejskiej propozycje zmian dotyczące przyszłości mobilności edukacyjnych. ■



O rekomendacjach wypracowanych przez uczestników panelu można przeczytać na stronie: citizens.ec.europa.eu/learning-mobility-panel_en.

Co tam, panie, w polityce... młodzieżowej?

W ciągu pięciu lat liczba młodych ludzi w Polsce zmniejszyła się o ponad 870 tys. Z jakimi problemami zmagają się to pokolenie i w jaki sposób jest wspierane przez państwo? Takie informacje możemy znaleźć w internetowej encyklopedii Youth Wiki

Mateusz Jeżowski – ekspert FRSE

P

olityka młodzieżowa obejmuje wszystkie działania państwa dotyczące młodych ludzi. Jest jednym z kluczowych czynników mających wpływ na rozwój społeczno-ekonomiczny, gdyż to właśnie młodzi ludzie są siłą napędową współczesnego społeczeństwa i gospodarki opartej na wiedzy. Jednak jest to grupa szczególnie wrażliwa, poszukująca swojej drogi edukacyjnej, zawodowej i towarzyskiej. Tym trudniejsza staje się rola państwa w kształtowaniu polityki młodzieżowej. Polityka ta musi łączyć działania i kompetencje właściwie wszystkich resortów – od edukacji i nauki przez finanse, gospodarkę, sprawy społeczne, na zdrowiu, kulturze i aktywności fizycznej kończąc. Polityka młodzieżowa to polityka przyszłości

– sposób, w jaki państwo zadba dziś o młodych obywateli, z pewnością wpłynie na jego stan za 10, 20 czy 30 lat, gdy zaczną oni podejmować decyzje jako politycy, konsumenci, pracownicy, a także jako rodzice, którzy kształtują nie tylko gospodarkę, ale są też nośnikami wartości, postaw i zachowań.

Polska nie ma strategii

Komisja Europejska, chcąc dostarczyć osobom odpowiedzialnym za kształtowanie polityki młodzieżowej rzetelnych i aktualnych informacji, utworzyła Youth Wiki – internetową encyklopedię, której celem jest przedstawienie obecnego stanu tej polityki w Europie oraz najważniejszych reform mających wpływ na życie młodych ludzi. Jej głównymi odbiorcami są decydenci, środowisko akademickie, organizacje pozarządowe oraz rady młodzieży. Encyklopedia Youth Wiki obejmuje osiem obszarów wymienionych w dokumencie „Europejska współpraca na rzecz młodzieży” (2010–2018): kształcenie



210
mln zł

z rządowego programu Fundusz Młodzieżowy przeznaczone jest na wsparcie oddolnych inicjatyw młodzieżowych w latach 2022–2033

i szkolenie, zatrudnienie i przedsiębiorczość, zdrowie i dobra kondycja, zaangażowanie, wolontariat, włączenie społeczne, młodzież i świat oraz kreatywność i kultura. Kompendium to zawiera zestawienia statystyczne oraz wyniki badań naukowych dotyczące młodzieży w danym państwie, a także analizę aktów prawnych i, co najważniejsze, jest regularnie aktualizowane.

Aktualizacja przeprowadzona w marcu 2023 r. dostarczyła wielu ciekawych spostrzeżeń dotyczących sytuacji młodzieży w Polsce. Po pierwsze, dowiadujemy się z niej, że liczba młodych ludzi w naszym kraju – podobnie jak w zdecydowanej większości państw członkowskich Unii Europejskiej – systematycznie spada. W roku 2017, kiedy po raz pierwszy opublikowano dane dotyczące polskiej młodzieży, w naszym kraju mieszkało 6 755 880 młodych osób (stanowiły prawie 18% populacji Polski). Pięć lat później, w 2022 r., liczba ta zmniejszyła się do 5 884 309 osób (odsetek młodych w populacji kraju spadł do poziomu 15,5%).

Po drugie, Polska wciąż nie ma strategii na rzecz młodzieży. Ostatni tego typu dokument

przestał obowiązywać w 2012 r., a nowy – pomimo przeprowadzenia największych w historii ogólnopolskich konsultacji społecznych (w 2021 r.), których celem było wypracowanie założeń Strategii RP na rzecz Młodego Pokolenia – dotychczas nie powstał. W konsultacjach tych wzięło udział prawie 30 tys. młodych ludzi ze wszystkich regionów kraju oraz przedstawiciele polskiej młodzieży mieszkającej i studiującej za granicą. Jednym z postulatów, który wybrzmiał podczas konsultacji, było powołanie rządowego programu Fundusz Młodzieżowy. Program powstał w lipcu 2022 r., a na wsparcie oddolnych inicjatyw młodzieżowych w latach 2022–2033 przeznaczono 210 mln zł. Z pieniędzy tych będą mogły skorzystać m.in. młodzieżowe rady (obecnie na terenie kraju działają 533 takie organizacje), samorządy szkolne, akademickie i doktoranckie, koła naukowe oraz młodzieżowe organizacje pozarządowe.

Statystyki biją na alarm

Ważnym elementem polityki państwa jest także troska o stan zdrowia młodych ludzi. Pomimo pewnych pozytywnych trendów, takich jak na przykład spadek liczby zgonów czy chociażby liczby zakaźnych infekcji, powodem do niepokoju są wciąż nadwaga i otyłość, a przede wszystkim problemy młodych ludzi ze zdrowiem psychicznym, które dodatkowo pogłębiła pandemia COVID-19. Szczególnie alarmujące są rosnące statystyki dotyczące prób samobójczych dzieci i młodzieży – w 2022 r. odnotowano ich rekordowo dużo, bo aż 2031, z czego 150 zakończyło się zgonem.

Polska, podobnie jak wiele krajów Unii Europejskiej, mierzy się z licznymi wyzwaniami dotyczącymi sytuacji młodego pokolenia. Youth Wiki nie jest i nie będzie na nie odpowiedzią, jednak w przejrzysty sposób podsumowuje najważniejsze informacje. Daje także możliwość tworzenia porównań międzynarodowych, które mają szansę stać się kopalnią pomysłów i rozwiązań w zakresie kształtowania polityki na rzecz młodzieży. ■



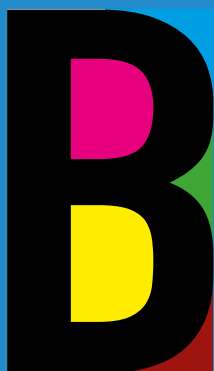
Youth Wiki to internetowa encyklopedia poświęcona polityce młodzieżowej w Europie i reformom dotyczącym młodych ludzi. Znajdziecie ją na stronie: national-policies.eacea.ec.europa.eu/youthwiki.



Zostań naszym ekspertem!

Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE) szuka specjalistów do oceny wniosków o dofinansowanie w programie Erasmus+. Być może jest to praca właśnie dla Ciebie!

Maciej Zasada – korespondent FRSE



Bycie ekspertem to okazja do sprawdzenia się w nowej roli i wykorzystania doświadczenia zawodowego. Wielu fachowców ceni sobie to wyzwanie – podkreśla Tadeusz Wojciechowski, koordynator Zespołu ds. Erasmus+ Sport w Narodowej Agencji Programu Erasmus+.

Dzielenie unijnych pieniędzy na projekty edukacyjne i młodzieżowe to główne zadanie FRSE. Zgodnie z prawem decyzji o tym, komu przyznać środki, nie podejmują urzędnicy – postępowanie musi być, i jest, przejrzyste i oparte na ocenach zewnętrznych ekspertów. Sprawa jest ważna, bo pieniądze są ogromne: tylko w 2022 r. w pięciu sektorach programu Erasmus+ złożono ponad 4 tys. wniosków, a wartość przyznanego dofinansowania sięgnęła niemal 195 mln euro. Nawet gdyby nie brać pod uwagę aplikacji w ramach Akcji 1 (KA131). sektora Szkolnictwo wyższe (wnioski są oceniane przy przyznawaniu *Karty Erasmusa+ dla szkolnictwa wyższego*), okaże się, że FRSE w ub.r. rozdysponowała w programie grubo ponad 580 mln złotych. A skoro pracy jest dużo, nie może dziwić, że w kilku sektorach programu nabór na ekspertów prowadzony jest w trybie ciągłym, a wybrane osoby nie mogą być przypadkowe.

Potrzebne są wiedza i doświadczenie

Aby móc oceniać wnioski, trzeba spełnić wysokie wymagania formalne i merytoryczne. Te pierwsze to m.in.: wykształcenie wyższe, korzystanie z pełni praw publicznych, pełna zdolność do czynności prawnych, niekaralność prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślne lub umyślne przestępstwo skarbowe. Dodatkowo kandydat na eksperta musi wykazać się wiedzą w zakresie celów, priorytetów i oferty programu Erasmus+, biegle posługiwać się oprogramowaniem MS Office oraz znać język angielski na poziomie co najmniej B2 (a język polski na poziomie C1 – dotyczy to obcokrajowców, którzy też mogą uczestniczyć w naborze). Wymagane jest również doświadczenie w ocenianiu wniosków – i właśnie to sprawia kandydatom najwięcej



Decyzji o tym, komu przyznać dofinansowanie, nie podejmują urzędnicy. Postępowanie musi być przejrzyste i oparte na decyzjach zewnętrznych ekspertów



600 złotych

wynosi maksymalne honorarium
za ocenę jednego wniosku

problemów. – Ja spełniłem ten warunek, ponieważ pracowałem kiedyś w FRSE – mówi Piotr, jeden z ekspertów oceniających wnioski w sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe. Jego przypadek jest jednak raczej wyjątkiem potwierdzającym regułę: zwykle duże doświadczenie zawodowe w gospodarce czy edukacji w naturalny sposób wiąże się z zasiadaniem w różnego rodzaju komisjach konkursowych czy ewaluacyjnych. A to zazwyczaj w zupełności wystarcza komisji kwalifikacyjnej wybierającej ekspertów.

Od 300 zł do 600 zł za wniosek

Oceniający dzielą publiczne pieniądze – ale są tylko ludźmi. By zminimalizować ryzyko pomyłek i zapewnić ekspertom lepszy komfort pracy, FRSE oferuje im szkolenia

i codzienne wsparcie. W razie wątpliwości oceniający mogą też sięgać do przewodnika z instrukcjami i wytycznymi, których celem jest zapewnienie wysokiej jakości oceny wniosków.

– Staramy się, aby praca ekspertów była „wystandaryzowana”, czyli aby mieli wspólne podejście i jednakowe „patrzenie” na oceniane projekty – podkreśla Tadeusz Wojciechowski.

– Oczekujemy, że ich uzasadnienia oceny będą zawierały merytoryczne argumenty i będą odnosiły się do kluczowych elementów wniosku – dodaje.

Wnioski oceniane są online, eksperci mogą zatem pracować z każdego miejsca w Polsce. By mieli pełen komfort pracy – ich imiona i nazwiska pozostają niejawne, potencjalni beneficjenci nie mają więc pokusy, by wpływać na decyzje. Wyniki oceny – wyrażone w punktach – trafiają następnie do komitetu ewaluacyjnego, który zatwierdza listę rankingową. Najlepsi wnioskodawcy podpisują umowy i mogą przystępować do działań.

Wielu ekspertów, mimo ciężkiej na nich odpowiedzialności, ceni sobie tę pracę. To dla nich prestiż, ale i dodatkowe źródło dochodu. Za ocenę jednego wniosku można otrzymać od 300 zł do 600 zł brutto. Do tego dochodzą dodatki (np. za ocenę wniosku w języku angielskim) oraz za przygotowanie raportu końcowego (1000 zł brutto). – Oceną jednego wniosku zajmuje około pięciu-sześciu godzin – przyznaje Piotr. Jeden ekspert może oceniać wnioski w jednym lub dwóch sektorach.

Aktualnie poszukiwani są eksperci, którzy będą współpracować z Narodową Agencją przy ocenie wniosków o dofinansowanie składanych do sektorów: Edukacja szkolna, Kształcenie i szkolenia zawodowe, Szkolnictwo wyższe, Edukacja dorosłych, Młodzież oraz Sport. FRSE szuka też osób zainteresowanych oceną wniosków o przyznanie akredytacji (tj. możliwości korzystania z uproszczonej ścieżki wnioskowania o dofinansowanie) oraz oceną raportów składanych przez beneficjentów. Może to oferta właśnie dla ciebie? ■



Szczegółowe informacje o naborze i wymaganiach można znaleźć na stronie: tinyurl.com/2f8djwt7.

Pociąg do Europy

Cztery osiemnastolatki swoje dorosłe życie zaczęły od czterotygodniowej podróży po Europie, podczas której z biletem kolejowym Interrail przejechały cztery tysiące kilometrów. Zwiedziły 12 miast, a każda z nich wydała tylko tysiąc złotych

Ewa Pluta – korespondentka FRSE



ilkadzieiesiąt par oczu wpatruje się w skupieniu w zdjęcia czterech młodych kobiet. Pozują na tle zabytków Berlina, Mediolanu i Wenecji, na piaszczystych plażach Lazurowego Wybrzeża, podczas pikniku pod wieżą Eiffla i na dworcach. To Weronika Chmielewska, Patrycja Pajdak, Zofia Saneluta i Marysia Horodniczy, które we wrześniu 2022 r. wybrały się w miesięczną podróż pociągiem po Europie. Swoimi przygodami na bieżąco dzieliły się na instagramowym profilu i _feel_train.

Pod ogniem ciekawskich spojrzeń dziewczęta wpadają pod koniec marca w warszawskiej klubokawiarni Południk Zero. To tu organizują – razem z Narodową Agencją i podróżniczką Olą

Jabłonowską – dwudniowe warsztaty, podczas których podpowiadają, jak zaplanować wyprawę, jak zwiedzić jak najwięcej miejsc i nie wydać na to majątku. W spotkaniu biorą udział osoby, które dopiero wyruszą z biletem Interrail na podbój Europy, oraz ci, którzy niedawno z takiej trasy wrócili. Łączy ich ciekawość świata i chęć przeżycia wielkiej przygody. Z programem DiscoverEU jest to możliwe!

Ekspertka od łapania okazji

Weronika Chmielewska studiuje psychologię na Uniwersytecie SWPS w Warszawie, jest harcerką, a także – jak sama o sobie mówi – ekspertką w dziedzinie łapania wiatrów i okazji, która potrzebuje adrenaliny i towarzysztwa innych osób. To ona była głównym motorem tego wyjazdu. Zosię Sanelutę, studentkę Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, znała od kilku





– Byłyśmy zgraną ekipą, jednak przebywanie non stop razem to niemałe wyzwanie – śmieją się laureatki konkursu DiscoverEU: Weronika Chmielewska, Patrycja Pajdak, Zofia Saneluta i Marysia Horodniczy



lat, z czasów harcerstwa. Patrycję Pajdak, studentkę chemii medycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim, poznała zaś na wolontariacie w Zambii. Do grupy dołączyła też koleżanka Zosi – Marysia Horodniczy. Pozostałe dziewczyny nigdy wcześniej się nie spotkały, a jednak zdecydowały się razem aplikować do programu DiscoverEU. Brzmi jak odważny eksperyment towarzyski? A może jak przystość życia?

Berlin, Bruksela, Paryż...

12 września 2022 r. podekscytowane, z wypakowanymi po brzegi plecakami, wsiadły do pociągu jadącego do Berlina. W stolicy Niemiec zwiedzały m.in.: East Side Gallery, Humboldt Forum, Bundestag, Bramę Brandenburską i Muzeum Futurium, w którym można poznać różne scenariusze przyszłości. – To muzeum tak bardzo nam się spodobało, że obiecałyśmy sobie, iż zajrzemy tam raz jeszcze w drodze powrotnej! – relacjonowały na swoim instagramowym profilu i `_feel_train`. Kiedy zaś dotarły do Brukseli, zagłębiały w zakamarki Parlamentu Europejskiego i rozkoszowały się smakiem prawdziwych belgijskich frytek z sosem truflowym, ale myślami były już prawie 300 kilometrów dalej – w Paryżu. O wizycie w stolicy Francji marzyły od dawna. Przekonały się jednak, że realizacja marzeń bywa trudna, a podróż to nie tylko wspaniałe widoki i ekscytujące wrażenia, lecz także zmęczenie, niepewność i nie zawsze miłe niespodzianki. Na dworcu kolejowym w Brukseli, skąd miały wyjechać do Paryża, stały się na czas. Wsiadły do pociągu i... – Kiedy miałyśmy już wysiadać, zorientowałyśmy się, że coś nie gra... Wylądowałyśmy nad morzem, gdzieś w północnej Belgii, zamiast

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (5)

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (3)



Kiedy miałyśmy już wysiadać z pociągu, zorientowałyśmy się, że coś nie gra... Zamiast w Paryżu wylądowałyśmy gdzieś w północnej Belgii!

w Paryżu. Do dziś nie wiemy, jak mogłyśmy pomylić perony – opowiada Weronika. Potem również nie było lekko: kolejny, jadący do Francji pociąg się spóźnił, paryski host, u którego miały zatrzymać się na noc, nie odpisywał na wiadomości, a zbliżała się północ... W takich sytuacjach w głowach rodzą się różne scenariusze, niekoniecznie z happy endem. Na szczęście dziewczyny znalazły nocleg u dalekich znajomych i następnego dnia ruszyły odkrywać miasto. Szybko się jednak zorientowały, że z wymienionymi w przewodnikach atrakcjami zupełnie im nie po drodze. Podobno nie wypada być w Paryżu i nie zobaczyć Luwru, bo to jedno z najchętniej odwiedzanych muzeów na świecie, ale nasze podróżniczki już po dwóch godzinach opuściły je z wielką ulgą. Tego samego dnia na instagramie napisały: „Jak myślicie, ilu z nich [turystów – przyp. red.] idzie tam z głębokiej potrzeby podziwiania sztuki, a ilu, bo tak wypada?”. Potem było już tylko lepiej: niespieszne zwiedzanie Muzeum Orsay, kawa w przytulnej paryskiej kawiarni i piknik pod wieżą Eiffla z nowo poznanymi koleżankami. Po kilku dniach, nasyciwszy się paryską atmosferą i francuskimi serami, po raz kolejny wsiadły do pociągu, by dalej odkrywać Europę. Tuluzy, Mediolan, Wenecja, Monachium – to ich kolejne przystanki. Włoch początkowo nie uwzględniały w swoim planie. Marzyły o Hiszpanii i Portugalii, ale to by oznaczało, że spędzą w pociągach wiele godzin. Zdecydowały się więc na krótszą trasę. – Mediolan trochę nas rozczarował – wyznaje Patrycja. – A może to jest tak, że jak się odwiedza kolejne już miejsce, to zwiedzanie przestaje być tak bardzo ekscytujące? Chociaż nie! Bo Wenecja nas zaczarowała! To miasto jest jak z bajki! Panuje tam niezwykła atmosfera, więc postanowiłyśmy – zamiast odhaczać kolejne zabytki z listy – poszwendać się po uliczkach i je chłonąć.

W grupie nie jest łatwo

Nowi ludzie, nowe widoki, nowe smaki.
Nadmiar wrażeń bywa męczący, zwłaszcza kiedy podróż trwa miesiąc.



Wenecja



Osiemnastolatki były zachwycone Paryżem, Wenecją i Berlinem. Jedynie Mediolan je trochę rozczarował

– Zmęczenie jest nieuniknione, mimo że robiłyśmy sobie przerwy na odpoczynek, także od siebie – uśmiecha się Patrycja. – Byłyśmy zgraną ekipą, jednak przebywanie non stop razem to niemałe wyzwanie. Potrzebowałyśmy czasu dla siebie, żeby robić to, na co mamy ochotę bez uzgadniania tego z pozostałymi osobami – tłumaczy. Tym bardziej że – jak się okazało – nie wszystkie preferują ten sam styl spędzania wolnego czasu. Weronika woli snuć się po uliczkach miast od wizyt w muzeach. Z kolei Patrycja mogłaby nie wychodzić z wystaw i, co więcej, nie ma nic przeciwko temu, by je oglądać w samotności. Zosię zaś najbardziej „kręci” przyroda. – Jednak po powrocie do Polski nadal utrzymujemy ze sobą kontakty i się lubimy, więc to chyba najlepszy dowód, że wyjazd był udany – śmieje się Patrycja. I razem z towarzyszkami podróży podpowiada przyszłym laureatom konkursu DiscoverEU, jak być razem przez tyle dni i nie oszaleć. Jedna z rad brzmi: rozmawiajcie o swoich potrzebach, najlepiej jeszcze przed wyjazdem – o budżecie, preferowanym stylu podróżowania, oczekiwaniach wobec grupy. Konflikty będą się zdarzać, ale ważne, by sporne kwestie rozwiązywać na bieżąco. A najważniejsze to się nie bać i zrobić ten pierwszy krok – zachęcają.

Podróż koleją po Europie zaczyna się od wypełnienia krótkiego formularza. Istnieje jednak ryzyko, że od bycia w drodze można się uzależnić. Podróżniczki już planują kolejne wyjazdy. ■



JAK W CZASIE MIESIĘCZNEJ PODRÓŻY PO EUROPIE WYDAĆ TYLKO 1000 ZŁ NA OSOBĘ?

- ▶ **Noclegi.** Jeszcze przed wyjazdem nawiąż kontakty przez media społecznościowe czy fora podróżnicze – może znajdziesz wśród znajomych osoby mieszkające za granicą, które będą mogły przyjąć cię pod dach lub pokierują do swoich znajomych. Możesz także skorzystać ze stron skupiających podróżników z całego świata, jak Couchsurfing czy facebookowa grupa Host a Sister (skierowana przede wszystkim do kobiet). Niskobudżetowych noclegów można też szukać na Airbnb lub na... polach namiotowych (pod warunkiem, że weźmiesz swój namiot).
- ▶ **Jedzenie.** Oczywiście trudno byłoby spakować zapasy jedzenia na kilka tygodni, ale warto do turystycznego plecaka włożyć bakalie, batoniki proteinowe czy owsianki, którymi szybko uzupełnisz kalorie.
- ▶ **Zwiedzanie.** W Unii Europejskiej wiele atrakcji turystycznych dostępnych jest dla studentów (do 26. roku życia) nieodpłatnie (np. Luwr, Wersal, Łuk Triumfalny czy Muzeum Orsay). Warto także spróbować zwiedzać w sposób niestandardowy, np. bilet na wieżę Eiffla jest kosztowny, a kolejka do kasy długa, więc zamiast wjeżdżać windą, można wejść schodami.

Uczestnicy programu DiscoverEU mogą korzystać z karty rabatowej, która zapewnia zniżki na wstęp do instytucji kultury, transport publiczny i zakwaterowanie.



Eurotrip z biletem DiscoverEU

Program DiscoverEU umożliwia osiemnastolatkom z Unii Europejskiej i krajów stowarzyszonych z programem Erasmus+ (Islandia, Liechtenstein, Macedonia Północna, Norwegia, Serbia i Turcja) zdobycie bezpłatnego biletu kolejowego Interrail na podróż po 33 krajach Europy, trwającą od jednego dnia do maksymalnie miesiąca. W ubiegłorocznej edycji DiscoverEU rozdysponowano 60 tysięcy takich biletów, zaś w tym roku w podróż po Europie będzie mogło wyruszyć 35 tysięcy osób. Od początku istnienia programu, czyli od 2018 r., bilety otrzymało 200 tysięcy osiemnastolatków. Podróżować można solo lub w grupie liczącej maksymalnie cztery osoby. Laureaci i laureatki DiscoverEU mogą otrzymać – oprócz biletu kolejowego – również bilety lotnicze na Maltę, Cypr, Islandię i do Irlandii. Kolejna edycja konkursu DiscoverEU odbędzie się jesienią. Formularze aplikacyjne można będzie składać do 4 października. Szczegóły na stronie: [DiscoverEU](https://discovereu.eu) | [European Youth Portal \(europa.eu\)](https://european-youth-portal.eu).

Szkoła Podstawowa w Gorzycach Wielkich zaangażowała się w realizację innowacyjnego projektu dotyczącego mizofonii – zaburzenia, które jest mało znane, a dotyczyć może nawet co piątej osoby



Daria Nawrot – korespondentka FRSE

izofonia – określana także jako zespół selektywnej wrażliwości na dźwięk – to zaburzenie polegające na nadwrażliwości na rozmaite odgłosy wytwarzane przez najbliższe otoczenie. Mowa tu między innymi o dźwiękach takich jak: mlaskanie, siorbanie, chrapanie, szuranie nogami, kichanie czy też płacz. Dla osoby z mizofonią drażniący może być również odgłos tykania zegara, kapania wody z kranu, stukania w klawiaturę, klikania długopisem.

Pierwsze symptomy choroby pojawiają się najczęściej w wieku szkolnym

(między 9. a 13. rokiem życia) i powodują takie

Kiedy dźwięk

reakcje, jak rozdrażnienie, złość, lęk, ból głowy. W skrajnych przypadkach mogą nawet doprowadzić do ataku paniki lub agresji.

Pomysłodawcą projektu „Mizofonia w szkole” jest Mario Campanino – przewodniczący włoskiej organizacji AIMIF (Associazione Italiana Misofonia), który sam zdiagnozował u siebie to zaburzenie. Celem przedsięwzięcia jest popularyzacja wiedzy o mizofonii oraz dostarczenie konkretnych narzędzi diagnostycznych i pomocowych, opracowanych z myślą o uczniach cierpiących na ten rodzaj nadwrażliwości. – Nigdy wcześniej nie słyszałam o mizofonii – przyznaje Małgorzata Byzia, anglistka ze Szkoły Podstawowej im. Ignacego Ulatowskiego w Gorzycach Wielkich (gm. Ostrów Wielkopolski, woj. wielkopolskie). – Jednak kiedy od znajomej nauczycielki z Turcji dowiedziałam się, że Mario poszukuje w Europie placówek edukacyjnych chętnych do współpracy, od razu się zgłosiliśmy – dodaje.

Drażniące mlaskanie i żucie

W projekcie uczestniczy dziesięć organizacji z ośmiu europejskich krajów (Włochy, Słowenia, Austria, Turcja, Islandia, Hiszpania, Cypr i Polska). To zarówno placówki edukacyjne, jak i instytucje badawcze. Partnerzy podzielili

się zadaniami zgodnie ze swoimi kompetencjami i doświadczeniem. W pierwszej kolejności stworzyli innowacyjną aplikację mobilną do diagnozowania mizofonii u dzieci i młodzieży. – Wgrano w nią 30 rodzajów dźwięków, wśród których znalazły się te szczególnie drażniące osoby z mizofonią. Po wysłuchaniu każdego z odgłosów uczeń oceniał go w dziesięciostopniowej skali, wskazując, jak bardzo jest on dla niego nieprzyjemny – wyjaśnia Małgorzata Byzia. – Jednym z naszych zadań było przebadanie przy pomocy tej aplikacji uczniów naszej szkoły. W diagnozie wzięło udział 111 dzieci w wieku 8–15 lat – dodaje. Podobne badania zrealizowano w jednym z hiszpańskich liceów oraz na tureckim uniwersytecie, co pozwoliło uzyskać wyniki obejmujące dzieci i młodzież na różnych etapach edukacji.

Zgodnie z diagnozą w gorzyckiej szkole na mizofonię cierpi 22 uczniów, czyli ok. 20% przebadanej populacji. Najbardziej drażniące okazały się odgłosy jedzenia – przede wszystkim mlaskanie

i zgromadzonej wiedzy oraz stworzenie internetowego kursu dla nauczycieli pragnących poszerzyć wiedzę na temat mizofonii – jej najważniejszych objawów, metod badania, a także sposobów udzielania wsparcia uczniom cierpiącym na to zaburzenie. W tym celu powstała strona internetowa o mizofonii (wrc.misophoniaschool.eu), na której można znaleźć m.in. profesjonalny podręcznik napisany wspólnie przez partnerów projektu. Małgorzata Byzia jest współautorką rozdziałów dotyczących tego, w jaki sposób nauczyciel może zaobserwować, że uczeń cierpi na mizofonię, a także – jak może mu pomóc. – Dzięki udziałowi w projekcie sami zaczęliśmy wprowadzać w naszej szkole udoskonalenia – opowiada Byzia. – Usunęliśmy z klas głośno tykające zegary, unikamy pisania kredą po tablicy, bo ten dźwięk przez wiele osób odbierany jest jako nieprzyjemny. Zwracamy szczególnie uwagę na wyeliminowanie wszystkich potencjalnie drażniących odgłosów oraz zachęcamy uczniów, mających problem z nadwrażliwością na dźwię-

powoduje ból

o oraz żucie. – Bardzo nieprzyjemny był też płacz dziecka – wyznaje Kasia z VII klasy, która wzięła udział w badaniu. – Jednak zdecydowanie najgorsze były odgłosy bekania i wymiotowania – dodaje.

Niewiele trzeba, aby pomóc

Drugim ważnym celem projektu jest upowszechnianie efektów przeprowadzonych badań

ki, aby w trakcie klasówek używali stoperów lub specjalnych słuchawek – dodaje.

Jak podkreśla koordynatorka, istotne jest, aby wiedza o mizofonii dotarła do jak największej liczby szkół i poradni psychologiczno-pedagogicznych. – W Polsce jest to w dalszym ciągu temat mało znany, a zazwyczaj naprawdę niewiele trzeba, aby pomóc osobom cierpiącym na tę przypadłość – tłumaczy. ■



Projekt „Mizofonia w szkole. Uczniowie z mizofonią w europejskich szkołach” jest realizowany w ramach programu Erasmus+ w sektorze Edukacja szkolna (Partnerstwa współpracy). Czas trwania: 1.09.2020 r. – 31.08.2023 r. Kwota dofinansowania: 449 145 euro.

➤ Chcesz zrealizować podobny projekt? Sprawdź harmonogram naboru wniosków na [str. 79](#).

Wolontariusze Stowarzyszenia Kulturalnego „Pocztówka” mieszkają w... budynku starego dworca kolejowego w Hajnówce. To awangardowe miejsce przyciąga ludzi z całego świata. Gospodarzami są Agata i Dariusz Skibińscy

Aleksandra Toczyłowska – korespondentka FRSE



Agata Rychcik-Skibińska pochodzi z Lublina, Dariusz Skibiński – z Poznania. Kilkanaście lat temu kupili dom w Puszczy Białowieskiej i rozpoczęli działalność artystyczną na Podlasiu. Od 15 lat organizują tu Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Wertep”. W ten sposób przywracają tradycję teatrów wędrownych, bo „Wertep” przenosi się każdego dnia do innej miejscowości – do wsi i małych miasteczek.

Skibińscy do współpracy przy tym przedsięwzięciu chcieli zaprosić miejscową młodzież, by miała okazję obcować ze sztuką, pokochała ją i zrozumiała. Jednak okazało się, że zaangażować młodych ludzi nie jest łatwo. – W Polsce, a w Hajnówce szczególnie, wolontariat jest efemerycznym zjawiskiem, w które



Kultura w dworcowej

„bawią się” tylko dzieci w wieku szkolnym. Brakuje zrozumienia tej idei – podkreśla Dariusz Skibiński. Wraz z żoną zdecydował więc postawić na pasjonatów sztuki z innych krajów, by ci inspirowali lokalną społeczność do działania.

Stacja Kultury

I tak od pięciu lat Skibińscy zajmują się projektami wolontariatu międzynarodowego Europejskiego Korpusu Solidarności (EKS). Na swoje działania otrzymali w dzierżawę od władz Hajnówki nietypową siedzibę – opuszczony budynek dworca kolejowego. W ramach projektu „Hajnówka Centralna – Stacja Kultury” stopniowo remontują stare wnętrza, odświeżają, nadają im nowe funkcje, a wszystko

z pomocą zagranicznych wolontariuszy. To oni w czasie pandemii zaadaptowali pomieszczenia na piętrze tak, by mogły pełnić rolę hostelu, ściany ozdobili muralami, a wkrótce otworzą kawiarenkę językową. Natomiast w hali, która kilkadziesiąt lat temu służyła jako poczekalnia, regularnie organizują spektakle i koncerty dla hajnowskiej publiczności. Aktualnie w „Stacji Hajnówka” mieszka 17 osób, m.in. z Hiszpanii, Tunezji, Ukrainy, Belgii i Austrii.

Większość wolontariuszy przyjeżdża na dwumiesięczne projekty, kilkoro – na całoroczne staże. Liderami działań długofalowych są właśnie stażyści, jak np. Nairobi Guzman z Meksyku, która od dziesięciu lat mieszka w Europie, a na Podlasiu – w ramach EKS – przyjechała już po raz trzeci.



FOT. STOWARZYSZENIE KULTURALNE „POCZTÓWKA” ©

Z wykształcenia jest ogrodniczką, zaproponowała więc, że zajmie się organizacją zieleni wokół starego dworca. – Każdy, kto prowadzi ogród, wie, że zawsze jest w nim coś do zrobienia. A ja pokochałam to miejsce i chcę tu wracać. Stowarzyszenie „Pocztówka” prowadzi najbardziej awangardowe projekty, z jakimi się spotkałam, a byłam już w sześciu krajach! – podkreśla 29-latką. Nairobi codziennie organizuje wolontariuszom zajęcia w ogrodzie – razem dbają o otoczenie, sadzą kwiaty, zioła, warzywa, stworzyli kompostownik. Popołudniami mają czas na tworzenie spektakli i koncertów. Dariusz i Agata Skibińscy nawiązali stałą współpracę z lokalnymi szkołami, w których zagraniczni goście regularnie prowadzą warsztaty, m.in. ceramiczne, ekologiczne, językowe. Przy okazji opowiadają uczniom o wolontariacie. – Nie namówimy młodzieży do włączenia się we współtworzenie kultury, jeżeli nic ciekawego nie będzie się działo. Tylko nieszablonowe wydarzenia i zaangażowani młodzi ludzie zachęcą innych – tłumaczy Skibiński. I choć w ostatnich koncertach i spektaklach uczestniczyło kilkudziesięciu mieszkańców miasteczka, Skibińscy uważają, że to wciąż za mało, i potrzeba jeszcze kilku lat, by ich misja aktywizowania lokalnej społeczności odniosła sukces.

Pieniądze unijne, norweskie i lokalne

Działalność Stowarzyszenia finansowana jest w większości ze środków zewnętrznych. „Pocztówka” korzysta z pieniędzy unijnych (tylko w tym roku prowadzi pięć projektów w ramach EKS), norweskich i lokalnych. Choć jako organizacja pozarządowa radzi sobie świetnie, założyciele przyznają, że to ciężka praca. – Cały czas trzeba sprawdzać, jakie są konkursy, ciągle piszemy wnioski.

poczekalni



Wolontariusze Stowarzyszenia Kulturalnego „Pocztówka” pracują m.in. przy organizacji Festiwalu Teatralnego „Wertep”, który – podtrzymując tradycję teatrów wędrownych – codziennie przენosi się do innej podlaskiej wsi lub miasteczka



O projektach realizowanych – w ramach EKS – przez Stowarzyszenie Kulturalne „Pocztówka” można przeczytać na stronie: hajnowkacentralna.eu/wolontariat.

Nie mamy stałego finansowania, więc nieustannie walczymy o przetrwanie – podkreśla Agata Rychcik-Skibińska. A jej mąż dodaje, że w sprawnym funkcjonowaniu pomagają im jasno wyznaczone cele. – Wiemy, czego chcemy, mamy określony profil działalności i do niego dobieramy projekty, do których aplikujemy. Składamy przemyślane wnioski. Znamy dobrze nasze mocne strony, analizujemy potrzeby – wylicza artysta.

Mimo ogromnego zaangażowania przyjeżdżających tu wolontariuszy Skibińscy wciąż mają apetyt na więcej. Jeszcze w tym roku przyjmą kilkadziesiąt kolejnych osób z różnych krańców świata i razem będą remontować dawną dworcową poczekalnię. W przyszłości zaś chcą otworzyć w Hajnówce Teatralny Uniwersytet Ludowy. ■



Poradnik dla organizacji oraz instytucji „Jak zacząć przygodę z Europejskim Korpusem Solidarności” – na str. 64–65.

Szansa dla Ukraińców

Gdy przyszli na pierwsze zajęcia, słabo mówili po polsku, nie znali naszych realiów ani zwyczajów. Dziś są bardziej pewni siebie, częściej się uśmiechają i wielu z nich znalazło pracę. Prawie 2800 uchodźców z Ukrainy wzięło udział w projekcie „Szansa – nowe możliwości dla dorosłych”

Monika Rosmanowska – korespondentka FRSE



każdej grupie objętej wsparciem było kilkadziesiąt osób. Różnił je wiek (od 18 do ponad 60 lat) i wykształcenie, łączyła ukraińska narodowość i cel przyjazdu do Polski – ucieczka przed wojną. Projekt „Szansa – nowe możliwości dla dorosłych” był dla nich prawdziwą szansą na rozwój umiejętności podstawowych (m.in. cyfrowych i matematycznych) oraz na opanowanie języka i zrozumienie polskich realiów prawnych, społecznych i kulturowych. – Mówiliśmy o zasadach korzystania z usług polskiej służby zdrowia, urzędów, przedszkoli, szkół i pomocy społecznej – wyjaśnia Aneta Wnęk z Fundacji

Proaktywni z Krakowa, gdzie w zajęciach uczestniczyło 52 uchodźców z Ukrainy. – Staraliśmy się ich wspierać w znalezieniu pracy oraz w codziennych sytuacjach, takich jak wysyłka listu poleconego. To, co dla nas jest autostradą, dla nich jest krętą górską ścieżką, której sami nie są w stanie pokonać – dodaje.

Komunikacja to podstawa!

Największym wyzwaniem, z jakim zmierzyli się przyjeżdżający do naszego kraju uchodźcy, jest znajomość języka polskiego. W Warszawie, gdzie projekt grantowy realizowała Fundacja Cup of Polish, uczestnicy startowali z poziomu A2, a część z nich w ciągu kilku miesięcy osiągnęła poziom B1+. – Musieli podszkolić się z naszego języka, bo wszystkie zajęcia – w tym dotyczące polskiego prawa czy statusu uchodźcy, wsparcia psychologicznego i poszukiwania pracy, m.in. symulacje rozmów kwalifikacyjnych – odbywały się w języku polskim – wyjaśnia Dagmara Sobiecka z Fundacji Cup of Polish, która zaprosiła do udziału w projekcie 70 osób. W Poznaniu, gdzie za działania realizowane w ramach grantu odpowiadała Fundacja Event Culture, uczestnicy przez pierwsze dwa



miesiące prosili o pomoc tłumacza, później radzili sobie sami. W Rzeszowie, w siedzibie Stowarzyszenia Pro Carpathia, 58 uchodźców z Ukrainy uczyło się języka na dwóch poziomach: podstawowym i średniozaawansowanym. W Krakowie zaś – mimo 60-godzinnego kursu językowego – pozostał spory niedosyt. – Dużym problemem było pisanie, więc przydałaby się jeszcze większa liczba godzin nauki polskiego. Jeśli ci ludzie mają się zintegrować z polskim społeczeństwem, to muszą umieć się z nim komunikować – sugeruje Aneta Wnęk. Wtórjuje jej

dotaną tego projektu są relacje, które zawiązały się między uchodźcami z Ukrainy, i zmiana postaw. Ci ludzie są dziś silniejsi, bardziej pewni siebie – dodaje. – Uczestnicy mogli się poznać, zaprzyjaźnić, co sprawiło, że w naturalny sposób stali się dla siebie grupą wsparcia – potwierdza Dagmara Sobiecka z Fundacji Cup of Polish. Co ważne, wielu osobom, które brały udział w projekcie, udało się już znaleźć pracę. Wzrosła też ich wiedza o zasadach funkcjonowania naszych urzędów, przychodni i szkół, co pozwala im łatwiej odnaleźć się w codziennym życiu.



FOT. FUNDACJA EVENT CULTURE (3)

FOT. FUNDACJA PROAKTYWNI



Uchodźcy z Ukrainy spotykali się kilka razy w tygodniu na zajęciach językowych, warsztatach i konsultacjach m.in. z doradcą zawodowym i psychologiem

Marta Chciuk ze Stowarzyszenia Pro Carpathia: – Nasz program zakładał 40 godzin nauki języka polskiego i to było za mało. Tym bardziej że uczestnicy mieli chęć do dalszej pracy – dodaje.

Poculi się bezpiecznie

Zajęcia dla uchodźców z Ukrainy realizowane były w 29 polskich miastach przez 38 instytucji. Uczestnicy spotykali się kilka razy w tygodniu na warsztatach, podczas których rozwijali swoje umiejętności podstawowe, społeczne i językowe. W programie znalazły się też konsultacje z doradcą zawodowym i psychologiem. Ten ostatni podpowiadał, jak radzić sobie ze stresem pourazowym. Dlatego tak ważne było stworzenie odpowiedniej atmosfery, w której uchodźcy mogli czuć się bezpiecznie. – Każde zajęcia zaczynaliśmy i kończyliśmy muzyką, bo doskonale leczy ona dusze i otwiera umysł. Uczestnicy już na początku dostali od nas – oprócz materiałów dydaktycznych – nuty, a na koniec wspólnie zaśpiewaliśmy pieśń „Życzenie” Fryderyka Chopina i jedną z piosenek Maryli Rodowicz – opowiada Ewa Murawska z Fundacji Event Culture. – Wartością

Pracownicy organizacji uczestniczących w przedsięwzięciu grantowym wskazują na konieczność kontynuacji tej inicjatywy. Tym bardziej że w zakończonej właśnie edycji chętnych było więcej niż miejsc. – My przyjęliśmy tylko połowę spośród tych, którzy chcieli wziąć udział w zajęciach – potwierdza Wnęk. I dodaje, że podczas ostatniego spotkania uczestnicy podkreślali, że były to najlepsze zajęcia, na jakich kiedykolwiek byli i są wdzięczni za pomoc. – Żałują, że projekt się skończył, i czekają na kolejną edycję. Potraktujmy te działania jako pilotaż i podstawę do kolejnych aktywności – zachęca Murawska. ■



Zajęcia dla uchodźców z Ukrainy odbywały się w ramach projektu „Szansa – nowe możliwości dla dorosłych”, finansowanego z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój, wdrażanego przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji we współpracy z Instytutem Badań Edukacyjnych. Czas trwania: od 1.11.2022 r. do 30.04.2023 r. Budżet wsparcia wyniósł 15 mln zł.



Ta klasa rządzi w eTwinningu

Pilotażowa klasa patronacka programu eTwinning powstała w VIII Liceum Ogólnokształcącym w Gdańsku. Uczniowie na dodatkowej godzinie lekcyjnej ćwiczą język angielski i zawierają międzynarodowe znajomości

Justyna Michalkiewicz-Waloszek – korespondentka FRSE



hat's new about the news? [co nowego w wiadomościach? – tłum.] – tak brzmi nazwa projektu, który klasa IId z gdańskiego VIII LO realizuje z uczniami ze szkół partnerskich z Francji i Hiszpanii. Projekt ma na celu zainteresowanie młodych ludzi tym, co się dzieje na świecie. Uczniowie zostali podzieleni na kilkusobowe, międzynarodowe zespoły i każdy

z nich analizuje inny temat, by później napisać artykuł. Młodzież przygląda się m.in. tradycjom i legendom różnych narodów, wpływowi wiadomości na sposób myślenia oraz wojnie na Ukrainie. Zadanie nie jest łatwe, bo wymaga umiejętnej selekcji źródeł i pogodzenia innych sposobów patrzenia na świat. Wszak w grupie znajdują się osoby mieszkające w różnych krajach i posługujące się różnymi językami. – Podczas tego projektu poznajemy młodzież z innych państw, ich tradycje i kulturę – podkreśla Wiktoria, uczennica klasy IId. – Nasi rówieśnicy z Francji i Hiszpanii są bardzo komunikatywni, więc rozmawiamy nie tylko o projektach, ale również o zwykłych sprawach, dzielimy się swoimi



FOT. SHUTTERSTOCK



Współpraca z eTwinningiem rozwija nie tylko uczniów, ale również pedagogów. Nauczyciele poza tym, że uczą się nowych technologii, zawierają też cenne znajomości



Jak stworzyć klasę patronacką eTwinning?

Jeżeli pragniesz zmiany dla siebie i swoich uczniów, czujesz, że chcesz się rozwijać i nawiązywać nowe znajomości, zarejestruj się w programie eTwinning (szczegóły na stronie: etwinning.pl). Na początek poszukaj tam małych projektów, które uatrakcyjnią twoje zajęcia. Gdy poczujesz, że razem z klasą czerpicie z tego satysfakcję, a eTwinning nie ma już przed tobą tajemnic, zgłoś dyrekcji szkoły pomysł utworzenia klasy patronackiej.

- Aby wprowadzić do planu lekcji dodatkową godzinę lekcyjną, np. w ramach tzw. godzin dyrektorskich, można napisać innowację pedagogiczną. Należy też uzyskać zgodę Rady Pedagogicznej – odpowiada Łukasz Kamiński (na zdjęciu).
- W razie potrzeby służę pomocą. Można do mnie napisać i zapytać o cały proces – zachęca, podając swój adres e-mail: l.kaminski@lo8.edu.gdansk.pl.



doświadczeniami. To bardzo rozwija – dodaje. A jej koleżanka z klasy, Tosia, tłumaczy, że kontakt z rówieśnikami z innych krajów to najlepsza forma nauki języka obcego. – Ta lekcja eTwinningu tak bardzo różni się od tradycyjnych zajęć, że jest to dla nas po prostu odpoczynek – śmieje się licealistka.

Pilotażowa klasa patronacka programu eTwinning została w VIII LO utworzona w 2022 r. z inicjatywy dyrektora szkoły Tadeusza Chądzyńskiego i nauczyciela języka angielskiego Łukasza Kamińskiego. – Już w poprzedniej szkole wprowadzałem pełnowymiarowe projekty z programu eTwinning, ale dopiero w tym liceum wpadliśmy z panem dyrektorem na pomysł, by utworzyć pierwszą w Polsce, a nawet w Europie, klasę patronacką. Ideę tę przedstawiliśmy Radzie Pedagogicznej, a następnie dodaliśmy – jako innowację pedagogiczną – jedną godzinę lekcyjną na realizację projektów eTwinningu – mówi Kamiński. I zachęca innych nauczycieli, aby poszli jego tropem. Bo, jak dodaje, współpraca z eTwinning rozwija nie tylko uczniów, ale również pedagogów. Nauczyciele poza tym, że uczą się nowych technologii, zawierają też cenne znajomości. – Przecież za klasami z Francji czy Hiszpanii również stoją ich liderzy, a kontakt z nimi nie musi sprowadzać się wyłącznie do celów projektowych – przekonuje anglista. – Można nawiązać przyjaźnie na lata, bo współpraca często nie kończy się w momencie zamknięcia jednego przedsięwzięcia. Na przykład ja w tym roku realizuję projekt z nauczycielką z Francji, z którą współpracowałem już 11 lat temu. Po zakończeniu jednego działania warto razem zaczynać następne. Można też pojechać do Francji lub zaprosić nowych znajomych do Polski. Mam uczniów, którym te kontakty pomogły w znalezieniu pracy za granicą – dodaje.

Kamiński wskazuje, że lekcje eTwinning to holistyczne podejście do nauki. – Oceny wystawiam na podstawie obserwacji uczniów, tego, jak rozwiązują problemy, czy potrafią wyciągać wnioski – wyjaśnia. Bo tu nie chodzi o naukę kolejnych tematów z podręcznika, ale o coś więcej – o relacje, umiejętności miękkie i świadomość, że na sukces projektu składa się wiele zmiennych. – eTwinning jest bardzo elastyczny i pozwala na wiele. Najczęściej sam proponuję tematy projektów, ale młodzież również może zgłaszać własne pomysły. Wszystko musi być jednak skorelowane z podstawą programową – zastrzega. ■

Pora na seniora

Seniorzy z krakowskiej Fundacji Eurointegracja dzięki autorskiej metodzie pracy z ciałem pokonują nieśmiałość, relaksują się i udowadniają, że na nowe doświadczenia nigdy nie jest za późno

Daria Nawrot – korespondentka FRSE



iedy nie mamy równowagi w ciele, trudno utrzymać równowagę psychiczną – przekonuje trenerka Elżbieta Moszczyńska podczas warsztatów z ekspresji psychokorporalnej (praca z ciałem i oddechem), przeznaczonych dla uczestników projektu „Uczenie się też jest sztuką”. Seniorzy do proponowanych przez nią ćwiczeń na początku podchodzą nieśmiało, jednak już po kilku minutach oddają się radosnym płąsom,

które pozwalają odprężyć nie tylko ciało, ale i umysł.

Brakowało im odwagi

– Pomysł na projekt zrodził się podczas spotkań z seniorami, na których zajmowaliśmy się tworzeniem wideobloga „Pora na seniora” – opowiada Elżbieta Tomczyk-Miczka, prezeska zarządu krakowskiej Fundacji Eurointegracja, a zarazem koordynatorka projektu „Uczenie się też jest sztuką”. – Zauważyłam, że seniorom występującym przed kamerą brakuje odwagi, swobody, że czują się skrepowani. Pomyślałam, że sposobem na przełamanie tych blokad może być metoda ekspresji psychokorporalnej. To autorski program pracy z ciałem i oddechem, stworzony przez Elżbietę Moszczyńską, pionierkę ruchu flamenco w Polsce, która na stałe mieszka w hiszpańskiej Sewilli i tam prowadzi zajęcia. Zaprosiłam ją i Stowarzyszenie Pangea, którego jest prezeską, do współpracy przy naszym projekcie mobilności „Uczenie się też jest sztuką”, który jest przeznaczony dla osób po 60. roku życia.

Praca z ciałem zmieniła ich życie

W listopadzie 2022 r. 20 seniorów skupionych wokół krakowskiej fundacji wyjechało na dwa

tygodnie do Sewilli. – Nie mieliśmy żadnego problemu ze znalezieniem chętnych, a średnia wieku uczestników wyniosła 69 lat! – podkreśla z uśmiechem Elżbieta Tomczyk-Miczka. W Hiszpanii seniorzy obserwowali warsztaty ekspresji psychokorporalnej, prowadzone przez Elżbietę Moszczyńską. – To było dla nich jak objawienie – wspomina koordynatorka. – Mogli na własne oczy zobaczyć, jak działa ta metoda i jakie przemiany wywołuje w ludziach. Widzieli, jak osoby nieśmiałe otwierały się w tańcu i zapominały o całym świecie. Z kilkoma uczestnikami warsztatów przeprowadziliśmy wywiady, w których opowiadali, jak praca z ciałem odmieniła ich życie – dodaje.

– Czuję, że pozbyłam się wewnętrznych blokad i mój umysł pracuje teraz inaczej. Pomaga mi to być „tu i teraz”. Wszystkim polecam

tego rodzaju doświadczenie

– opowiada w jednym z wywiadów uczestnicząca w warsztatach Vanessa z Sewilli. – Wspaniale było obserwować hiszpańskich seniorów, którzy poruszali



Osoby nieśmiało otwierały się w tańcu i ruszając się, zapomniały o całym świecie

się z ogromnym wdziękiem i pełną swobodą – wspomina Wanda Jurkiewicz, jedna z uczestniczek projektu. – Widać było, że ekspresja fizyczna jest dla nich sposobem na wyrażenie siebie i pokazanie swojego zadowolenia z życia.

Pobyt w Sewilli był również okazją do odkrywania uroków Andaluzji i nawiązania kontaktu z lokalną społecznością ze Stowarzyszenia Sąsiadów „Pumarejo”. Seniorzy z Krakowa zorganizowali dla nowych znajomych polski wieczór – razem gotowali żurek, smażyli oscypki i zjadali się chlebem ze smalcem oraz kiszonymi ogórkami. Spontanicznie urządzili również *flashmob*, polegający na tańczeniu poloneza na placu Pumarejo. Przez cały pobyt w Hiszpanii prowadzili poświęcony projektowi profil na Facebooku o nazwie „Adalucia” (gra słów od *adults* – dorośli i Andalucia). Zamieszczali na nim zdjęcia i filmiki, a na wideoblogu „Pora na seniora” na YouTube przeprowadzili dwie transmisje na żywo, opowiadając o swoich doświadczeniach. W Hiszpanii zostawili również samodzielnie przygotowaną wystawę fotograficzną „Sewilla oczami Polaków”.

Nigdy nie jest za późno!

W ramach drugiego etapu projektu dwie osoby z kadry zarządzającej Fundacją Eurointegracja wyjechały do Sewilli na miesięczny *job shadowing*. Miały okazję przyglądać się działaniom zaprzyjaźnionego Stowarzyszenia Pangea. Obserwowały metody organizacji kursów i warsztatów oraz rekrutacji uczestników, by najlepsze pomysły przenieść potem na polski grunt. Pod koniec marca zaś w Krakowie odbyły się warsztaty z ekspresji psychokorporalnej. – Jest to dla nas doskonale doświadczenie – podkreśla jedna z uczestniczek, Natalia Bako-Szczurowska. – Pozwala nam wyjść poza ograniczenia własnego ciała. A poza tym pokazuje, że nigdy nie jest za późno, aby zacząć – dodaje.

O tym, że nie jest za późno, przekonani są także pozostali uczestnicy projektu. Od powrotu z Hiszpanii intensywnie uczą się języka hiszpańskiego oraz biorą udział w wykładach i wydarzeniach kulturalnych, organizowanych przez krakowski Instytut Cervantesa. Stworzyli także film *Vademecum uczenia się*, który jest zapisem doświadczeń oraz wiedzy zdobytej podczas realizacji działań projektowych (www.youtube.com/watch?v=I0R7CApt2nk). ■



FOT. FUNDACJA EUROINTEGRACJA (2)



Projekt „Uczenie się też jest sztuką” został zrealizowany w ramach programu Erasmus+ w sektorze Edukacja dorosłych (Akcja 1. Mobilność osób dorosłych). Czas trwania: 1.09.2022 r. – 31.05.2023 r. Kwota dofinansowania: 64 513 euro.



Chcesz zrealizować podobny projekt?
Sprawdź harmonogram naboru wniosków na [str. 79](#).

Naucz się... chodzić

Międzynarodowy zespół naukowców z trzech europejskich krajów pracuje – w ramach projektu „SMARTherapy+” – nad platformą edukacyjną z zakresu fizjoterapii chodu

Agnieszka Kliks-Pudlik – korespondentka FRSE

B

azujemy na powiązaniu praktycznej wiedzy z nowoczesnymi rozwiązaniami cyfrowymi – wyjaśnia koordynatorka projektu dr hab. inż. Joanna Bartnicka, profesor z Politechniki Śląskiej (PŚ). – Platforma będzie intuicyjna w obsłudze, a zamieszczone na niej treści łatwe do zrozumienia – zapowiada. Projekt „SMARTherapy+”, dofinansowany z programu Erasmus+, realizują cztery uczelnie: Politechnika Śląska i Akademia Wychowania Fizycznego im.

Jerzego Kukuczki w Katowicach oraz Politechnika Mediolańska (Włochy) i Uniwersytet w Lubece (Niemcy).

Coraz mniej chodzimy

O negatywnych skutkach siedzącego trybu życia lekarze mówią od lat. Coraz częściej diagnozowane są patologie chodu (wynikające m.in. z otyłości, ale też będące efektem chorób dziecięcego okresu rozwojowego, np. chodu na palcach) oraz choroby neurologiczne (m.in. udary mózgu) i zapalenia stawów.

– Nasze społeczeństwo się starzeje, a wiek jest czynnikiem zwiększającym ryzyko wystąpienia dysfunkcji chodu – podkreśla dr hab. inż. Bartnicka. Tymczasem, jak zaznacza dr Esteban E. Pavan, ekspert z zakresu biomechaniki i bioinformatyki z Politechniki Mediolańskiej, brakuje szkoleń ukierunkowanych na tego rodzaju patologie. – Mimo profesjonalizacji zawodu fizjoterapeuty nie ma materiałów dydaktycznych o tematyce fizjoterapii chodu. Naszym narzędziem chcemy tę lukę wypełnić – wyjaśnia.

Dla studentów i dla Kowalskiego

Międzynarodowy zespół naukowców tworzy nowoczesną platformę edukacyjną, która będzie zawierała kompendium przypadków patologii chodu oraz



FOT. SHUTTERSTOCK

materiały przygotowujące do nauki praktycznej, w tym wideo, prezentacje, poradniki. – Istotą jest przekazywanie wiedzy krok po kroku w formie interaktywnej. Jeżeli student będzie chciał nauczyć się rozpoznawać dany typ patologii, uruchomi wideo prezentujące chód modelowy oraz chód patologiczny, ze wskazaniem różnic między nimi – tłumaczy Bartnicka.

Adresatem narzędzia są przede wszystkim studenci fizjoterapii i nauczyciele akademicy. – Platforma będzie jednak otwarta również dla przysłowiowego Kowalskiego, dla którego wiedza na temat podstawowych za-

burzeń chodu może stać

się przesłanką do podjęcia decyzji o zmianie trybu życia na zdrowszy czy też do umówienia się na pierwszą wizytę u fizjoterapeuty. Prezentowane na platformie ćwiczenia będą mogły – po konsultacji ze specjalistą – uzupełniać sesje fizjoterapeutyczne – zapowiada Bartnicka.

Kurs już po wakacjach

Realizacja projektu jest wieloetapowa. W pierwszej kolejności naukowcy skupili się na rozpoznaniu potrzeb edukacyjnych w zakresie fizjoterapii chodu i oczekiwań wobec powstającego narzędzia. W tym celu przeprowadzili ankiety, na które odpowiedziało ponad 450 fizjoterapeutów z siedmiu krajów Europy. Na tej podstawie został opracowany program nauczania oraz materiały edukacyjne. Narzędzie ma być gotowe i udostępnione w formie pilotażowego kursu online już po wakacjach.

Wykorzystywanie technologii cyfrowych w kształceniu to dziś codzienność. I choć ten trend nie omija również kształcenia w obszarze fizjoterapii, to – jak wskazuje prof. Kerstin Lüttkę z Uniwersytetu w Lubece – w samym procesie leczenia nie jest to jeszcze standard. – Podczas pandemii spotkania pacjentów z fizjoterapeutami przestały być możliwe, dlatego niektóre kraje – w celu zapewnienia ciągłości terapii – zaczęły zezwalać na telerehabilitację. Wprowadzie takie rozwiązania nie są jeszcze standardem w rehabilitacji, ale sytuacja pandemiczna ułatwiła rozwój aplikacji na smartfony dla potrzebujących pacjentów. Aplikacje te zawierały na przykład wideo-instrukcje, jak poprawnie wykonywać ćwiczenia w warunkach domowych – tłumaczy prof. Lüttkę.

Platforma edukacyjna „SMARTherapy+” spełnia cechy takiej telerehabilitacji. – Należy jednak pamiętać, że służy ona przede wszystkim profesjonalizacji zawodu fizjoterapeuty i każdy pacjent, zanim skorzysta z dostępnych na niej porad, powinien skonsultować się ze specjalistą. Myślimy też o rozbudowaniu platformy o część przeznaczoną dla samych pacjentów i o utworzeniu aplikacji, stąd pomysł na „apkowe” logo projektu – podsumowuje dr hab. inż. Joanna Bartnicka. ■



Projekt „SMARTherapy+” („Smart learning for gait physiotherapy – a standardized tool for health higher education in Europe”) jest realizowany w ramach programu Erasmus+ w sektorze Szkolnictwo wyższe (Akcja 2. Partnerstwa strategiczne).

Czas trwania: od listopada 2020 r. do października 2023 r. Kwota dofinansowania: 253 260 euro.



Więcej informacji o projekcie można znaleźć na stronie: smartherapyplus.eu.



Chcesz zrealizować podobny projekt?
Sprawdź harmonogram naboru wniosków na str. 79.

1. KANAŁ BYDGOSKI

W Bydgoszczy można pływać rzeką Brdą oraz Kanałem Bydgoskim, który w II połowie XVIII wieku połączył Wisłę z Odrą a Bydgoszcz z zachodem Europy. Kanał ma prawie 25 km długości i jest najstarszym czynnym śródlądowym kanałem wodnym na terenie Polski. W 2005 r. został w całości wpisany do rejestru zabytków. Możemy go podziwiać, pływając np. kajakiem.



FOT. SHUTTERSTOCK



FOT. MUZEUM KANAŁU BYDGOSKIEGO

2. WYSPA MŁYŃSKA

Na zlokalizowanej w centrum miasta wyspie znajdują się XIX-wieczne budynki, w których odbywają się wystawy i koncerty. W Europejskim Centrum Pieniądza można zobaczyć największy bydgoski skarb – prawie pół tysiąca złotych monet z XVI-XVII wieku i wiele innych precjozów odkrytych w 2018 r. pod posadzką miejscowej katedry. Warto również zajrzeć do potężnych, pięknie odrestaurowanych Młynów Rothera (nawet jeśli nie chcemy zwiedzać żadnej z organizowanych tam wystaw), gdyż z ostatniej kondygnacji rozpościera się fantastyczny widok na całą wyspę i leżącą po drugiej stronie malowniczą Bydgoską Wenecję (ciąg kamienic zbudowanych bezpośrednio nad rzeką Młynówką).



FOT. M. HORDOWICZ (2)



Odkryj polską Wenecję

Bydgoszcz warto obejrzeć od strony rzeki, pływając kajakiem, rowerem lub tramwajem wodnym. Koniecznie trzeba wybrać się do ukrytej pod ziemią fabryki materiałów wybuchowych oraz jedynej na świecie Muzeum Mydła i Historii Brudu. A potem można odpocząć w Myślęcinku – największym w Polsce parku miejskim



FOT. SHUTTERSTOCK (2)



3. ŚRÓDMIEŚCIE I STARE MIASTO

Śródmieście to okolice parku Kazimierza Wielkiego i sześciometrowej fontanny „Potop”. Znajdują się tam kamienice kupieckie i siedziby pruskich urzędów z przełomu XIX i XX w., gdy Bydgoszcz nazywano „małym Berlinem”. Prace berlińskich architektów można podziwiać również na Starym Mieście, np. niedawno odnowioną Halę Targową i kościół św. Andrzeja Boboli.



FOT. SHUTTERSTOCK

4. DZIELNICA MUZYCZNA

Między ulicami: Staszica, Gdańską, Mickiewicza i Kołłątaja zawsze słychać muzykę. Mieszczą się tu Filharmonia Pomorska, Akademia Muzyczna, Zespół Szkół Muzycznych i Teatr Polski. Znajdują się tu również grająca fontanna oraz liczne pomniki najwybitniejszych polskich kompozytorów.

5. LEŚNY PARK KULTURY I WYPOCZYNKU „MYŚLECINEK”

Największy (ponad 800 ha) miejski park w Polsce. Można tu pojeździć konno, na rolkach, rowerze i nartach wodnych, ale też pograć w golfa. Warto zajrzeć do parku świateł czy lunaparku oraz odwiedzić 14-hektarowy ogród zoologiczny i 60-hektarowy ogród botaniczny.



FOT. MYŚLECINEK (3)

FOT. MUZEUM MYDŁA I HISTORII BRUDU



6. MUZEUM MYDŁA I HISTORII BRUDU

To jedyne takie muzeum na świecie! Często wygrywa ogólnopolskie rankingi na najciekawsze muzeum w Polsce. Można tu własnoręcznie zrobić mydło oraz zobaczyć, jak w minionych wiekach ludzie radzili sobie z higieną osobistą. Tylko w ubiegłym roku miejsce to odwiedziło ponad 40 tys. osób!

7. EXPLOSEUM

DAG Fabrik Bromberg – niemiecka fabryka prochu i amunicji z czasów II wojny światowej była drugą co do wielkości (23 km kw.) placówką stworzonego przez Alfreda Nobla koncernu DAG. Położona w lesie, na obrzeżach Bydgoszczy, częściowo ukryta pod ziemią, zachowała się w niemal niezmiennym kształcie. Jedna linia produkcyjna została przekształcona w muzeum, drugą zaś zabezpieczono – w formie trwałej ruiny – i udostępniono do zwiedzania.



FOT. WOJCIECH WODZIAK, ZPAF

BYDGOSKIE ATRAKCJE POLECA



Daria Kierasiewicz – wieloletnia, certyfikowana przewodniczka oprowadzająca po Bydgoszczy m.in. osoby studiujące w ramach programu Erasmus+.

ZAGRANICZNI STUDENCI O BYDGOSZCZY



Mario Martinez Dominguez z Kadyksu (Hiszpania), 22 lata,

studiuje informatykę na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Bydgoszcz bardzo mi się podoba, ponieważ nie jest ani małym, sennym miastem, ani wielkim, zatłoczonym jak Kraków czy Warszawa. Jest tu wszystko, czego potrzebuję do życia, czyli uczelnie, dobrze zorganizowany transport, galerie handlowe i parki, w których można odpocząć. Miasto przecina urocza rzeka Brda, po której pływają ludzie uprawiający sporty wodne, m.in. kajakarze. Bydgoszcz najpiękniejsza jest latem, ale świetnie żyje się tu przez cały rok.



Pelvanlar Simge z Manisy (Turcja), 19 lat,

studiuje stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Lubię Bydgoszcz, bo nie jest tu tłoczno, a jednocześnie jest mnóstwo miejsc, w których można fajnie spędzić czas i odpocząć. Stare Miasto jest naprawdę urocze. Mieszkają tu niemal sami Polacy, ale z roku na rok przyjeżdża coraz więcej zagranicznych studentów.

Witajcie w Wietnamie!

Prowadzili zajęcia z wirtualnej rzeczywistości, jedli najbardziej śmierdzące owoce świata oraz kwiaty lotosu. Wykładowcy z Politechniki Białostockiej – dr inż. arch. Bartosz Śliwecki i mgr inż. arch. Marcin Kamiński – odwiedzili dawny Sajgon

Aleksandra Toczyłowska – korespondentka FRSE



a początku było rozczarowanie. Dr Bartosz Śliwecki, wykładowca z Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej (PB), planował wyjechać – w ramach wymiany kadry akademickiej – do uczelni partnerskiej w meksykańskiej Xalapie. Niestety, jego plany pokrzyżowała pandemia. Kolejna możliwość wyjazdu pojawiła się w połowie 2022 r. Zależało mu na odległych kierunkach, z reguły odrzucanych przez wykładowców (ze względu na krótki czas pobytu – zwykle pięć dni – w stosunku do długiej podróży). Miał do wyboru uczelnie partnerskie w Meksyku, Tajwanie albo Wietnamie. Wybrał ten ostatni kraj. – O Wietnamie nie wiedziałem nic poza tym, że w tamtym czasie był bezpieczniejszy niż Tajwan i Meksyk, i że kiedyś w moich zajęciach, również w ramach programu Erasmus+, uczestniczyła Pham Thanh Bach, studentka z Ho Chi Minh City, czyli dawnego Sajgonu. Po prostu złożyłem wniosek, a wietnamska uczelnia go zaakceptowała – opowiada dr Śliwecki.

Tworzyli wirtualny dom

Do udziału w wymianie namówił kolegę, mgr. inż. Marcina Kamińskiego, również architekta i pracownika PB. Bartosz specjalizuje się w architekturze wirtualnej rzeczywistości, Marcin prowadzi zajęcia m.in. z projektowania eksperymentalnego, ma też własne biuro architektoniczne. Partnerskiej uczelni – Ho Chi Minh University of Technology (HCMUT) – zaproponowali zajęcia z wykorzystania systemu CAAD (Computer Aided Architectural Design) do projektowania architektury dla wirtualnej rzeczywistości i wirtualnych społeczności. – Świat wirtualny, technologie VR (*virtual reality*) i sztuczna inteligencja są dla Wietnamczyków szokujące. A co dopiero projektowanie architektury w świecie wirtualnym – zaznacza Marcin Kamiński.

Na HCMUT przez pięć dni prowadzili warsztaty dla studentów pierwszego roku architektury i budownictwa. To elitarna grupa młodzieży – studia



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Dr inż. arch. Bartosz Śliwecki jest adiunktem w Katedrze Projektowania Architektonicznego na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej. Bada wirtualną rzeczywistość w projektowaniu architektonicznym, wirtualne platformy społecznościowe w kontekście architektury cyfrowej oraz proces tworzenia koncepcji architektonicznych z wykorzystaniem sztucznej inteligencji.

Mgr inż. arch. Marcin Kamiński jest architektem w zespole biura projektowego EHS oraz pracownikiem Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej. Swoim doświadczeniem i umiejętnościami, zdobytymi w biurze projektowym, chętnie dzieli się ze studentami, a pracę na uczelni określa jako szansę na poszerzanie własnych horyzontów.

w Wietnamie są płatne. Poza tym byli to studenci pierwszego w historii tej uczelni całkowicie anglojęzycznego kierunku studiów. – Jak ktoś jest na tych studiach, to daje z siebie sto procent – podkreśla dr Śliwecki. – Czuliśmy ogromny szacunek ze strony studentów, a nasz bezpośredni do nich stosunek nieco ich szokował – dodaje.

Zadaniem polskich wykładowców było zapoznanie młodzieży z metawersum [koncepcja obejmująca współistnienie wielu wirtualnych światów 3D, w których funkcjonują ludzie reprezentowani przez awatary – przyp. red.]. Postawili na alternatywne metody pracy – już podczas pierwszych zajęć analizę mocnych i słabych stron wirtualnej rzeczywistości przeprowadzili w formie... sztafety. Studenci biegali wokół sali, przekazując sobie mazaki niczym pałeczkę i notując na czas hasła na tablicy. – Ta metoda pracy ich zszokowała, bo w Wietnamie studenci uczą się, siedząc w ławkach. Jednak wyjście ze strefy komfortu jest przy myśleniu o projektowaniu potrzebne, bo otwiera umysł – wyjaśnia Marcin Kamiński. Architekci prowokowali młodzież do dyskusji, aktywność nagradzali polskimi słodyczkami, a w końcu zlecili studentom stworzenie projektu domu, w którym mogliby mieszkać użytkownicy VR. Na zakończenie warsztatów odbyła się prezentacja wypracowanych koncepcji. Wówczas okazało się, że Wietnamczycy mają problem z pewnością siebie i publicznym wypowiedaniem się. – Brak im odwagi i kreatywności – mówi dr Bartosz Śliwecki. – Zobaczyłem usystematyzowane myślenie związane z projektowaniem. Tylko jedna grupa odeszła od schematu tradycyjnej konstrukcji z dachem i azjatyckimi akcentami. Myślę, że choć nasze zadanie było oderwane od ich rzeczywistości, to pozwoliło im spojrzeć na pracę architektów z zupełnie nowej perspektywy – podkreśla.

Niezwykłe gościnnie naród

Białostoccy naukowcy, jadąc do Wietnamu, mieli wstępnie określony plan: pięć dni pracy dydaktycznej na HCMUT i pięć dni podróży po tym egzotycznym kraju już na własną rękę. Nie spodziewali się jednak, że Wietnamczycy będą tak gościnni, że planowanie okaże się zbędne. – Codziennie opiekowała się nami inna para studentów. Zabierali nas w historyczne miejsca, takie jak m.in. Pałac Zjednoczenia, a także w miejsca mniej formalne, w których sami spędzają czas – wspominają.

Dzięki temu białostoczanie mieli okazję spróbować na lokalnym targu durianów – najbardziej śmierdzących owoców świata, rozsmakowali się też w żabach i kwiatach lotosu, śpiewali polskie piosenki na wietnamskim karaoke, poznali specyfikę i architekturę sajońskich osiedli. Wszędzie byli przyjmowani z niezwykłą życzliwością. – Jesteśmy wysocy, biali i mamy brody, więc bardzo różnimy się od Wietnamczyków, co powodowało, że na ulicach budziliśmy ogromne zainteresowanie. Zawsze pozytywne! – podkreśla Marcin Kamiński. – Pozdrowienie „Witajcie w Wietnamie!” słyszeliśmy na każdym kroku – wspomina z uśmiechem.

Kiedy Pham Thanh Bach – wspomniana wcześniej wietnamska studen-



Jesteśmy wysocy, biali i mamy brody, więc bardzo różnimy się od Wietnamczyków, a to powodowało, że na ulicach budziliśmy ogromne zainteresowanie. Zawsze pozytywne!





W Wietnamie białostoccy naukowcy doświadczyli niezwyklej gościnności. Na lokalnym targu mieli okazję spróbować durianów – najbardziej śmierdzących owoców świata, a podczas wizyty u gubernatora – bardziej wykwintnych potraw, np. żab



tką, która kilka lat temu kształciła się na białostockiej uczelni – dowiedziała się o wizycie naukowców z PB, przekazała tę informację swojemu szefowi, prezesowi Portcoast Consultant Corporation. To firma zajmująca się m.in. modelami cyfrowymi w budownictwie i projektowaniem z wykorzystaniem nowoczesnych technologii. Jest liderem branży budowlanej i w ramach współpracy z HCMUT nie tylko zaprosiła polskich wykładowców do swojej siedziby, ale również ufundowała im splay łodzi i canoe deltą Mekongu. Ostatnie dwa dni białostoczanie spędzili – na zaproszenie dr Le Thi Hong Na, ich opiekunki z ramienia HCMUT – w miejscowości Vi Thanh, gdzie jako goście honorowi wzięli udział w podsumowaniu lokalnych badań antropologicznych.

Białostoccy naukowcy przyznają, że czuli się onieśmieleni tak ogromnym zaangażowaniem gospodarzy. – Bardzo doceniają swoje dziedzictwo i chcą je pokazywać. Nasz udział w różnych wydarzeniach traktowali bardzo poważnie – zauważa dr Bartosz Śliwecki. Podczas kolacji z udziałem gubernatora prowincji Vi Thanh towarzyszył im mężczyzna, który objaśniał panujące tam zasady – gdzie usiąść, kiedy wzniesić toast. Kiedy odwiedzali nowe miejsca – czy to wydziały uczelni, czy firmy – zawsze oprowadzali ich szefowie, dziekani, prezesi. – Wróciliśmy bogatsi o nowe doświadczenia i kontakty zawodowe – podsumowuje Marcin Kamiński.

Poprzeczka postawiona wysoko

Dr Bartosz Śliwecki od lat opiekuje się osobami z zagranicy przyjeżdżającymi na Wydział Architektury PB. Podkreśla, że gościnność, jakiej doświadczył w Wietnamie, jest dla niego nowym standardem, choć przyznaje, że to poprzeczka zawieszona bardzo wysoko. – Kiedy teraz odwiedzają nas zagraniczni goście, staram się, by poznali najciekawszą stronę Białegostoku i naszego regionu. Nie wyobrażam już sobie pozostawienia ich samym sobie. To ważna lekcja z tego wyjazdu – podkreśla. I dodaje, że choć na wyprawę do Wietnamu zdecydowali się zaledwie trzy tygodnie przed wylotem, był to jeden z najlepszych pomysłów w ich życiu. ■

Erasmus (nie tylko) dla odważnych

– Dziś każde wyzwanie przyjmuję z uśmiechem i ciekawością. Dzięki Erasmusowi zyskałam pewność, że poradzę sobie w każdej sytuacji – mówi Marta Surnik, dziennikarka pracująca w „Pytaniu na śniadanie”



mawiamy się na rozmowę w południe, ale godzinę przed spotkaniem Marta Surnik dzwoni, że właśnie zmienił się jej plan dnia. Redakcja „Pytania na śniadanie” wysłała ją do Wrocławia. Może uda nam się porozmawiać, kiedy już wsiądzie do pociągu? Udaje się! Mimo problemów z zasięgiem dzwoni do mnie z trasy. – Takie jest już moje życie: nieprzewidywalne i pełne niespodzianek. Tak też było z wyjazdem na Erasmusa+ – uśmiecha się.



Na Erasmusie w Portugalii wylądowałaś właściwie przez przypadek.

Trochę tak, bo planowałam jechać do Finlandii (śmiech). Studiowałam wtedy dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim (UW), a moja przyjaciółka właśnie planowała wyjazd na wymianę do Norwegii. Stwierdziłam, że też spróbuję. Wiedziałam, że nie mogę jechać razem z nią, bo na norweskiej uczelni nie było już miejsc, więc wymyśliłam, że z Finlandii będę miała do niej blisko. Okazało się jednak, że mój uniwersytet nie dopełnił formalności z uczelnią w Helsinkach, więc musiałam zdecydować się na inny kierunek. I tak znalazłam się na politechnice w Coimbrze, gdzie przez pół roku studiowałam po angielsku dziennikarstwo.

Dlaczego wybrałaś akurat Portugalię?

Ze względu na pogodę (śmiech). Pomyślałam, że miło będzie spędzić zimę w cieplejszym klimacie. Poza tym Coimbra to historyczne, przepiękne miasto. Byłam niezwykle podekscytowana tym wyjazdem! Należę do bardzo spontanicznych osób, więc nie przeszkadzało mi nawet to, że jadę sama w tak daleką podróż. Na półroczny wyjazd spakowałam się w jedną walizkę, wzięłam plecak i wsiadłam do samolotu.

Samolot wylądował i...?

Dopiero wtedy zaczęłam się zastanawiać, co dalej (śmiech). Przypomniałam sobie, że inna dziewczyna z UW również wybierała się



Na półroczny wyjazd spakowałam się w jedną walizkę, wzięłam plecak i wsiadłam do samolotu. Dopiero gdy samolot wylądował, zaczęłam zastanawiać się, co dalej



do Coimbry na Erasmusa, skontaktowałam się z nią, a ona zaproponowała mi nocleg na podłodze u swoich znajomych. Następnego dnia razem zaczęłyśmy szukać czegoś na stałe. Nie było to trudne, bo na uczelni znalazłyśmy mnóstwo ofert wynajmu mieszkań dla studentów. I tak zamieszkałyśmy na poddaszu, razem z czterema innymi osobami.

A jak odnalazłaś się na uczelni?

Panowała tam przyjazna i raczej swobodna atmosfera. Na przykład jedna z naszych wykładowczyń zaczęła przychodzić na zajęcia dopiero miesiąc po rozpoczęciu roku akademickiego (śmiej). Portugalczycy mają luźne podejście do kwestii czasu, ale szybko się do tego przyzwyczyłam.

Nie ukrywam, że nawet mi to odpowiadało, bo ja również nie muszę mieć wszystkiego poukładanego odtąd-dotąd i może dlatego wykonuję dziś tak nieprzewidywalną pracę. Natomiast na uczelni bardzo mnie zaskoczył fakt, że nie wszyscy wykładowcy mówili dobrze po angielsku.

Niektóre zajęcia odbywały się więc po portugalsku, przez co my, erasmusowcy, właściwie nic nie rozumieliśmy.

Coimbra słynie z tego, że jest miastem studenckim.

Na ulicach czuje się tę akademicką atmosferę?

Idąc na politechnikę, codziennie przechodziłam obok uniwersytetu, którego korzenie sięgają XIII wieku. Studenci tej uczelni przy okazji uroczystego rozpoczęcia roku czy ważniejszych egzaminów przywdziewali tradycyjne stroje uniwersyteckie, w których wyglądali jak postacie z *Harry'ego Pottera*. To był niesamowity widok, zwłaszcza że paradowali tak po całym mieście. Tam na każdym kroku było czuć, że to miasto studenckie. Miejscowi też byli bardzo przyjaźnie nastawieni. Pamiętam sytuację, gdy do autobusu, którym jechałam, wszedł student bez biletu. Kierowca kazał mu pójść do kiosku i kupić bilet, ale... poczekał na niego! Tam nikt nie ma problemu z tym, że studenci do późnego wieczora kręcą się po ulicach czy też przesiadują w kawiarniach.

To chyba charakterystyczne dla krajów południa, że życie towarzyskie kwitnie w nich do późnych godzin nocnych.

Proszę mi wierzyć, że ja w swoim pokoiku na poddaszu, zresztą dość obskurnym, tylko nocowałam. Cały czas gdzieś chodziłam: albo na uczelnię, albo do parku, albo do znajomych, którzy często organizowali wspólne zabawy i wieczory z grami. Ciągłe coś się działo. Towarzyski aspekt Erasmusu jest bardzo ważny i w pełni go wykorzystałam! Zresztą, niektóre z tych znajomości – mimo że od moich studiów w Portugalii minęło już trzynaście lat – przetrwały do dziś. Nadal utrzymuję kontakty z poznaną w Coimbrze Holenderką oraz z Brazylijką, którą wtedy zaprosiłam do Polski na Boże Narodzenie. Nie planowałam powrotu na ten okres do Ameryki Południowej, więc przyleciała do Polski i po raz pierwszy w życiu zobaczyła śnieg! Pobyt na Erasmusie bardzo mnie wzbogacił, pozwolił poznać wartościowych ludzi, inne kultury i inne punkty widzenia.

Jednak Erasmus to nie tylko życie towarzyskie, ale też studia, i to po angielsku!

Było trudno?

Wyjazd na Erasmusu to skok na głęboką wodę, a studiowanie w języku angielskim było oczywiście wyzwaniem. Jednak poradziłam sobie i tak mi się to spodobało, że po powrocie z Portugalii zdecydowałam się skorzystać z umowy bilateralnej Uniwersytetu Warszawskiego z uczelnią w Chicago i wyjechałam na kolejną studencką wymianę. Dziś jestem reporterką, pracuję w telewizji śniadaniowej, poza tym piszę zapowiedzi programów telewizyjnych i felietony z podróży. Dzięki Erasmusowi każde nowe wyzwanie przyjmuję z uśmiechem i ciekawością. Bo skoro odważyłam się sama pojechać najpierw na drugi koniec Europy, a potem za ocean, to znaczy, że jestem w stanie poradzić sobie w każdej sytuacji.

Erasmus to opcja dla odważnych?

Niekoniecznie. Gdy wróciłam z Portugalii do domu, namówiłam na taki wyjazd znajomego z innego wydziału. On jest moim przeciwieństwem – osobą nieśmiałą, obawiającą się nowych wyzwań, ceniącą komfort. Bardzo długo się zastanawiał, ale w końcu pojechał i... był zachwycony. Po powrocie przyznał, że tego półrocznego doświadczenia nie zamieniłby na nic innego. Rozwinął się zwłaszcza językowo, bo – o ile ja z moją znajomością angielskiego czułam się pewnie – on miał duży lęk przed mówieniem. Erasmus bardzo go otworzył, ośmielił, dlatego uważam, że to program dla wszystkich. Pozwala wyjść ze strefy komfortu i sprawdzić, jak jest poza nią. Nie zawsze tak przerażająco, jak nam się na początku wydaje.

Co więcej, niektórym za granicą tak się zaczyna podobać, że decydują się zostać na stałe...

To prawda, niektórzy moi znajomi zostali po Erasmusie w kraju, w którym studiowali i mieszkają tam do dziś. Ja nigdy nie zdecydowałam się na taki krok, bo lubię żyć w swoim kraju i ważny jest dla mnie bliski kontakt z rodziną. Choć oczywiście dużo podróżuję i potrafię zachwycić się tym, co jest poza Polską, to zawsze wracam do domu.

Rozmawiała **Martyna Śmigiel** – korespondentka FRSE

– Towarzyski aspekt Erasmusu jest bardzo ważny i w pełni go wykorzystałam!

– podkreśla Marta Surnik



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (2)



Marcin Hościłowicz

Zanim powiesz, że nie umiesz...



ilka dni temu mój kolega Carlos, Hiszpan pracujący ze mną w suwalskiej szkole, stwierdził, że jesteście niezmiernie miłymi ludźmi, tylko szkoda, że nie mówimy po angielsku. – Jak to? Więc jak się dogadujecie? – zapytałem. – Ja mówię po angielsku, a wszyscy – w sklepach, barach, na ulicach – odpowiadają mi po polsku. Bez względu na wiek – odrzekł.

Badania przeprowadzone wśród Polaków przez English Proficiency Index wskazują na wysoki poziom znajomości angielskiego. Okazuje się jednak, że życie pokazuje co innego – nasi rodacy rozumieją przekaz, czyli opanowali pasywną umiejętność językową, ale mają opory przed mówieniem. Powodów tego zjawiska jest kilka, zaczynając od indywidualnych predyspozycji przez metodykę nauczania aż po tzw. ekspozycję na język. Jedną z najistotniejszych przyczyn jest, moim zdaniem, brak możliwości używania języka obcego w codziennej komunikacji. A takie sytuacje tworzone są np. przez udział w projektach europejskich i edukacyjnych mobilnościach. Kiedy jedziemy do jakiegoś kraju, słyszymy dookoła dźwięki, które na początku wydają się obce i niezrozumiałe, a po jakimś czasie składają się w logiczny przekaz. I wtedy – eureka!, olśnienie, poczucie sukcesu. Rozumiem!

Kolejnym czynnikiem wpływającym na to, w jakim stopniu posługujemy się językiem obcym, jest motywacja. Międzynarodowe mobilności wymagają od uczestników interakcji językowej. Chcesz się czegoś dowiedzieć? Pytaj, rozmawiaj, nawet korzystając z podpowiedzi znalezionych w internecie. Byłem świadkiem sytuacji, w której tureckie uczennice, zapytane

przez moich podopiecznych o działanie pewnego urzędnika, nie zbyły ich najprostszą odpowiedzią: „I don't speak English”, tylko używając Tłumacza Google starały się wszystko jak najlepiej wyjaśnić. Podobna sytuacja miała miejsce w sklepie, w którym Turczynka – korzystając z pomocy internetu – skrupulatnie, swoim niezbyt sprawnym angielskim opisywała mi różnice w typach kawy. Pełen sukces w obu przypadkach!

Piszę ten felieton w drodze powrotnej z podróży do Madrytu, którą odbywałem w ramach programu Erasmus+. Leci ze mną mój kolega matematyk, który twierdzi, że nie mówi po angielsku. A jednak w szkole, którą odwiedzaliśmy, porozumiewał się bez problemu. Uczestniczył we wszystkich spotkaniach, rozmawiał na różne tematy. Na moje pytanie, dlaczego uważa, że nie potrafi dogadać się w obcym języku, odpowiedział, że nie zna gramatyki. A dzień wcześniej bez problemu opowiadał, ile godzin tygodniowo spędza w polskiej szkole, jakie przedmioty są rozszerzone i ilu uczniów bierze udział w projektach europejskich. Brak wiary w siebie? To chyba główna przyczyna naszej pasywnej znajomości języków obcych. Zanim więc stwierdzisz, że nie umiesz, najpierw spróbuj, żeby się przekonać, czy faktycznie poniesiesz porażkę, czy może jednak odniesiesz sukces. Zaczynaj od zamówienia kawy w barze – to już jest komunikacja! ■

Marcin Hościłowicz – laureat nagrody EDUinspirator 2022. Od 30 lat realizuje międzynarodowe programy edukacyjne. Nauczyciel języka angielskiego w III Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi w Suwałkach, doradca metodyczny Suwalskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.

Pionierzy

Wyjechali na Erasmusa, gdy jeszcze mało kto słyszał o tym programie.
I nie żałują, choć nie wszystko potoczyło się tak, jak chcieli



Michał Radkowski – korespondent FRSE



od koniec lat 90. wykładowcy Akademii Muzycznej (AM) we Wrocławiu musieli włożyć sporo wysiłku, by namówić kogoś ze studentów na erasmusowy wyjazd. – Mówiono nam, że warto, choć nie do końca było wiadomo, co się za tą propozycją kryje – śmieje się Michał Moc, dziś 46-latek, wykładowca tej uczelni, kompozytor i akordeonista, który w 2000 r. – jako jeden z pierwszych studentów wrocławskiej AM – wyjechał na semestr studiów do Konserwatorium Muzycznego w Enschede w Holandii. Program Erasmus dopiero w naszym kraju raczkował. We Wspólnocie Europejskiej funkcjonował już od 1987 r., ale Polska dołączyła do niego dopiero w 1998 r. Przez lata zmieniały się jego nazwy, ale cel pozostawał ten sam – promowanie mobilności studentów i kadry, podnoszenie ich kompetencji oraz rozwijanie międzynarodowej współpracy między uczelniami.

Mówienie po angielsku to był stres

Michał Moc na holenderską uczelnię muzyczną pojechał razem z koleżanką ze studiów. Dziś jest ona jego żoną, oboje komponują i w poszukiwaniu spokoju co roku przenoszą się na trzy miesiące na Islandię. – Te wyjazdy są dla nas za każdym razem tak odkrywcze, jak odkrywczą była wyprawa na Erasmusa. To był genialny dodatek do studiów! – przekonuje Moc.

Na wyjazd do holenderskiego konserwatorium namówili go profesorowie z wrocławskiej AM. – Wówczas jeszcze nikt nie potrafił nam przedstawić Erasmusa jako modelu otwartej edukacji. Dopiero na miejscu przekonaliśmy się, że na Zachodzie obowiązuje zupełnie inne podejście do studiowania – wspomina Michał. – Na wrocławskiej uczelni mieliśmy ustaloną ścieżkę rozwoju, którą wszyscy podążali. Polegała na etosie pracy i uznaniu autorytetu wykładowców. Nie wiązała się z kreowaniem indywidualnego planu studiów. Po przyjeździe do Holandii okazało się, że możemy studiować to, na co mamy ochotę. Kiedy usłyszałem pytanie, na jakie zajęcia chcę chodzić, po prostu mnie zamurowało, bo byłem przyzwyczajony, że jest precyzyjny plan studiów, którego należy się trzymać. Natomiast nie podobało mi się to, że zajęcia z kompozycji były zbiorowe i zamieniały się często w dyskusję o tym, co i jak będziemy robić. W Polsce o tym się nie rozmawiało, tylko ciężko pracowało. We Wrocławiu spotykaliśmy się z naszymi mistrzami na indywidualnych zajęciach. Na przykład z prof. Grażyną Pstrokońską-Nawratil nierzadko siedzieliśmy na uczelni do trzeciej nad ranem. W Holandii zaś wszystko było starannie zaplanowane i wyliczone co do minuty. Zachwycony byłem za to dostępem do technologii. W miejskiej bibliotece, którą tam odwiedzaliśmy, było więcej partytur i nagrań nowej muzyki, niż ja wówczas widziałem przez całe swoje życie. Pamiętam też, jak w tamtejszym muzeum oglądaliśmy sprzęt elektroniczny. Był taki sam jak ten, którego używaliśmy we wrocławskiej Akademii Muzycznej, a tam pełnił rolę zabytku – śmieje się. I dodaje, że najtrudniejsza była dla niego bariera językowa. – Mówienie po angielsku mnie stresowało. Należałem do tych roczników, które w szkole miały obowiązkowy język rosyjski. Zamiast w naukę angielskiego, inwestowałem w nuty. Nie znając dobrze języka, unikałem niektórych zajęć, na które bym się zgłosił, gdybym miał swobodę komunikowania się – przyznaje Michał.

Pokój z widokiem na wieżę Eiffla

Kłopotów językowych nie miał Paweł Czarzasty, równolatek Michała, który na przełomie XX i XXI wieku studiował architekturę na Politechnice Gdańskiej (PG).

Michał Moc na Erasmusie był 23 lata temu. Razem z koleżanką z Akademii Muzycznej we Wrocławiu wyjechał (w 2000 r.) do konserwatorium w Holandii. Dziś jest ona jego żoną, oboje komponują i w poszukiwaniu spokoju czasem przenoszą się na Islandię

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



W 2002 r. wyjechał – w ramach programu Socrates Erasmus – do Paryża. – Chciałem jechać do Francji, bo wcześniej przez kilka lat mieszkałem tam z rodzicami i dzięki temu świetnie znałem język – tłumaczy. – Poza tym Paryż to idealne miejsce do zgłębiania architektury – zauważa.

Na wymianę zgłosił się na piątym roku studiów. Chętnych było więcej niż miejsc, więc decydowała średnia ocen. – Dziś również wyniki w nauce są przepustką na takie mobilności – podkreśla Paweł, który obecnie jest wykładowcą Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku i zasiada w komisji rekrutującej zainteresowanych programem Erasmus+.

W Paryżu przez semestr kształcił się w Szkole Architektury La Villette. – Stolica Francji to bardzo drogie miasto. Niemal całe stypendium, które otrzymałem na ten wyjazd, wydałem na noclegi już w ciągu pierwszego miesiąca – wspomina. – Gdyby nie finansowe wsparcie taty, pewnie wróciłbym do Gdańska już po kilku tygodniach. Przez miesiąc pomieszkowałem u znajomych w akademiku. Potem przeprowadziłem się do prowadzonego przez polskie siostry zakonne hospicjum, ale tam trzeba było wracać przed godziną 22, a pokój, który dostałem, pamiętał jeszcze czasy mieszkającego w nim kiedyś Norwida. W końcu jakimś cudem udało mi się przeprowadzić do zwolnionego przez niemiecką studentkę pokoju na poddaszu, z którego okien było widać wieżę Eiffla! – podkreśla.

Dziś jest nie tylko architektem, ale też reżyserem. Na koncie ma m.in. film o erasmusowcach. – To miks różnych sytuacji, które mnie spotkały w Paryżu. Pokazuję w krzywym zwierciadle opowieści młodych ludzi o ich krajach. Powstał z tego

18-minutowy, amatorski film niezależny. Uważam, że to największy sukces tego wyjazdu – śmieje się Czarzasty. Już w trakcie studiów na PG myślał o reżyserii. – Zdawałem nawet do łódzkiej filmówki, ale się nie dostałem. W końcu sam zacząłem robić niezależne kino – mówi. Teraz dostrzega, że podczas wyjazdu na Erasmusa miał możliwości, których nie wykorzystał. – Nasza paryska uczelnia współpracowała ze szkołą filmową, którą odwiedziłem. Może trzeba było zostać tam dłużej i spróbować swoich sił? – zastanawia się. – Chciałem jednak wracać, zrobić dyplom. Polska wydawała mi się wówczas krajem wielkich możliwości, w którym mimo wszystko czułem się swobodniej.

Do korzystania z możliwości programu Erasmus namawia też swoich studentów. – Mieszkanie w innym kraju poszerza horyzonty i pozwala spojrzeć na wszystko z innej perspektywy – zachęca.

Miłość od pierwszego wejrzenia

Wie o tym dobrze Aleksandra Ewa Berg, która przez 19 lat mieszkała w Portugalii. Na drugim końcu Europy wylądowała poniekąd przez Erasmusa. W połowie lat 90. studiowała antropologię kultury

Paweł Czarzasty w 2002 r. wyjechał na Erasmusa do Paryża. Dla studenta architektury na Politechnice Gdańskiej był to wymarzony kierunek!



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (2)





FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (2)



Aleksandra Ewa Berg w 1998 r. wyjechała do Rumunii (w ramach programu „Młodzież dla Europy”), a w 1999 r. – na stypendium do Barcelony (z programem TEMPUS). Potem przeprowadziła się do Portugalii, gdzie przez 19 lat zajmowała się edukacją alternatywną

na Uniwersytecie Warszawskim (UW) i jednocześnie pracowała w organizacjach pozarządowych zajmujących się ekologią. W 1998 r. wzięła udział w programie „Młodzież dla Europy” (później nazywał się „Młodzież”, a dziś jest częścią Erasmusa+) i zawodowo związała się z nim na następne 15 lat. – To był program dla liderów NGO-sów, dotyczył wymian młodzieżowych, wolontariatu i wizyt studyjnych między różnymi organizacjami ekologicznymi z Europy – wspomina. – Kiedy pojechałam do Rumunii, poznałam tam młodego Portugalczyka. To była miłość od pierwszego wejrzenia. Po powrocie do Polski, w 1999 r., okazało się, że dostałam stypendium na wyjazd do Barcelony w ramach unijnego programu TEMPUS (Trans-European Mobility Programme for University Studies), a mój ukochany miał w tym samym czasie być na europejskim wolontariacie w Pirenejach. Oznaczało to, że będzie nas dzielić zaledwie 200 km, dzięki czemu mogliśmy spędzać czas razem – opowiada Aleksandra. – Poza tym Hiszpania mnie fascynowała, od kilku lat uczyłam się hiszpańskiego i tańczyłam flamenco.

O Portugalczyku mówi, że wtedy był jej przyszłym, a teraz jest jej byłym mężem. To dla niego zostawiała Polskę i w 2000 r. – po obronie pracy magisterskiej na UW – przeniósł się do Portugalii. Przez 19 lat pracowała jako badaczka naukowa i tutorka na kilku portugalskich uczelniach. Zajmowała się edukacją alternatywną. Dziś jest wicedyrektorką dwóch szkół w Warszawie, które funkcjonują inaczej niż tradycyjne placówki. Bo to uczniowie decydują, jak, kiedy i czego będą się uczyć. Podobne szkoły Aleksandra chciała rozkryć w Portugalii. – Nie udało mi się z powodu biurokracji. Pięć lat czekałam aż dokument z jednego biurka trafi na drugie. Nie chciałam marnować czasu. Wróciłam do Polski, bo u nas alternatywne formy edukacji są milej widziane. Moje dzieci chodzą do takich szkół – podkreśla. – Niedługo moja córka skończy 19 lat i skorzysta z Erasmusa. To jej autonomiczna decyzja, ale nie ma się co dziwić, bo to dziecko tego programu – śmieje się Aleksandra. ■



Zakochana w Laponii

Asia Kananen na wolontariacie w Finlandii poznała swojego obecnego męża. Ale to nie z jego powodu została na kole podbiegunowym na stałe



Jak to się stało, że wyjechałaś do Finlandii? Bo podobno marzyłaś o wolontariacie w małym włoskim miasteczku...

Kiedy w 2017 r. skończyłam kulturoznawstwo na Uniwersytecie Warszawskim, bardzo żałowałam, że w czasie edukacji nie skorzystałam z Erasmusa+. Chciałam spróbować życia za granicą, z dala od rodziny i strefy komfortu. Jako absolwentka zaczęłam więc szukać okazji wyjazdu na wolontariat. Marzyłam o małej, słonecznej miejscowości gdzieś we Włoszech, ale los zaprowadził mnie na zupełnie inny kraniec Europy. Znalazłam ofertę pracy w świetlicy dla dzieci w Turku. Wówczas o Finlandii nie wiedziałam prawie nic, nawet w bibliotece nie było za dużo książek o tym kraju, a mimo to spakowałam się w jedną walizkę i wyruszyłam na północ, w nieznaną. Jak się okazało, odkryłam wymarzone miejsce do życia.

W czasie wolontariatu w Finlandii nie tylko pracowałaś, ale też przeżyłaś mnóstwo przygód: spałaś w leśnej chacie przy 30-stopniowym mrozie, prowadziłaś psi zaprzęg i podziwiałaś zorzę polarną.

Rzeczywiście, wolontariat to okazja nie tylko do pracy i zdobywania doświadczenia zawodowego, ale też przeżywania niesamowitych przygód. Od początku wiedziałam, że chcę zwiedzić jak najwięcej, m.in. Laponię. Gdy powiedziałam o tym współpracownikom, byli zdziwieni, że mam zamiar zapuszczać się tak daleko na północ i żartowali, że zjedzą mnie niedźwiedzie (śmiech). Finowie z południa – przynajmniej ci, których znam – niechętnie podróżują poza swój region. Ja się odważyłam i nie żałuję!

To była kosztowna przygoda?

Wynagrodzenie na wolontariacie nie było wysokie – dostawałam około 300 euro miesięcznie, więc podróż musiała być budżetowa. Stąd też pomysł na noclegi w leśnej chacie mimo minusowej temperatury. Po lesie brodziłyśmy z koleżankami, również wolontariuszkami, po kolana w śniegu,



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (3)

bo nie wiedziałyśmy, że potrzebne są rakiety śnieżne. Po raz pierwszy zobaczyłam wtedy zorzę polarną. To było coś niezwykłego! Zrealizowałam też swoje największe marzenie, którym było prowadzenie psich zaprzęgów. Dziś to wszystko stało się moją codziennością, bo postanowiłam zostać w Finlandii na stałe i teraz to ja organizuję wycieczki dla turystów.

Wróćmy jeszcze na chwilę do wolontariatu. Jak wspominaś pracę w świetlicy?

W pierwszej placówce, do której trafiłam, nie do końca mi się podobało. Chciałam realizować własne pomysły, ale to się nie udało. Po jakimś czasie przeniosłam się więc do innej świetlicy, w której działała pracownia artystyczna i tam rzeczywiście mogłam wyżyć się twórczo, prowadząc zajęcia dla dzieciaków. Przede wszystkim jednak w czasie wolontariatu poznałam fantastycznych ludzi, bo niepisana zasada głosi, że wolontariusze z całego kraju, których spotyka się w czasie zjazdów, zapraszają na nocleg do swoich domów innych wolontariuszy. Dzięki temu można podróżować niewielkim kosztem. W ten sposób poznałam też swojego obecnego męża, Fina, który pracował z jednym z wolontariuszy. Ale parą zostaliśmy znacznie później, gdy przeprowadziłam się do Laponii.

Czyli to nie miłość zdecydowała, że zostałam w Finlandii na stałe?

Zdecydowała o tym moja fascynacja tym niezwykłym krajem. W 2018 roku, po zakończeniu rocznego wolontariatu, dużo podróżowałam po Finlandii i odkryłam, że jest tu jeszcze mnóstwo fascynujących miejsc do zobaczenia. Postanowiłam tu trochę pomieszkać i zaczęłam szukać pracy. Znalazłam zatrudnienie w firmie turystycznej w Rovaniemi, ale szybko doszłam do wniosku, że taka masowa turystyka nie do końca mi odpowiada, więc sama zaczęłam organizować kameralne wycieczki dla turystów.

I tak do dziś zapewniam im przygody, po których wspomnienia zostają do końca życia, bo np. wyprawę psimi zaprzęgami w poszukiwaniu zorzy polarnej trudno zapomnieć. W międzyczasie wzięłam też ślub, urodziłam dziecko i na razie nie wyobrażam sobie życia poza Finlandią.

Twój ślub był dość nietypowy...

Tak (śmiech). Został zorganizowany spontanicznie. W uroczystości wzięliśmy udział tylko ja z mężem, ubrani na luzie – ja w białych, jeansowych ogrodniczkach i w trampkach! – oraz nasi rodzice. Ceremonia w urzędzie trwała niecałe pięć minut, a po wszystkim świętowaliśmy w saunie i wynajętej bani. Oczywiście, nie wszystkie śluby w Finlandii tak wyglądają, choć zdecydowanie różnią się od polskich – nie są tak wystawne i huczne. Fińskie śluby to raczej spotkania w rodzinno-przyjacielskim gronie z jednym ciepłym posiłkiem, zazwyczaj bez dużych ilości alkoholu i często bez tańców. Finowie nie lubią robić niczego na pokaz, żyją raczej spokojnie, skromnie, blisko natury.

To w nich cenisz?

Bardzo. Zwłaszcza że mam wrażenie, iż sama się trochę pod ich wpływem zmieniłam. Gdy tu przyjechałam, byłam bardzo głośną i żywiołowo gestykulującą osobą. Niektórzy Finowie wręcz się mnie bali (śmiech). Przebywając wśród nich, bardzo się wyciszyłam i uspokoiłam. Nie zgadzam się jednak ze stereotypem, że Finowie są oziębli. Powiedziałabym raczej, że cenią sobie spokój i zdrowy dystans od innych, również fizyczny. Kiedy podczas pandemii nakazano zachowywanie 1,5-metrowego dystansu między ludźmi, Finowie żartowali: czemu tak mało? To nie jest tak, że oni nie lubią ludzi, ale tym, co ich cieszy najbardziej, jest kontakt z przyrodą. Nigdy wcześniej



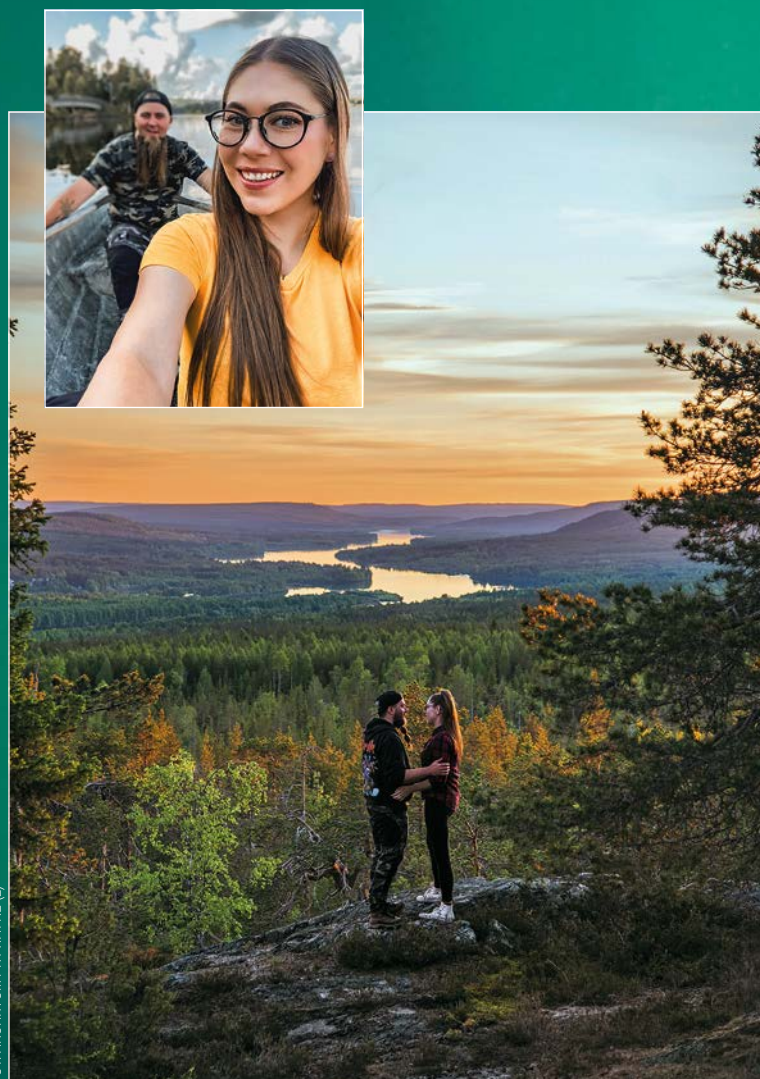
– Wyprawę w poszukiwaniu zorzy polarnej trudno zapomnieć – przekonuje Asia Kananen. I dodaje, że nie wyobraża sobie życia poza Finlandią

nie żyłam tak blisko natury, jak tu, i nie wyobrażam sobie powrotu do wielkomiejskiego, korporacyjnego, zamkniętego w biurze życia. Mój kilkumiesięczny syn, podobnie jak inne fińskie dzieci, większość dnia spędza – niezależnie do pogody – na zewnątrz. Kilkustopniowe mrozy nie są tu przeszkodą do spacerów z niemowlakiem. Nasz syn wchodzi też z nami do sauny, choć oczywiście na krócej niż my.

Finowie rzeczywiście tak ochoczo korzystają z sauny?

To ważny element życia, również społecznego. W saunie obowiązują konkretne zasady zachowania – nie wolno się kłócić ani głośno rozmawiać. Większość Finów ma w domach własne sauny. To nie jest tutaj żaden luksus, tylko taki sam standard, jak kuchnia czy toaleta. My też mamy w domu saunę. Rozpalamy ją dwa razy w tygodniu – w środy i soboty oraz gdy zapraszamy znajomych, w czasie przyjęć i świąt. Nie wyobrażam już sobie Wigilii bez pobytu w saunie. Ten luz, bycie w kontakcie ze swoim ciałem i naturą sprawiają, że Finlandia to świetne miejsce do życia i nie chce się stąd wyjeżdżać.

Rozmawiała **Martyna Śmigiel** – korespondentka FRSE



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (2)



O Finlandii nie wiedziałam prawie nic, ale spakowałam się w jedną walizkę i wyruszyłam na północ, w nieznaną. I tak odkryłam wymarzone miejsce do życia



Marzy ci się podobna przygoda? Masz od 18 do 30 lat? Zgłoś się do bazy EKS na stronie: eks.org.pl/mlodziez/wolontariat/jak-zaczac/zarejestruj-sie-w-bazie-eks.

Na trzy tygodnie przed rosyjską inwazją na Ukrainę prezydent Putin – podczas wizyty na olimpiadzie w Pekinie – podpisał z prezydentem Chin Xi Jinpingiem deklarację ustanawiającą ścisły sojusz między tymi krajami. Jego celem strategicznym jest odrzucenie „amerykańskiej dominacji” w Europie Wschodniej i na Dalekim Wschodzie, czyli, de facto, podporządkowanie ich Moskwie i Pekinowi. Choć rosyjska agresja nie spotkała się z pełnym poparciem Pekinu (który np. wstrzymał się od głosu podczas niektórych głosowań w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ potępiających inwazję), to jednak Chiny postanowiły rozwijać współpracę ekonomiczną z Rosją, podtrzymując jej gospodarkę w najtrudniejszym okresie. Także chiński plan pokojowy, przedstawiony w marcu 2023 r., nie pozostawia wątpliwości, że Pekin jest sojusznikiem Rosji – choć coraz bardziej trafne dla opisanego roli Chin w tej relacji jest określenie „protektor”.

Patrząc na Wschód

Rosyjska agresja na pełną skalę przeciw Ukrainie, poprzedzona oficjalnym ustanowieniem sojuszu Moskwy i Pekinu, ma istotny wpływ dla układu sił i relacji międzypaństwowych na arenie globalnej, w tym szczególnie na Dalekim Wschodzie

W odpowiedzi na sojusz Chin i Rosji kilka kluczowych krajów Dalekiego Wschodu (Japonia, Korea Południowa, Singapur i Tajwan) stanęło po 24 lutego 2022 r. wyraźnie po stronie Kijowa i Zachodu. Kraje te obawiały się, że sukcesy Moskwy mogą zachęcić Chiny do bardziej agresywnej polityki w regionie. Należały więc na Rosję sankcje, choć nie tak ostre, jak NATO (bez Turcji) i Unia Europejska. Korea zaczęła na dużą skalę sprzedawać broń do krajów NATO najbardziej zagrożonych rosyjską agresją (np. do Polski), natomiast Japonia dokonała radykalnego zwrotu w polityce obronnej, polegającego m.in. na zwiększeniu z 1% do 2% PKB wydatków na obronność.

Gdy w marcu 2023 r. do Moskwy przyjechał przyjmowany jak cesarz Xi Jinping, wówczas, nieprzypadkowo, Kijów odwiedził premier Japonii Kishida i zapowiedział zdecydowane zwiększenie japońskiej pomocy ekonomicznej dla Ukrainy. Dziś zobowiązania Japonii wynoszą ponad 6,2 mld euro, co daje jej piąte miejsce na liście donatorów Kijowa. Z perspektywy sojuszu chińsko-rosyjskiego najgorszym scenariuszem na Dalekim Wschodzie byłoby trwałe zacieśnienie współpracy między Singapurem, Seulem, Tajpej i Tokio, do czego kraje te są zachęcane przez Stany Zjednoczone. Państwa te zamieszkuje bowiem łącznie ponad 200 milionów ludzi, a ich gospodarki razem wzięte są wielkości unijnego tandemu (Francja – Niemcy). Mają one także wielki potencjał przemysłowy, innowacyjny, finansowy (łącznie rezerwy walutowe stanowiące równowartość 75% rezerw Chin) oraz militarny.

Kluczowe znaczenie ma zacieśnienie współpracy między Japonią i Koreą Południową. Ze względu na zaszczości historyczne nie jest to łatwy proces. Zagrożenie ze strony Chin i Rosji sprawiło jednak, że w marcu 2023 r. prezydent Korei Yoon po raz pierwszy od 12 lat odwiedził Tokio, a na początku maja premier Japonii zrewanżował się, odwiedzając Seul. To może być „początek pięknej przyjaźni”. ■



Adam Balcer – dyrektor programowy Kolegium Europy Wschodniej, wykładowca Studium Europy Wschodniej UW. Autor kilku książek, licznych artykułów i raportów.

Jak orientalna księżniczka

Gdy była na Erasmusie w Turcji, wszyscy się dziwili, dlaczego tak bardzo pasjonuje ją taniec brzucha. Potem Marta Nowicka-Gawior swoje taneczne umiejętności prezentowała w Chinach, Indiach i wielu krajach arabskich

? Dlaczego wybrałaś taniec brzucha?

To taniec solo, dający niezależność, a zarazem uwodzący zmysłowością. Urzekła mnie też muzyka, no i te stroje! Tancerki wyglądają jak orientalne księżniczki! Jednak warto wiedzieć, że ten taniec wymaga siły i techniki, pracy wielu mięśni i dużej precyzji. Tańczę od siódmego roku życia. Po drodze był balet, flamenco i taniec rewiowy, jednak taniec brzucha pokochałam najbardziej.

Zaczynałaś w 2004 roku, gdy taniec brzucha w Polsce dopiero raczkował. Jak byłaś odbierana?

Taniec orientalny to egzotyka i ludziom trudno było uwierzyć, że nie stoi za tym rozwiązłość. Pytali, jak to możliwe, że w kulturze, gdzie większość kobiet chodzi zakryta, inne tańczą w tak kusych strojach. Dla mnie zaś to po prostu taniec, forma sztuki. Nie trzeba być rozbuchanym erotycznie, żeby się w nim odnaleźć.

Przez wiele lat twoje taneczne życie zawodowe to były głównie wyjazdy na kontrakty. Tańczyłaś w wielu krajach arabskich oraz w Indiach i Chinach. Którego z wyjazdów wspominasz najlepiej?

Indie! Tańczyłam tam m.in. na weselach, jeżdżąc po różnych regionach tego kraju. Dzięki

temu zobaczyłam miejsca niedostępne dla turystów. Z kolei największym wyzwaniem był dla mnie kontrakt w Chinach, gdzie ludzie pracują od świtu do nocy, więc i ja musiałam wejść w ten tryb. Pracowałam w szkole tańca przez siedem dni w tygodniu po 12 godzin. Jednak najwięcej kontraktów miałam oczywiście w krajach arabskich – tańczyłam w Maroku, Jordanii, Egipcie oraz w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

I jak traktowano Polkę prezentującą taniec brzucha w krajach, z których on pochodzi?

Tancerki brzucha, nawet te z Zachodu, nie stoją zbyt wysoko w społecznej hierarchii. Na pierwszym miejscu są pracownicy hotelu, potem zespół, później ktoś, kto zwinia kable, i gdzieś tam na końcu jest tancerka. Oficjalnie wszyscy starają się być bardzo mili, nieźle płacą, ale – jak wiadomo – kobiety w krajach arabskich nie są traktowane na równi z mężczyznami.

Pięć lat temu byłaś na trzymiesięcznym tournée po Jordanii i od tamtej pory nie podpisałaś już żadnego kontraktu. Dlaczego?

Mój synek miał wtedy pół roku, został w domu z tatą i świetnie dawali sobie radę,





FOT. WOLETTA DAKUN

ale bardzo za nimi tęskniłam. Zdecydowałam się więc rozstać z kontraktami i wybrać pracę stacjonarną. Jestem po filologii romańskiej, więc na co dzień zajmuję się językami obcymi.

Zrezygnowałaś z tańca?

Nie do końca. Nadal uczę tańczyć w Trójmieście i okazjonalnie wyjeżdżam na pokazy. Zrezygnowałam jedynie z długich pobytów na kontraktach.

To chwilę powspominajmy. Podczas studiów na filologii romańskiej na Uniwersytecie Gdańskim, w 2005 roku, wyjechałaś na Erasmusa do stolicy Turcji – Ankary. Wybrałaś ten kraj właśnie z powodu fascynacji tańcem brzucha?

Oczywiście, jadąc tam, chciałam poznać kulturę tańca brzucha i tancerki, ale to było trudne. Okazało się, że Turczynki właściwie się tym nie zajmują, a te nieliczne, które występują w pokazach – mają bardzo niski status i kiepsko zarabiają. Do hoteli, gdzie pokazy tańca brzucha są jedną z atrakcji, ściągają się głównie dziewczyny z zagranicy, które są niezależne i nie mają problemu z tym, że ta profesja pozbawi je możliwości znalezienia dobrego męża.

Co jeszcze zaskoczyło cię w Turcji?

To jak bardzo pilnowane są tam dziewczyny, nawet na studiach! W akademiku panowała ogromna dyscyplina. Turczynki zawsze były pod nadzorem ojców lub mężów.

A co twoje tureckie koleżanki mówiły o twojej niezwyklej tanecznej pasji?

Ciągle dopytywały: dlaczego? Dziwiły się, że zajmuję się tańcem brzucha, mimo że nie zmusza mnie do tego sytuacja finansowa. Nie mogły zrozumieć, że tańczę, bo lubię.

Jak wspominasz studia na uniwersytecie w Ankarze?

Muszę wyznać, że poziom kształcenia z zakresu filologii romańskiej na tym tureckim uniwersytecie nie był najwyższy. Organizacja zajęć bardziej przypominała szkołę niż uczelnię. Studenci natomiast byli bardzo mili i pomocni, zaprosili mnie do swojego codziennego życia. Poznałam wiele elementów wschodniej kultury, dzięki czemu później – podczas wyjazdów na kontrakty do krajów arabskich – wiedziałam, jak się zachować, jak rozmawiać i czego nie brać do siebie. Poznałam realia życia w muzułmańskim kraju, w którym ludzie myślą nieco inaczej.

Z tańcem brzucha jesteś związana już od prawie 20 lat. Dzięki temu zwiedziłaś wiele krajów i... masz piękną sylwetkę!

Ten taniec wzmacnia mięśnie, kształtuje ciało i daje solidną ramę na całe życie. To ogólnorozwojowe ćwiczenia, które poprawiają koordynację i rozluźniają, a orientalna muzyka wprowadza w dobry nastrój. Taniec brzucha jest jak medytacja w ruchu.

Rozmawiała Justyna Michalkiewicz-Waloszek – korespondentka FRSE

Jak zarządzać międzynarodowym projektem? Jak dobrać partnerów i monitorować budżet? Receptę na sukces zdradzają doświadczeni koordynatorzy przedsięwzięć realizowanych w kilku krajach

Przepis na dobrą współpracę

Maciej Zasada – korespondent FRSE

Zarządzanie dużym projektem Partnerstwa strategicznego w programie Erasmus+ (Akcja 2.) jest skomplikowane, ale wykonalne – przekonuje dr Dorota Bazuń, koordynatorka tego typu przedsięwzięć na Uniwersytecie Zielonogórskim. – Ten proces dostarcza nie tylko zmartwień i siwych włosów, ale daje też dużo satysfakcji – zapewnia z uśmiechem. Razem z trzema innymi koordynatorami międzynarodowych projektów – dr inż. Dorotą Kamińską z Politechniki Łódzkiej, Moniką Sujką z Wyższej Szkoły Biznesu i Nauk o Zdrowiu w Łodzi i dr. hab. Markiem Frankowiczem z Uniwersytetu Jagiellońskiego – podpowiadają, jak sprawnie realizować takie inicjatywy. ■



FOT. SHUTTERSTOCK

ZARZĄDZANIE PROJEKTEM – RECEPТА NA SUKCES

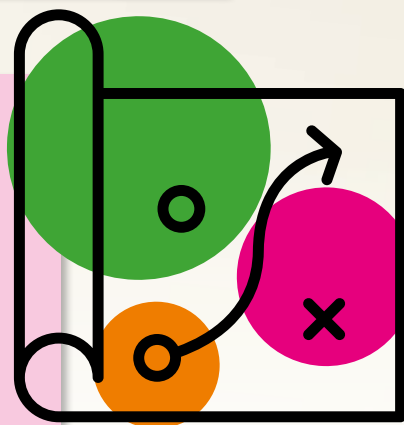
WSPÓŁPRACUJ ZE SPRAWDZONYMI PARTNERAMI

Ostrożnie i starannie dobieraj partnerów. Jeśli masz osoby sprawdzone we współpracy, nie szukaj na siłę nowych. A gdy ich nie masz, kieruj się rekomendacjami zaprzyjaźnionych instytucji. Poczta pantoflowa też ma tu znaczenie. Nie sugeruj się osobistymi relacjami – przyjaźń to przyjaźń, a zasady projektu to zasady projektu. Czasem dopiero w praktyce można sprawdzić, czy kompetencje partnera w zakresie jakichś działań są tak wysokie, jak nam o tym mówiono.



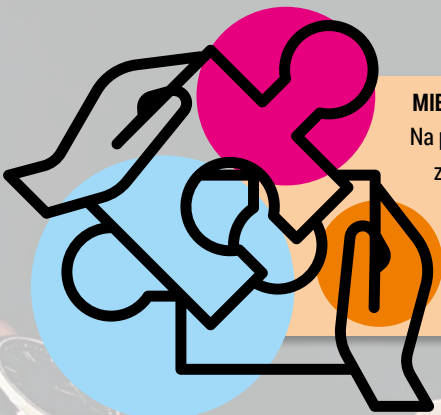
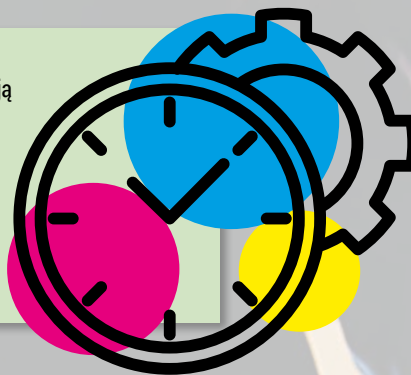
PLANUJ

Już na etapie planowania projektu należy opracować wstępny harmonogram, który będzie punktem odniesienia w trakcie realizacji działań projektowych. Trzeba w nim uwzględnić nie tylko kalendarz roku szkolnego, akademickiego czy plan konferencji i szkoleń związanych z projektem, ale także przerwy świąteczne – zarówno w polskich placówkach oświatowych, jak i w placówkach naszych zagranicznych partnerów. Odpowiednie zaplanowanie działań projektowych – z uwzględnieniem przerw w pracy danej instytucji lub organizacji – wymaga wcześniejszego przeanalizowania kalendarzy w różnych krajach i kontaktu z partnerami.



ZARZĄDZAJ ZADANIAMI

Kluczowe jest prawidłowe określenie zarówno celów projektu, jak i ról, które mają odegrać poszczególni partnerzy. W procesie podziału obowiązków powinien brać udział cały zespół, bo pozwoli to szerzej spojrzeć na cele i właściwie ocenić ryzyko, że niektóre pomysły nie wypalą. Dokładnie rozdziel zadania, aby potem się nie okazało, że partnerzy projektu zajmują się tym samym. W zarządzaniu przedsięwzięciem pomocne mogą się okazać wykresy Gantta lub dostępne online aplikacje typu Basecamp, Trello, Slack, Monday.



MIERZ SIŁY NA ZAMIARY

Na pewno masz ambitne plany, ale nie należy porywać się z motyką na słońce. Dodawanie nowych zadań do już trwającego projektu może mu bardziej zaszkodzić niż pomóc. Trzymaj się głównego celu, a pomysły, których nie udało się zrealizować w jednym przedsięwzięciu, zachowaj na następne.

POZWÓL SOBIE NA ELASTYCZNOŚĆ

Wiadomo, jak to bywa z planami – teoria na papierze to jedno, a realizacja celów w praktyce to drugie. Niektórych rzeczy, zwłaszcza zdarzeń losowych, nie jesteś w stanie przewidzieć. Trzęsienia ziemi, konflikty zbrojne, pandemia – to problemy, z którymi borykają się m.in. koordynatorzy międzynarodowych projektów, bo zjawiska te wpływają na proces realizacji zaplanowanych przedsięwzięć. Dlatego harmonogramy działań powinny być do pewnego stopnia elastyczne, aby – w razie wystąpienia nieprzewidzianych okoliczności – mogły zostać zaktualizowane.



ZARZĄDZAJ RYZYKIEM

Koordynując projekt, przygotuj się na to, że coś może pójść nie tak. Nie chodzi tutaj o zaklinanie rzeczywistości, ale o ograniczenie ryzyka. Choroba kluczowej osoby w zespole, wycofanie się partnera projektu – to sytuacje, które trzeba przewidzieć i z góry określić, jakie działania zostaną podjęte, gdy do nich dojdzie. Dobrze, gdy koordynator ma „pod ręką” osobę, która wesprze go w ewaluacji i monitorowaniu działań projektowych, dostrzeże braki, zauważy zagrożenia czy też zasugeruje działania naprawcze. Szczególną uwagę trzeba zwrócić na zagadnienia związane z ochroną danych osobowych. Zadbaj o to, by mieć wszystkie wymagane zgody uczestników projektu. Przykład? Masz fantastyczne zdjęcia dokumentujące realizację przedsięwzięcia, jednak co z tego, jeśli nie masz zgody na przetwarzanie i udostępnianie wizerunku uczestników? Warto o tym wcześniej pamiętać.

BUDŻET TO PODSTAWA

Jak nim zarządzać? Kluczowe jest opracowanie – na etapie formalizowania współpracy z Narodową Agencją – szczegółowego planu wydatkowania przewidzianych umową środków przez wszystkie zaangażowane instytucje partnerskie. Plan powinien uwzględniać koszty realizacji poszczególnych działań projektowych na kolejnych etapach, zarówno w kraju, jak i za granicą. Ponadto zasadne jest przygotowanie dla partnerów szczegółowych wytycznych dotyczących procesu zarządzania finansami, uwzględniających m.in. zasady i terminy raportowania kosztów. Prowadź stały monitoring finansowy, który polega na kontrolowaniu wykorzystania przyznaných środków oraz zgodności poniesionych wydatków z zasadami programu Erasmus+. Warto zaplanować koszt zarządzania finansami w projekcie – opłacenie osób we własnej organizacji lub zlecenie tego zadania podmiotom zewnętrznym, np. biurom rachunkowym.

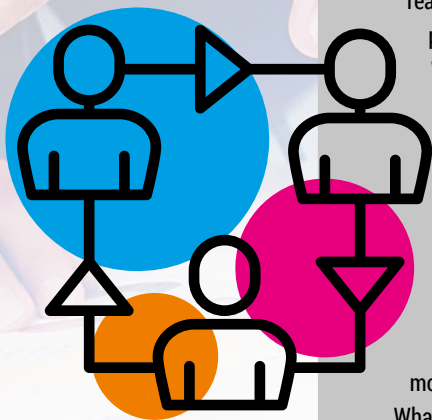


WSPÓŁPRACA, KOMUNIKACJA, ROZMOWA

Ustalenie właściwych zasad współpracy i form komunikacji ma kluczowe znaczenie dla powodzenia realizowanego przedsięwzięcia. Powinny one obejmować zarówno kwestie dotyczące podziału zadań merytorycznych, jak i doboru metod oraz częstotliwości kontaktów.

W projektach międzynarodowych ważne jest zrozumienie innych kultur – ma to zasadnicze znaczenie w komunikacji między partnerami. Partnerzy muszą wiedzieć, że reguły i zwyczaje funkcjonujące w ich krajach i instytucjach mogą nie pasować innym i że ważne jest znalezienie „wspólnych mianowników”.

Prowadź komunikację otwartą na pomysły, gdzie każdy członek zespołu ma szansę się wypowiedzieć i zaproponować rozwiązanie, a lider projektu może na tej podstawie wyciągnąć wnioski i wytyczyć kolejne obszary działania. Dobra komunikacja pozwala na sprawne monitorowanie postępów oraz pozytywnie wpływa na motywację zespołu. Warto dostrzegać osiągnięcia, pytać, co jest powodem opóźnień, bo być może wynikają one z niezrozumienia zadania. Kanałów komunikacji jest wiele (np. Zoom, WhatsApp, Facebook) i nie chodzi o to, jak, tylko o to, żeby faktycznie rozmawiać.



Monika Sujka – koordynatorka projektów edukacyjnych w Wyższej Szkole Biznesu i Nauk o Zdrowiu w Łodzi; z wykształcenia biolog i pedagog; koordynatorka projektu „Neuropedagogia” – Partnerstwa strategicznego w sektorze szkolnictwa wyższego.



Dr Dorota Bazuń – absolwentka studiów podyplomowych Zarządzanie projektami badawczo-rozwojowymi; ma kilkuletnie doświadczenie w realizacji i koordynacji projektów badawczych i pracy w zespołach projektowych na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Zielonogórskiego.



Dr inż. Dorota Kamińska – adiunkt w Instytucie Mechatroniki i Systemów Informatycznych Politechniki Łódzkiej. Nominowana do tytułu EDUinspirator 2021 w kategorii Szkolnictwo wyższe za koordynację międzynarodowego projektu „Virtual Mechatronic Laboratory”.



Dr hab. Marek Frankowicz – pracownik Wydziału Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego; koordynator wielu międzynarodowych projektów edukacyjnych, ekspert ds. akredytacji międzynarodowych; autor raportów i opracowań związanych z reformą polskiego szkolnictwa wyższego i budową Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego.



Zdobądź Znak Jakości

Czy nie marzycie czasem o dodatkowych rękach do pracy? O osobach ze świeżymi pomysłami, energią i innym spojrzeniem? Zaproście wolontariusza z zagranicy, dzięki któremu poznacie odmienną kulturę, inaczej spojrzycie na to, co robicie, a przy tym... nie poniesiecie żadnych kosztów!

Anna-Sophia Pappai – trenerka szkolenia „Rozgrzewka EKS”

Program Europejski Korpus Solidarności (EKS) umożliwia organizacjom i instytucjom współpracę z wolontariuszami z innych krajów. Pobyt tych osób opłacany jest ze środków Komisji Europejskiej i nie wymaga dodatkowych nakładów finansowych. Czy to naprawdę takie proste? I tak, i nie. Jest to proste, bo niewiele trzeba, aby zacząć taką współpracę. Najważniejsze to: pomysł, zaplecze, kadra do realizacji projektu i dobrze przygotowany program wsparcia dla wolontariusza. Z drugiej strony nie jest to łatwe, bo wymaga dokładnej analizy tego, co chcemy osiągnąć i czy rzeczywiście wolontariusz nam w tym pomoże. Tak jak we wszystkich działaniach i tu można powiedzieć: „Dobre przygotowanie to połowa sukcesu”.

Analiza potrzeb

Każda organizacja i instytucja, które chciałyby gościć wolontariuszy, musi uzyskać Znak Jakości. Jest to certyfikat potwierdzający, że dana jednostka spełnia standardy związane z najwyższą jakością realizowanych projektów. Jak otrzymać Znak Jakości? Pierwszym, najważniejszym krokiem jest analiza potrzeb organizacji i społeczności lokalnej. Powiniście odpowiedzieć na pytania: jakie braki lub potrzeby ma wasza organizacja?, jakie problemy dostrzegacie w swojej społeczności?, w jaki sposób współpraca z wolontariuszem może je zaspokoić?

Warto też uwzględnić potrzeby potencjalnego wolontariusza. Co placówka zapraszająca może mu zaoferować? Czego wolontariusz nauczy się podczas projektu? Jakie kompetencje zdobędzie? Nie idealizujcie roli wolontariusza – to zwykły człowiek ze swoimi problemami i oczekiwaniami, który decyduje się na wyjazd z różnych powodów, niekoniecznie dlatego, że chce bezinteresownie pomagać innym. Dobra jakość w projektach wolontariatu polega na znalezieniu równowagi między zaspokojeniem potrzeb społeczności, organizacji i wolontariusza.

Tu pojawiają się kolejne pytania. Czy chcecie gościć kilku wolontariuszy, czy może większą grupę? Obie formy udziału w EKS są możliwe, a decyzja w dużej mierze zależy od tego, do czego chcecie ich zaangażować. A jeżeli nie widzicie się w roli organizacji goszczącej, to może chcecie wysłać młode osoby z Polski za granicę, czyli pełnić funkcję

tw. organizacji wspierającej? Jest jeszcze trzecia możliwość – organizacja wiodąca, która może ubiegać się o dofinansowanie na realizację projektu.


Kolejnym krokiem w kierunku uzyskania Znaku Jakości jest zastanowienie się, jakie konkretne zadania planujecie dla wolontariusza i jak pomogą one osiągnąć cele waszej organizacji. Harmonogram działań powinien zostać rozpisany na 38–40 godzin pracy tygodniowo. Oczywiście, liczymy nie tylko godziny konkretnych zajęć, lecz także czas na ich przygotowanie oraz na naukę języka polskiego.

Organizacja goszcząca jest zobowiązana zapewnić wolontariuszowi – w ramach dofinansowania – wyżywienie, zakwaterowanie, ubezpieczenie, naukę języka, podróż i transport lokalny. Obowiązkowo musi też zagwarantować minimum dwie osoby wspierające: koordynatora działań projektowych i mentora pomagającego w czasie wolnym, w sprawach osobistych związanych ze zdrowiem czy też integracją w nowej społeczności. Osoby te odgrywają bardzo ważną rolę. Zastanówcie się, kto z waszej kadry ma kompetencje, chęci i czas do współpracy z wolontariuszem.

Formalna i merytoryczna ocena wniosku

Ostatni etap polega na sprawdzeniu wymagań formalnych, które są przedstawione na stronie www.eks.org.pl i prowadzą was krok po kroku do napisania wniosku o Znak Jakości. Ocena wniosków dokonywana jest w dwóch etapach: formalnym i merytorycznym. Ten drugi ma formę spotkania online z ekspertem zewnętrznym, który weryfikuje wszystkie zawarte we wniosku informacje.

Jeszcze jedna rada: w razie wątpliwości warto skontaktować się z innymi doświadczonymi organizacjami i pytać o ich rozwiązania, by uzyskać lepszy obraz projektu w praktyce. Można także wziąć udział w szkoleniu „Rozgrzewka EKS”, które jest organizowane dwa razy w roku przez Narodową Agencję. Niezastąpionym elementem przygotowań będzie też lektura *Przewodnika po programie* oraz publikacji „*Pierwsze kroki w EKS*”. Warto również zajrzeć na stronę www.eks.org.pl. Powodzenia! ■

 Na str. 30-31 można przeczytać o projekcie międzynarodowego wolontariatu, realizowanym przez Stowarzyszenie Kulturalne „Pocztówka”.

Jak sprawić, aby osoby z niepełnosprawnościami lub starsi ludzie mogli w pełni korzystać z oferty kulturalnej? Jak zwiększyć dostępność instytucji? Zastanawiali się nad tym uczestnicy seminarium EPALE „Edukacja kulturowa dla dorosłych”

Kultura dostępna dla wszystkich



Iwona Buks – ekspertka FRSE



konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych definiuje dostępność jako „możliwość prowadzenia niezależnego życia i pełnego uczestnictwa we wszystkich sferach życia (...) na równi z innymi osobami”. Podczas seminarium EPALE „Edukacja kulturowa dla dorosłych”, które odbyło się w kwietniu w Krakowie, prelegenci związani z projektem „Małopolska. Kultura wrażliwa” podzielili się z uczestnikami praktycznymi radami w zakresie budowania dostępności w instytucjach kultury. Wskazówki te można wykorzystać również w działalności urzędów lub organizacji pozarządowych.



Zorganizujcie szkolenia dla wszystkich pracowników. Pokażcie im, czym jest dostępność i jak odpowiadać na konkretne potrzeby – radzili eksperci

1. POZNAJCIE POTRZEBY ODBIORCÓW

Może w tym pomóc np. przygotowanie formularza rejestracyjnego na organizowane przez was wydarzenie. Miejcie odwagę pytać o potrzeby wszystkich, również osoby z niepełnosprawnościami. Pamiętajcie też o osobach z tzw. niewidocznymi niepełnosprawnościami, z chorobami przewlekłymi i zaburzeniami utrudniającymi czynności życia codziennego. Czasem wystarczy tak niewiele, by zadbać o dostępność. Pomóc może chociażby postawienie na trasie zwiedzania kilku krzeseł, aby osoby potrzebujące – nie tylko z niepełnosprawnością, ale również starsze czy kobiety w ciąży – mogły z nich skorzystać.

2. RÓBCIE MAŁE KROKI

Warto pamiętać, że budowanie dostępności to proces. Działajcie więc krok po kroku, odpowiadając na potrzeby konkretnych osób, które są wokół was. Współpracujcie ze społecznością lokalną, organizacjami pozarządowymi i terapeutami. Nawet jeśli nie uda się zapewnić pełnej dostępności od razu, próbujcie różnych rozwiązań. Warto m.in. zadbać o dostęp alternatywny, np. zatrudnić asystenta znającego polski język migowy czy też zorganizować wirtualne zwiedzanie. Nawet najmniejszy krok w stronę dostępnej instytucji jest istotny.

3. ZADBAJCIE O INFORMACJĘ

Pamiętajcie, aby zamieścić na stronie internetowej takie informacje, które pozwolą wszystkim odbiorcom przygotować się do wizyty w waszej instytucji, a także bezpiecznie do niej dotrzeć. Ważne, żeby w opisach uwzględniać komunikaty o przeszkodach, na które można się natknąć po drodze (np. schody bez podjazdu dla wózków). Warto poinformować, że w budynku prowadzony jest remont, w którym miejscu znajduje się winda albo że instytucja jej nie posiada. Napiszcie, ile trwa wydarzenie, czy przewidziana jest przerwa, czy na miejscu dostępna jest toaleta dostosowana do potrzeb osób na wózkach oraz przewijak dla dzieci.

4. ZAANGAŻUJCIE CAŁY ZESPÓŁ

Budowanie dostępności dotyczy całej organizacji. Podstawą jest zaangażowanie dyrekcji, sprecyzowanie działań i wyznaczenie konkretnej osoby odpowiedzialnej za ich realizację. Równie istotne jest włączenie pozostałych pracowników, zapewnienie im wsparcia i odpowiednia komunikacja z działami PR-u, marketingu czy zamówień publicznych, aby instytucja mogła żyć tym tematem i coraz bardziej otwierać się na osoby z różnymi potrzebami.

5. KORZYSTAJCIE Z PROJEKTOWANIA UNIWERSALNEGO

Spróbujcie w taki sposób zaprojektować działania, aby mogły z nich skorzystać wszystkie osoby zainteresowane danym tematem, a nie tylko te, dla których wydarzenie będzie dostępne. Przykładem projektowania uniwersalnego jest wzbogacanie wystawy o dodatkowe elementy, które zwiększają dostępność (np. audiodeskcrypcja i kopie eksponatów do dotykania dla osób niewidomych), a jednocześnie ją urozmaicają i pomagają w interpretowaniu dzieł. Pamiętajcie, że piktogramy czy też makiety mają formę uniwersalną i mogą być wykorzystywane przez różne grupy – nie tylko przez osoby z niepełnosprawnościami. O zasadach projektowania uniwersalnego można przeczytać na platformie EPALE: epale.ec.europa.eu/pl/blog/projektowanie-uniwersalne-w-edukacji-doroslych.



IF FORUM KULTURY WRAŻLIWEJ. FOT. K. SCHUBERT. MIK 2018 (2)

6. ZAPROŚCIE DO WSPÓŁPRACY OSOBY Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI

Pozwólcie, aby osoby z niepełnosprawnościami były współtwórcami oferty waszej instytucji albo prezentowanych przez was materiałów dydaktycznych. Zatrudniajcie takie osoby – ich obecność będzie elementem rzecznictwa na rzecz włączającego społeczeństwa. ■



ZAINSPIRUJ SIĘ!

Projekt „Małopolska. Kultura wrażliwa” to platforma wymiany wiedzy i informacji dla wszystkich, którym zależy na dostępności instytucji kultury, jak również dla osób z niepełnosprawnościami zainteresowanych ofertą kulturalną. Celem przedsięwzięcia jest zwiększenie obecności tych osób w instytucjach kultury. Projekt realizowany jest przez Małopolski Instytut Kultury w Krakowie (MIK) we współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz z przedstawicielami instytucji kultury i środowiska naukowego. Więcej informacji: www.kulturawrazliwa.pl.

Artykuł powstał na podstawie wystąpień ekspertów (Barbary Pasterak z Nowohuckiego Laboratorium Dziedzictwa Ośrodka Kultury im. C.K. Norwida, Tomasza Włodarskiego z Małopolskiego Instytutu Kultury, Daniela Lachora z Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu) podczas seminarium zorganizowanego 13 kwietnia 2023 r. w Krakowie.

Pokolenie Z chce zmieniać świat

Jak odnaleźć się na rynku pracy? Jakie kompetencje będą najbardziej potrzebne? Zastanawiało się nad tym 250 uczestników Europejskiego Forum Młodych Liderów (EFML)

Agnieszka Kliks-Pudlik – korespondentka FRSE



Forum trwało od 24 do 26 kwietnia i było częścią Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach. Ideą EFML jest zapewnienie młodym działaczom z różnych zakątków Europy przestrzeni do wymiany doświadczeń, nawiązywania kontaktów oraz merytorycznych dyskusji. W tym roku głównymi tematami były: edukacja dla przyszłości i zawody przyszłości – w kontekście ogłoszonego przez Komisję Europejską „Europejskiego Roku Umiejętności”. Młodzi liderzy z 20 krajów dyskutowali też m.in. o mobilnościach studentów, zaletach programu Erasmus+ i znaczeniu wolontariatu.

Świat stoi przed nimi otworem

O tym, jakie jest to tzw. pokolenie Z, czyli ludzie urodzeni między 1995 r. a 2012 r., którzy właśnie wkraczają lub niebawem wejdą na rynek pracy, mówili jego przedstawiciele. – Wzrastaliśmy w świadomości, że świat stoi przed nami otworem – przyznała Dominika Guzik, przewodnicząca Erasmus Student Network Poland. Kewin Lewicki, przewodniczący Parlamentu Studentów RP, wskazał, że XXI wiek i nowe technologie otworzyły przed młodymi ludźmi nowe możliwości. – To pokolenie, które poszukuje lepszego świata i chce go zmieniać na każdej płaszczyźnie – od lokalnej po globalną – mówił. – W związku z tym liderzy młodego pokolenia muszą być osobami inspirującymi, z wizją, a zarazem empatycznymi i otwartymi na zmiany – podkreślił.

Młodzi ludzie z pokolenia Z są u progu swojej kariery zawodowej, dlatego zagadnienia związane z wyzwaniem rynku pracy były często poruszane podczas EFML. W jednej z debat wziął udział dyrektor generalny Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE) dr hab. Paweł Poszytek, który podkreślił, że jedną z najbardziej pożądanых kompetencji jest efektywna komunikacja. – Nie chodzi tu o samą umiejętność posługiwania się językiem obcym, ale o komunikację w ramach interdyscyplinarnej grupy. Przyszły rynek pracy będzie charakteryzował się pracą w małych, interdyscyplinarnych zespołach, a więc istotne jest mediowanie między różnymi obszarami wiedzy i doświadczeń. Wyzwaniem będzie także efektywna komunikacja człowieka z maszynami – wskazał. Ponadto, jak przekonywał, wciąż aktualna jest potrzeba zdobywania umiejętności miękkich i społecznych, takich jak np. współpraca



Z EUROPEJSKIEGO KONGRESU GOSPODARCZEGO



Dr hab. Paweł Poszytek,

dyrektor generalny FRSE

– Trwający obecnie „Europejski Rok Umiejętności” ma upowszechniać wiedzę, w jakie kompetencje systemy edukacyjne – na poziomie ogólnym, zawodowym i wyższym – powinny wyposażać młodych ludzi, aby dobrze odnaleźli się oni na przyszłym rynku pracy. Program Erasmus+ wpisuje się w te działania, przygotowując różne grupy społeczne nie tylko do pracy, ale i ogólnie do funkcjonowania we współczesnym i przyszłym świecie.



Dawid Solak,

zastępca dyrektora generalnego FRSE

– Ilość dostępnych narzędzi i pieniędzy, które możemy wykorzystywać na realizację inicjatyw i projektów edukacyjnych łączących przedsiębiorców z sektorem edukacji i sektorem nauki, jest z roku na rok coraz większa. Fundusze, którymi dysponuje Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, rosną w sposób skokowy.



Uczestnicy Europejskiego Forum Młodych Liderów przyjechali do Katowic z 20 krajów. Debatowali m.in. o rynku pracy i znaczeniu programu Erasmus+



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (3)

w grupie. Nie trzeba natomiast specjalnie skupiać na przekazywaniu młodym ludziom umiejętności cyfrowych, ponieważ te opanowali już w sposób mistrzowski.

Przedstawiciele FRSE promowali też program Erasmus+. Przypominali, że obejmuje on nie tylko popularne wyjazdy na zagraniczne studia, ale także m.in. mobilności na staże zawodowe oraz projekty kształtowania i wzmacniania relacji edukacji z biznesem. Do tych ostatnich odniósł się zastępca dyrektora generalnego FRSE Dawid Solak. – W tym roku FRSE dysponuje środkami w wysokości 2 mld zł na utworzenie branżowych centrów umiejętności (czytaj na ten temat na str. 14–16). Centra te będą budować mosty i trwałą współpracę między przedsiębiorcami a sektorem edukacji i nauki w Polsce – podkreślił.

Odbieramy dyplomy, jedziemy po medale!

Do Katowic, na Europejski Kongres Gospodarczy, przyjechali również przedstawiciele polskiej kadry, którzy będą reprezentowali nasz kraj na zawodach EuroSkills 2023 (piszemy o tym na str. 10–13). – Polska drużyna będzie startować w prawie 40 konkurencjach – podkreślił dyrektor Paweł Poszytek. – Rzadko się zdarza, żeby kraje wystawiały tak potężną reprezentację. Jedziemy po medale! – zapowiedział.

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego dyrektor odebrał też z rąk Oleksandra Yaremy, sekretarza stanu w Gabinecie Ministrów Ukrainy, dyplom z podziękowaniem premiera Ukrainy Denysa Szmyhala dla FRSE „za znaczący wkład w rozwój państwowej polityki młodzieżowej w Ukrainie oraz wysokiej profesjonalizm”.

Organizatorami Europejskiego Forum Młodych Liderów byli: Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji oraz Grupa PTWP – organizator Europejskiego Kongresu Gospodarczego. ■



Relację z Europejskiego Forum Młodych Liderów można znaleźć na stronie: erasmusplus.org.pl/aktualnosci/europejskie-forum-mlodych-liderow-juz-za-nami.



FOT. KRZYSZTOF KUCZYK (2)

Biegli z Erasmusem

Prawie 200 osób wzięło udział w VII Międzynarodowym Biegu Erasmusa. 24 kwietnia na stadion AWF w Katowicach zjechali uczniowie, studenci oraz fani lekkiej atletyki z całego kraju

Agnieszka Kliks-Pudlik – korespondentka FRSE



Bieg został zorganizowany w trzech kategoriach: szkoły podstawowe, szkoły średnie oraz uczelnie wyższe/open. Każda z 48 czteroosobowych drużyn musiała pokonać dystans 10 km w formule sztafetowej. – Sztafeta wymaga współpracy całego zespołu, a współpraca to jeden z fundamentów programu Erasmus+ – tłumaczył twórca tej sportowej inicjatywy Łukasz Smogorowski z Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, który biegł w każdej edycji. Nie inaczej było i tym razem.

Co roku Bieg Erasmusa wspierają wybitni polscy sportowcy. Ambasadorkami siódmej edycji zostały: Oktawia Nowacka – brązowa medalistka olimpijska w pięcioboju nowoczesnym oraz Paulina Guzowska – sprinterka, medalistka mistrzostw Polski i olimpijka. – Chciałabym, aby lekkoatletyka stawała się coraz bardziej popularna, a takie inicjatywy, jak Bieg Erasmusa, to świetna okazja do jej promowania – zaznaczyła Guzowska, która

najpierw prowadziła rozgrzewkę dla zawodników, a potem ich dopingowała.

Działania propagujące lekkoatletykę podejmuje również Agnieszka Ziętał, nauczycielka wychowania fizycznego ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Blachowni. – W naszej szkole działa grupa „Lekkoatletyka dla każdego!”, funkcjonująca w ramach programu Polskiego Związku Lekkiej Atletyki – wyjaśniała trenerka, która wraz ze swoimi podopiecznymi przyjechała do Katowic. W jej drużynie biegł m.in. Adam, uczeń szóstej klasy. – To była moja pierwsza sztafeta o tak długim dystansie. Trochę się stresowałem, ale w sumie dobrze się biegało. Jestem zadowolony! – wyznał po przekroczeniu mety.

Każdy uczestnik Biegu Erasmusa otrzymał pamiątkowy medal. Na najlepsze drużyny czekały puchary i nagrody rzeczowe. Ponadto zwycięzcy w kategoriach szkoły podstawowe i szkoły średnie będą mieli możliwość odwiedzenia Mobilnego Centrum Edukacyjnego EuroSkills, które już wkrótce zawita do ich placówek. ■



Wyniki rywalizacji można znaleźć na stronie:

www.frse.org.pl/aktualnosci/pobiegli-z-erasmusem.

Razem po europejski dyplom

Władze 18 polskich uczelni spotkały się w połowie maja w Warszawie, by podsumować swój udział w inicjatywie Uniwersytetów Europejskich (EUI)

Jowita Flankowska – ekspertka FRSE

Prezydent Francji Emmanuel Macron we wrześniu 2017 roku na paryskiej Sorbonie powiedział: „Uważam, że powinniśmy stworzyć Uniwersytety Europejskie – sieć uczelni w całej Europie z kierunkami studiów, w ramach których wszyscy studenci będą kształcić się za granicą i uczestniczyć w zajęciach w co najmniej dwóch językach (...). Powinniśmy postawić sobie cel stworzenia co najmniej 20 takich uczelni do 2024 r.”

Od tego czasu powstały 44 Uniwersytety Europejskie. W ich strukturach znajduje się 340 instytucji szkolnictwa wyższego z 31 krajów (wszystkie państwa Unii Europejskiej oraz Islandia, Norwegia, Serbia i Turcja). Wśród nich jest 18 polskich uczelni. Ich władze spotkały się 15 maja 2023 r. w Warszawie na pierwszej Konferencji Uniwersytetów Europejskich, podczas której podsumowano dotychczasowe osiągnięcia, sukcesy i porażki międzynarodowych partnerstw. Rektorzy uczelni byli zgodni: toczy się realna walka o przyszłość europejskiej nauki i jej konkurencyjność na globalnym rynku. – Tę walkę musimy wygrać, dlatego idea wspólnego dyplomu i sieci europejskich uniwersytetów to priorytety Komisji Europejskiej. Jest to inicjatywa polityczna, silnie popierana także przez Parlament Europejski – wskazywał dr hab. Paweł Poszytek, dyrektor generalny FRSE.

Polskie uczelnie działają w konsorcjach bez kompleksów i odnoszą sukcesy. Uniwersytet Warszawski stworzył system informatyczny umożliwiający zarządzanie Sojuszem 4EU+, a Akademia Górniczo-Hutnicza (AGH) – działająca w konsorcjum pięciu uniwersytetów kosmicznych UNIVERSEH – uruchomiła wspólne laboratoria badawcze. Politechnika Łódzka – należąca do sieci ECIU – może się pochwalic zmianami w obszarze komunikacji, a Politechnika Poznańska (PP) – pozycją lidera w sieci EUNICE, której celem jest zmiana formy edukacji z tradycyjnej na spersonalizowaną, w tym propagowanie międzyuniwersyteckiej mobilności mieszanej.

Jednak w tym nowoczesnym modelu edukacji nie brakuje również wyzwań. – Bierzymy udział w niepowtarzalnym, ale trudnym eksperymencie, w którym każda z uczelni ma swoje wizje i nadzieje – mówił prof. dr hab. inż. Jerzy Lis, rektor AGH. – Uczelnie mają swoją silną tożsamość i nie chcą z niej w europejskiej sieci rezygnować, ale bez wspólnych badań, bez opracowania nowych technologii nie zdobędziemy globalnej przewagi – wskazywał prof. Teofil Jesionowski, rektor PP.

Konferencję – zorganizowaną przez Centrum Innowacji Erasmus+ InnHUB centra regionalne FRSE – zakończyła gala, podczas której najbardziej zaangażowanym polskim uczelniom działającym w ramach międzynarodowych partnerstw wręczono nagrody. ■



FOT. KRZYSZTOF KUCZYK



Rektorzy polskich uczelni, zaangażowanych w międzynarodowe sojusze, odebrali nagrody

LISTA LAUREATÓW

Osobowość: prof. dr hab. inż. Marek Pawełczyk (Politechnika Śląska); **Wsparcie Ukrainy:** Uniwersytet Gdański; **Innowacje:** Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie; **Współpraca z otoczeniem społeczno-gospodarczym:** Politechnika Poznańska; **Doskonałość Erasmus+:** Politechnika Łódzka, Uniwersytet Opolski



Więcej informacji o idei Uniwersytetów Europejskich oraz o sieciach, w które zaangażowane są konkretne polskie uczelnie, na stronie: erasmusplus.org.pl/uniwersytety-europejskie.

Z pasją uczą zawodu

117 najlepszych polskich nauczycieli kształcenia zawodowego zdobyło tytuły Zawodowca Roku 2022. Nagrody i wyróżnienia otrzymali podczas gali, która odbyła się 14 marca w Warszawie

Anita Czupryn – korespondentka FRSE




konkurs „Zawodowiec Roku” to inicjatywa Ministerstwa Edukacji i Nauki realizowana we współpracy z Fundacją Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE) oraz KGHM Polska Miedź SA. Do końca 2022 r. placówki oświatowe zgłosiły do tego tytułu 537 kandydatów nauczycieli techników, szkół branżowych i policealnych, którzy wyróżniają się zaangażowaniem i profesjonalizmem, a także wspierają uczniów w rozwijaniu ich zawodowych zainteresowań. Podczas gali nagrody w 52 dziedzinach odebrało 117 pedagogów. Minister Marzena Machałek, sekretarz stanu w MEiN, podziękowała im za wkład w rozwój kształcenia zawodowego i przypomniała, że jednym z celów, które stawia sobie resort edukacji, jest zwiększenie liczby uczniów szkół branżowych i techników. Zwróciła też uwagę na zacieśnianie współpracy placówek oświatowych z firmami, dzięki czemu kształcenie zawodowe staje się coraz bardziej nowoczesne. Tomasz Zdzikot, prezes Zarządu KGHM Polska Miedź SA, przekonywał, że nasz rynek pracy, zarówno publiczny, jak i prywatny, jest niezwykle chłonny – potrzebuje ekspertów i specjalistów. Przypomniał też, że KGHM od lat promuje szkolnictwo branżowe i techniczne na Dolnym Śląsku. – Przekazujemy wiedzę i odpowiednie zasoby, aby to kształcenie miało wymiar jak najbardziej praktyczny – mówił. Dyrektor generalny FRSE dr hab. Paweł Poszytek z zadowoleniem przyznał, że wśród nagrodzonych dostrzega wiele znajomych osób, które zaangażowane są również w projekty Erasmusa+ czy działania prowadzone przez WorldSkills.

Wśród laureatów tytułu Zawodowiec Roku znalazła się m.in. nauczycielka architektury krajobrazu Sylwia Drążkowska-Murak, która od 17 lat uczy w Technikum Architektury Krajobrazu w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Zawodowego im. I. Łyskowskiego w Grubnie (pow. chełmiński).



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

 Nagrodzeni tytułem Zawodowca Roku to nauczyciele wyróżniający się zaangażowaniem i wspierający uczniów w nauce profesji

Realizując przedmioty zawodowe, wprowadza autorские programy nauczania, korzysta z innowacyjnych metod, a także współpracuje z lokalnym środowiskiem. – Moja szkoła znajduje się na prowincji, ja też pochodzę z terenów wiejskich. Nie spodziewałam się, że zostanę zauważona wśród tylu wspaniałych nauczycieli. To dla mnie ogromny sukces – podkreślała. Wspomniała, że od dzieciństwa chciała być nauczycielką. – To było moje marzenie, które zostało zrealizowane – stwierdziła z radością.

W branży mechanizacja rolnictwa Zawodowcem Roku został Marek Rudziński z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Radomiu, nauczyciel z 35-letnim stażem. – Z ministerstwem edukacji współpracuję od ponad 30 lat jako rzeczoznawca do spraw kształcenia zawodowego. Jestem też autorem programów nauczania i pakietów edukacyjnych – mówił. – Jednak największą satysfakcję daje mi to, że moi uczniowie w stu procentach zdają egzaminy zawodowe i uzyskują kwalifikacje – podkreślił. ■



Listę laureatów konkursu „Zawodowiec Roku” znaleźć można na stronie: frse.org.pl/zawodowiec-roku-2022.



Barbara Zamożniewicz

#otwarcieozdrowiupsychicznym

Ten raport poruszył każdego, kto miał okazję go przeczytać, a szczególnie rodziców i nauczycieli. W sieci zawrzało. Niektórzy kręcili z niedowierzaniem głowami, próbując kwestionować wyniki badań. Inni, jak ja, która od kilkunastu lat mam kontakt z młodymi ludźmi, ucieszyli się, że wreszcie taki raport powstał. Spodziewaliśmy się, że jest źle. Ale że aż tak źle?

W badaniu Fundacji UNaweza „Młode głowy. Otwarcie o zdrowiu psychicznym” wzięło udział ponad 134 tys. młodych osób (w wieku 10–19 lat) pochodzących z różnych regionów Polski. Opublikowane w połowie kwietnia wyniki są zatrważające. Co dziesiąty uczeń deklaruje, że podjął próbę samobójczą, a blisko 40% badanych odczuwa brak chęci do życia. Co drugi uczeń ma skrajnie niską samoocenę, a ponad 80% młodych ludzi w trudnej sytuacji (typu: zapomniana praca domowa lub odpytywanie w klasie) nie potrafi znaleźć rozwiązania i nie radzi sobie ze stresem. Młodzież generalnie narzeka na samotność i niskie poczucie własnej wartości (przyznaje się do tego aż 37,5% badanych). Do tego ponad połowa (52,4%) uczniów przeżywa brak jakiegokolwiek motywacji do działania.

Diagnoza nie pozostawia złudzeń i prowokuje pytania: jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy?, co się dzieje?, co robimy źle?, jak pomagać młodym?, co możemy zrobić tu i teraz, a jakie należy wdrożyć działania systemowe i długofalowe?

W komentarzach gorąco od dyskusji, w których poluje się na winnych. Szuka się ich na portalach społecznościowych, w rodzinie,

szkole, systemie wartości. Jasnym jest, że w tym kryzysie pandemia odegrała ważną rolę, ale przyczyn jest znacznie więcej.

Czego byśmy jednak nie uznali za największe zło, to za wszystkim stoją dorośli. Tak. Pora stawić czoła prawdzie i przyznać, że to my urządziłmy dzieciakom właśnie taki świat. I to my, dorośli, możemy cokolwiek zmienić na lepsze. Ale by to zrobić, sami potrzebujemy czuć się dobrze ze sobą i wierzyć we własną skuteczność. Potrzebujemy umieć radzić sobie ze stresem dnia codziennego, szukać pomocy i wsparcia. Może udać się na terapię? Choć to oczywiście niełatwe, by najpierw sobie włożyć maskę tlenową, zanim poda się ją dziecku... Pomóc sobie, zanim zabierzemy się za pomoc komuś innemu.

Jeden z wielkich edukacyjnych inspiratorów Ken Robinson w książce „Kryzys szkoły” napisał, że kluczem do zmiany jest to, by każdy wziął odpowiedzialność za swoją część. By zrobił tyle, ile umie, tyle, na ile ma zasobów. A wszystkie te małe z pozoru działania złożą się na znaczącą całość.

Chcę wierzyć, że poruszenie, jakie wywołał raport i towarzysząca mu kampania #otwarcieozdrowiupsychicznym będą trwały długo. Że zainspirują wiele dyskusji oraz małych, indywidualnych działań, a może i dużych projektów oraz programów. Wszystko się liczy. Każdy z nas niech zrobi swoją część. ■

Barbara Zamożniewicz – uczestniczka programu Wolontariat Europejski (European Voluntary Service – EVS), liderka społeczna. Od 18 lat działa na rzecz młodzieży i edukacji pozaformalnej. W latach 2015–2019 Rzecznik Młodzieży przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego.

Otwórz się na świat, zawodowo!

Jak się poruszać po europejskim rynku pracy? Tego można było się dowiedzieć podczas cyklu webinarium przygotowanych przez Krajowe Biuro Europass i Euroguidance we współpracy z Europejskimi Służbami Zatrudnienia EURES

Sylvia Korycka-Fortuna – ekspertka FRSE



eria czterech marcowych spotkań online pod hasłem „Otwórz się na świat, zawodowo!” skierowana była do doradców zawodowych i wszystkich tych, którzy chcieliby kontynuować naukę lub pracę w innych krajach Europy. W webinarium wzięło udział ponad 300 osób. Podczas spotkań poruszano następujące tematy:

MOBILNOŚĆ ZAWODOWA I EUROPEJSKI RYNEK PRACY (10 MARCA)

Podczas webinarium można było się dowiedzieć, jaki wpływ na rynek pracy ma globalizacja, gdzie tkwi jej potencjał oraz jak korzystać z możliwości, jakie ze sobą niesie. Ekspertki omawiali usługi świadczone przez sieć EURES w zakresie unijnego pośrednictwa w znalezieniu zatrudnienia i aktualne trendy na krajowym rynku pracy. Wskazali też branże, w których brakuje pracowników i przedstawili prognozy na 2023 r. Analizując europejski rynek pracy, zwrócono uwagę na stopę bezrobocia w poszczególnych krajach Unii Europejskiej oraz na postawy obywateli różnych państw wobec mobilności zawodowej po pandemii.

MOBILNOŚĆ EDUKACYJNA I MŁODZI NA EUROPEJSKIM RYNKU PRACY (17 MARCA)

Uczestnicy spotkania przyglądali się wynikom badania dotyczącego losu absolwentów mobilności edukacyjnych i ich szans na znalezienie pracy. Analizowali również kompetencje osób szukających zatrudnienia na krajowym i europejskim rynku pracy. Ekspertki EURES podzieliły się ciekawostkami na temat stopy bezrobocia młodych

ludzi, wysokości płacy minimalnej i średnich wynagrodzeń w różnych krajach Unii Europejskiej oraz specyfiki rynków pracy poszczególnych krajów. Porównywano też aktywność zawodową młodych ludzi w Polsce i w innych państwach Europy oraz omówiono projekty i inicjatywy europejskie do nich kierowane.

JAK SIĘ PRZYGOTOWAĆ DO PODJĘCIA PRACY W EUROPIE (24 MARCA)

Podczas spotkania szczegółowo omówiono funkcjonalność narzędzi Europass, umożliwiających skuteczną prezentację kwalifikacji i umiejętności zawodowych na europejskim rynku pracy. Przyglądano się także międzynarodowym mobilnościom. Ekspertki EURES podzieliły się z uczestnikami webinarium praktycznymi wskazówkami dotyczącymi wyjazdów do pracy do innych krajów Unii Europejskiej oraz prześledzili charakterystykę mobilności związanych z pracami sezonowymi.

UPSKILLING I RESKILLING JAKO SZANSE NA EUROPEJSKIM RYNKU PRACY (31 MARCA)

W ramach webinarium omówione zostały założenia „Europejskiego Roku Umiejętności” oraz międzynarodowego konkursu umiejętności zawodowych EuroSkills 2023. Ekspertki EURES przedstawili wyniki raportu ELA (European Labour Authority) dotyczącego niedoborów i nadwyżek pracowników. Zaprezentowany został też projekt aktywizacji zawodowej realizowany na Dolnym Śląsku, skierowany do osób w trudnej sytuacji spowodowanej brakiem lub niedoborem kompetencji. ■



Nagrania webinarium można znaleźć na stronie: europass.org.pl w zakładce Materiały ze szkoleń.

Eurodesk ma 20 lat!

„Od informacji do aktywności” – to hasło jubileuszowej konferencji, która zainaugurowała obchody 20-lecia działalności programu Eurodesk w naszym kraju. Z tej okazji 18 kwietnia w Warszawie spotkali się pracownicy młodzieżowi i eksperci

Kinga Jakiela – Krajowe Biuro Eurodesk Polska



Konferencję otworzył Wawrzyniec Pater, koordynator Eurodesk Polska, który podsumował dotychczasową działalność tej sieci w naszym kraju. Przy okazji zapowiedział kolejne projekty, m.in. premierę Eurokompasu, czyli eurodeskowej aplikacji mobilnej. Podziękował również przedstawicielom organizacji należących do Eurodesku za ich zaangażowanie w działania młodzieżowe. – Naszą siłę stanowią punkty lokalne i regionalne oraz konsultanci, którzy pracują bezpośrednio z młodymi ludźmi, udzielają informacji, doradzają, prowadzą warsztaty i eurolekcje oraz zachęcają młodzież do aktywności i mobilności – mówił. Audrey Frith, dyrektorka Europejskiego Biura Eurodesku, przedstawiła najważniejsze osiągnięcia i wyzwania unijnej polityki młodzieżowej oraz podkreśliła znaczenie zaangażowania młodych w procesy decyzyjne na szczeblu europejskim. – Młodzi ludzie stanowią aż 1/3 obywateli Unii, powinni zatem brać aktywny udział w tworzeniu programów i polityk społecznych. Mogą to robić m.in. za pośrednictwem zarządzanego przez Eurodesk Europejskiego Portalu Młodzieżowego – wskazywała. Imre Simon z Europejskiej Agencji Informacji i Doradztwa dla Młodzieży (ERYICA) przekonywał z kolei, jak ważne jest instytucjonalne wsparcie młodych, realizowane m.in. przez tworzenie profesjonalnych punktów informacji młodzieżowej, zaś dr Ewa Krzaklewska z Uniwersytetu Jagiellońskiego (UJ) akcentowała konieczność stworzenia krajowego systemu informacji młodzieżowej.

Po wystąpieniach ekspertów odbyły się warsztaty, podczas których uczestnicy debatowali m.in. nad tym, jak tworzyć miejsca przyjazne młodym



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



Dr Ewa Krzaklewska z UJ

ludziom i jak skutecznie informować o możliwościach europejskich mobilności. Nie obyło się również bez jubileuszowych wyróżnień. Najaktywniejsze eurodeskowe organizacje zostały uhonorowane symbolicznymi „Wawrzynami”. Wręczyli je Audrey Frith oraz dr hab. Paweł Poszytek, dyrektor generalny Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji.

NAGRODZONE ORGANIZACJE

- ▶ Fundacja Sempre a Frente – Eurodesk Lublin
- ▶ Stowarzyszenie Morena – Eurodesk Gdańsk
- ▶ Centrum Młodzieży im. dr. H. Jordana – Eurodesk Kraków
- ▶ Centrum Aktywności Twórczej – Eurodesk Leszno
- ▶ Stowarzyszenie EDUQ – Eurodesk Łęborg
- ▶ Stowarzyszenie Europe4Youth – Eurodesk Kraków
- ▶ Fundacja Alternatywnych Inicjatyw Edukacyjnych – Eurodesk Bielsko-Biała

Ale to nie koniec jubileuszowych obchodów! Przez cały rok w różnych miejscach w Polsce odbywać się będą imprezy, organizowane przez lokalne i regionalne punkty sieci. Eurodesk zaprasza też do udziału w quizach, które będą okazją do sprawdzenia wiedzy o UE i do zdobycia upominków. Na nagrody mogą też liczyć zwycięzcy konkursu filmowego, którego celem jest pokazanie, jak działalność Eurodesku wpływa na losy młodych ludzi (zgłoszenia do końca czerwca). ■



Informacje o konferencji, konkursach, quizach, a także historię Eurodesku w Polsce można znaleźć na stronie: 20.eurodesk.pl.



Na str. 76 przeczytacie rozmowę z Imre Simon z Europejskiej Agencji Informacji i Doradztwa dla Młodzieży.

Pomagają młodym

– W miejscach, gdzie działają centra informacji młodzieżowej, przestępczość młodych ludzi jest mniejsza – mówi Imre Simon z Europejskiej Agencji Informacji i Doradztwa dla Młodzieży



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Imre Simon – pracownik Europejskiej Agencji Doradztwa dla Młodzieży (ERYICA); nadzoruje system szkoleń oferowanych przez Agencję, koordynuje międzynarodowe projekty informacyjne, zarządza e-learningową platformą DOYIT.



Pełną wersję tekstu można przeczytać na stronie:
www.eurodesk.pl/publicystyka.



Czym jest ERYICA i dlaczego Polska do niej nie należy?

ERYICA to europejska sieć zajmująca się informacją młodzieżową i doradztwem. W Polsce nie ma krajowego podmiotu koordynującego strukturę informacji młodzieżowej, choć jestem przekonany, że na poziomie lokalnym informowaniem i doradzaniem młodzieży zajmuje się wiele jednostek.

W naszym kraju wielu ludzi utożsamia informację młodzieżową z Eurodeskem. Mylą się?

Nie, mają rację! Eurodesk to jedyna działająca w Polsce sieć informacyjna dla młodzieży. ERYICA zajmuje się informacją młodzieżową w szerszym zakresie. Informujemy o sprawach dotyczących nauki, zdrowia, pracy, rodziny czy praw młodzieży.

Jak dużo młodych ludzi w Europie korzysta z usług struktur informacyjnych?

W roku poprzedzającym wybuch pandemii 3813 centrów informacji młodzieżowej w 33 krajach odwiedziło 5,2 mln osób, a ich strony internetowe – aż 68 mln!

W jaki sposób ERYICA mierzy jakość i efektywność działań informacyjnych dla młodzieży?

Opracowaliśmy dokumenty wyznaczające standardy jakości: Europejską Kartę Informacji Młodzieżowej i Europejski Znak Jakości Informacji Młodzieżowej. Mamy też narzędzia do mierzenia jakości prowadzonych usług, szkolimy osoby udzielające informacji. Ich profesjonalizm jest najlepszą gwarancją jakości.

A czy istnieją twarde dowody na to, że te działania wpływają na życie młodych ludzi?

Nie lubię przytaczać tego argumentu, ale faktem jest, że w wielu miejscach, gdzie działają centra informacji młodzieżowej, jest mniejsza przestępczość młodzieży. Natomiast ilościowe zmierzenie wpływu informacji i doradztwa na życie młodych ludzi jest praktycznie niemożliwe.

Europejska Karta Informacji Młodzieżowej to w zasadzie nic innego jak zbiór zasad i wartości. Dlaczego są one tak ważne?

Karta to fundament naszej działalności. Zapisane w niej zasady stanowią kluczowe wytyczne dla etycznego i odpowiedzialnego postępowania pracowników sektora informacji młodzieżowej. Zwiększają też zaufanie odbiorców naszych działań. Dzięki Kartcie nasza działalność jest spójna i przejrzysta.

ERYICA powstała w 1986 r. Jaka jest rola informacji młodzieżowej obecnie?

Oprócz udzielania informacji i ich weryfikowania zajmujemy się też ich interpretowaniem. Pomagamy młodzieży w radzeniu sobie z ich natłokiem. Szczególną wagę przykładamy do umiejętności korzystania z mediów i rozumienia informacji.

Jakie są największe wyzwania stojące przed sektorem informacji i doradztwa dla młodzieży?

Dezinformacja, digitalizacja i sztuczna inteligencja. Potrzebujemy dobrej strategii w tych obszarach, aby móc zapobiegać ryzykom, ale i wykorzystywać pojawiające się szanse.

Rozmawiał **Wawrzyniec Pater**



Wawrzyniec Pater
koordynator Krajowego Biura Eurodesk Polska

Młodzi Gruzini chcą do Unii



ą zdeterminowani, wykształceni i wiedzą, czego chcą. Młodzi Gruzini z pokolenia Z. Tacy, jak 20-letnia Nini Shaqarashvili, studentka Międzynarodowego Uniwersytetu Kaukaskiego, założycielka studenckiego stowarzyszenia na rzecz równości GAFE. Albo jak jej rówieśniczka Monika Basaria (studentka i członkini Stowarzyszenia Młodzieżowego DRONI) czy 28-letnia

Salome Keshelashvili (koordynatorka Eurodesku w Gruzji i działaczka tamtejszego Erasmus Student Network).

Z Nini, Salome i Moniką rozmawiam o młodych Gruzinach i o europejskich aspiracjach ich ojczyzny. – Jesteśmy patriotami. Kochamy nasz kraj – przekonuje Nini. I zapewnia, że jej pokolenie jest bardzo zaangażowane w życie publiczne. – Nie znajdziesz młodego Gruzina, który jest apolityczny. Robimy, co możemy, żeby uzyskać status kraju kandydującego. Zaslugujemy na to. Jesteśmy państwem demokratycznym – dodaje. – Młodzi Gruzini chcą pokoju i członkostwa w Unii Europejskiej! – wchodzi jej w słowo Monika. A Salome uzupełnia: – Nie chcemy być drugą Białorusią. Jesteśmy Europejczykami!

Członkostwa Gruzji w Unii chcą nie tylko młodzi – za akcesją jest prawie 90% obywateli tego kraju, a za przystąpieniem do NATO – 80%. Kluczowy wpływ na tak prozachodnią postawę miały dwa konflikty zbrojne, których Gruzja doświadczyła w ostatnim 30-leciu. W ich wyniku straciła 20% swojego terytorium: Abchazję w 1993 r. i Osetię Południową – w 2008 r.

Innym czynnikiem kształtującym świadomość młodych Gruzinów są unijne programy edukacyjne. Salome była na wolontariacie w Polsce, a w ramach Erasmusa+ – na studiach w Niemczech oraz na praktyce w Hiszpanii. Monika zajmuje się angażowaniem młodzieży w wolontariat Europejskiego Korpusu Solidarności, wymiany młodzieżowe oraz międzynarodowe projekty. I choć z oferty unijnych programów edukacyjnych Gruzini mogą korzystać w znacznie mniejszym zakresie niż ich rówieśnicy z UE, wiedza o wartościach i rezultatach tych projektów dociera także do tych, którzy w nich nie uczestniczą.

– Po to m.in. powstał Erasmus Student Network w Gruzji – wyjaśnia Salome. – W 2011 r. założyli go studenci, którzy byli na Erasmusie. Ja też organizuję szkolenia informacyjne, warsztaty, jeżdżę po większych szkołach i jestem w tym zakresie aktywna w mediach społecznościowych – dodaje. Monika również prowadzi zajęcia dla młodzieży na temat wartości europejskich. – Uświadamiam wszystkich, co Unia już dla nas zrobiła – mówi.

Czy europejskie aspiracje Gruzinów się spełnią? Monika przyznaje, że rozumie rezerwę, z jaką UE odnosi się do kandydatury kraju, którego znaczna część jest okupowana przez Rosję. – Ale mam nadzieję, że wcześniej czy później i my znajdziemy się we Wspólnocie Europejskiej – mówi. Optymistką jest również Salome. Gdy 9 maja, na Dzień Europy, była w Strasburgu, wrzuciła na swój Instagram zdjęcie Parlamentu Europejskiego z podpisem: „Oto nasza przyszłość”. ■

OTWIERAMY OCZY NIEDOWIARKOM

Minęło 19 lat od czasu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej (UE). Od 2004 r. zrealizowano tysiące projektów, zbudowano setki kilometrów autostrad i ścieżek rowerowych. Powstały lotniska regionalne i budynki użyteczności publicznej. Dzięki unijnym środkom dokonaliśmy skoku cywilizacyjnego. Mimo to w debacie publicznej nadal możemy spotkać się z głosami zwątpienia w sens naszego członkostwa. Dla tych wszystkich, którzy zastanawiają się, co Europa robi dla nas i jakie korzyści płyną z przynależności do UE, Biuro Analiz Parlamentu Europejskiego stworzyło stronę internetową, na której można to sprawdzić. Portal wizualnie bez zarzutu, bardzo intuicyjny i, co ważne, dostępny w języku polskim. Klikając w interesujący nas region czy miasto, znajdziemy przykłady inicjatyw i projektów wspieranych przez UE oraz odnośniki do konkretnych unijnych programów i dokumentów. Dużo informacji, które są podane w przystępny sposób. Cytując kultowego „Misia”, portal otwiera oczy niedowiarkom.



bit.ly/2vcdXkA



DLA DUŻYCH I MAŁYCH

W którym morzu żyją delfiny? Które miasto jest stolicą Malty? Ile krajów tworzyło Unię Europejską w 2010 r.? – na takie pytania natrafimy grając w interaktywną grę „Odkryjmy Europę”. Kiedy wybierzemy jedną z ośmiu postaci, zaczniemy się przemieszczać w kierunku mety. Poruszamy się rzucając wirtualną kostką, ale za każdym razem, aby się przesunąć na planszy, trzeba będzie prawidłowo odpowiedzieć na pytanie z quizu o tematyce europejskiej albo też rozpoznać kształt państwa, flagę, znane miejsce lub znaną postać. Gra zadowoli zarówno młodszych, jak i nieco starszych. Pytania mają bowiem różny stopień trudności, a przemierzając kolejne pola, można się sporo dowiedzieć. Uzupełnieniem gry może być książka dla dzieci (w wieku 9–12 lat) o tym samym tytule, prezentująca Unię Europejską i zawierająca mnóstwo ciekawych faktów oraz kolorowych ilustracji. Europa to wspaniały kontynent o bogatej historii, a dzięki tej grze możemy ją poznać w rekordowo szybkim czasie. Mój wynik to „szybki jak sokół” – ktoś mnie pobije?



bit.ly/41QuyqX

LISTA ŻYCZEŃ

Dobry pomysł to połowa sukcesu – z takiego założenia wychodzi także Parlament Europejski, który stworzył stronę youthideas.eu, aby dać młodym Europejczykom pole do dyskusji. Tysiące młodych osób zgłosiło na niej swoje pomysły, które potem były komentowane i oceniane przez innych. Niektóre z nich, jak np. wprowadzenie języków urzędowych w całej UE czy stosowanie szkła zamiast tworzywa sztucznego, pozostaną raczej w sferze życzeń. Jednak inne, jak chociażby walka z dezinformacją, mają szansę na realizację. Wiele zgłoszonych przez młodych ludzi sugestii znalazło się w końcowym raporcie, który jest już w rękach instytucji europejskich.

Teraz część z nich zostanie wprowadzona w życie. Jednak znając unijne mechanizmy, może to potrwać. Oby chociaż niektóre z nich udało się zrealizować, zanim ich inicjatorzy staną się seniorami.



bit.ly/45h6DnC



Maciej Zasada – korespondent FRSE

5 sektorów: Szkolnictwo wyższe, Edukacja szkolna, Kształcenie i szkolenia zawodowe, Młodzież, Edukacja dorosłych

Akcja 1.: mobilności uczniów, studentów, młodzieży, osób dorosłych uczących się i kadry edukacyjnej

Akcja 2.: współpraca organizacji i instytucji

Akcja 3.: wspieranie polityki młodzieżowej UE

Zdobądź akredytację!

To gwarancja dofinansowania i oszczędność czasu. Jej zdobycie jest możliwe w Akcji 1. w czterech sektorach: Kształcenie i szkolenia zawodowe, Edukacja szkolna, Edukacja dorosłych i Młodzież



Termin składania wniosków:
19 października

Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności

Terminy naborów 2023 r.

Akcja 1.

Erasmus+

Szkolnictwo wyższe

Dla kogo? Studenci, absolwenci, pracownicy uczelni



Termin składania wniosków:
nabór zakończony

Erasmus+

Edukacja szkolna

Dla kogo? Uczniowie, nauczyciele, pracownicy niedydaktyczni szkół i instytucji związanych z edukacją szkolną, kadra zarządzająca placówek oświatowych



Termin składania wniosków:
nabór zakończony

Erasmus+

Kształcenie i szkolenia zawodowe

Dla kogo? Uczniowie i absolwenci szkół branżowych i technicznych, nauczyciele, trenerzy, mentorzy, pracownicy instytucji kształcenia i szkolenia zawodowego, kadra zarządzająca placówek oświatowych



Termin składania wniosków:
nabór zakończony

Erasmus+

Młodzież

Dla kogo? Uczniowie, studenci, pracujący, bezrobotni – jedyne formalne ograniczenie to wiek (13–30 lat), osoby pracujące z młodzieżą (zwłaszcza w sektorze edukacji pozaformalnej), organizacje pozarządowe, organy publiczne, przedsiębiorstwa społeczne



Termin składania wniosków:
mobilność w dziedzinach związanych z młodzieżą: 4 października
DiscoverEU (działanie na rzecz włączenia): 4 października

Erasmus+

Edukacja dorosłych

Dla kogo? Organizacje działające w obszarze niezawodowej edukacji dorosłych, np. fundacje i stowarzyszenia, uniwersytety trzeciego wieku, ludowe i otwarte, instytucje kultury, ośrodki pomocy społecznej



Termin składania wniosków:
nabór zakończony

Erasmus+

Sport

Dla kogo? Kadra sportowa



Termin składania wniosków:
4 października

Akcja 2.

Partnerstwa współpracy służą wypracowywaniu innowacyjnych praktyk oraz inicjatyw promujących współpracę, wzajemne uczenie się i wymianę doświadczeń



Termin składania wniosków:
nabór zakończony

Partnerstwa na małą skalę powstały z myślą o organizacjach i instytucjach z mniejszym doświadczeniem w realizacji projektów oraz takich, które o środki w Erasmusie+ aplikują po raz pierwszy (z wyjątkiem sektora Szkolnictwo wyższe)

Akcja 2. jest realizowana we wszystkich pięciu sektorach



Termin składania wniosków:
4 października

Akcje centralne

To np. Erasmus+ Jean Monnet (**termin składania wniosków:** nabór zakończony), Erasmus Mundus (**termin składania wniosków:** nabór zakończony), Europejska młodzież razem (**termin składania wniosków:** nabór zakończony), Projekty przyszłościowe (**termin składania wniosków:** nabór zakończony), Erasmus+ Sport (**termin składania wniosków:** nabór zakończony), Wymiany wirtualne w sektorach Szkolnictwo wyższe i Młodzież (**termin składania wniosków:** nabór zakończony), Sojusze na rzecz innowacji (**termin składania wniosków:** nabór zakończony), Centra doskonałości zawodowej (**termin składania wniosków:** nabór zakończony)

Uwaga! Wnioski o dofinansowanie składa się do Europejskiej Agencji Wykonawczej ds. Edukacji i Kultury (EACEA) w Brukseli

Europejski Korpus Solidarności

Dla kogo? Uczestnicy Projektów Wolontariatu i Projektów Solidarności w wieku 18–30 lat



Terminy składania wniosków:
Projekty Wolontariatu: 4 października
Projekty Solidarności: 4 października

Szczegółowe informacje na: www.frse.org.pl/aktualnosci/erasmus-2023-poznaj-zasady-i-terminy

EuroSkills Gdańsk 2023

Mistrzostwa Europy Młodych Profesjonalistów

KIBICUJ POLSKIEJ DRUŻYNIE!

ZAREJESTRUJ SIĘ

[wydarzenia.frse.org.pl/ankieta/905914/
euroskills-gdansk-2023-rejestracja.html](http://wydarzenia.frse.org.pl/ankieta/905914/euroskills-gdansk-2023-rejestracja.html)



5-9.09.2023
Wstęp bezpłatny

AMBEREXPO
i Polsat Plus Arena Gdańsk

